

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartałnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 233

BYDGOSZCZ, sobota dnia 9 października 1937 r.

Rok XXXI.

Nasze stanowisko w sprawie ZNP.

Dnia 7 maja bieżącego roku odpowiedzialny redaktor „Dziennika Bydgoskiego“ p. Stanisław Nowakowski w głośnym na całą Polskę procesie, wytoczonym mu przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, skazany został przez sąd okręgowy w Bydgoszczy po kilkudniowej rozprawie na sześć tygodni aresztu i 200 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 20 dni aresztu. Wyrok ten się jeszcze nie uprawomocnił, albowiem zasądzone wniosły odwołanie do sądu apelacyjnego, ofiarowując dalsze dowody na te zarzuty „Dziennika Bydgoskiego“ przeciw ZNP, które zdaniem sądu bydgoskiego nie zostały wcale albo niedostatecznie uzasadnione.

Prasa, służąca Związkowi Nauczycielstwa Polskiego — jak się okazuje z komunikatu urzędowej komisji lustracyjnej — nie bezinteresownie po wyroku zawyla z radości. Nawet „Mały Dziennik“, wydawany przez zakonników, napisał wtedy, że „ZNP wygrał proces z „Dziennikiem Bydgoskim“, choć sąd okręgowy w Bydgoszczy uznał za udowodnione, iż — słowa wyjęte z uzasadnienia wyroku — „organa naczelne ZNP walczą z klerem, kościołem i religią“ oraz że „ZNP torował drogę komunizmowi przez holdowanie radykalizmowi“. Myśmy wtedy na te triumfalne okrzyki przyjaciół kierownictwa Związku Nauczycielstwa Polskiego nie reagowali, w sumieniu naszym byliśmy spokojni, tym bardziej, że nawet sąd w uzasadnieniu wyroku uznał, że oskarżony redaktor Stanisław Nowakowski, zastępujący „Dziennik Bydgoski“, „nie działał z pobudek niskich, jak twierdzili oskarżyciele, ale z pobudek ideowych, społecznych i państwowych“. Z całym spokojem pozostawiliśmy ustalenie pełnej prawdy czasowi, bo byliśmy przekonani, że rychlej czy później, destrukcyjna robota kierowników ZNP będzie musiała być ze względu na interes państwa, robotą tą zagrożony, w tej czy innej formie napiętnowane urzędowo. I to przeświadczenie — jak dziś już wszyscy wiemy — nie zawiodło nas.

Chcielibyśmy jednak wobec opinii publicznej być w całkowitym porządku. I dlatego niechaj nam wolno będzie zająć się jeszcze raz sprawą tych zarzutów, jakie swego czasu podnosiliśmy przeciw kierownictwu ZNP, a jakie — według uznania sądu okręgowego w Bydgoszczy nie zostały albo wcale, albo niedostatecznie przez nas udowodnione. Notujemy je w tej kolejności, w jakiej rejestruje je uzasadnienie wyroku. I tak: Sąd okręgowy w Bydgoszczy nie uznał za udowodnione, że „władze szkolne są pod wpływem ZNP“, że „rugi w szkolnictwie miały nastąpić z inicjatywy ZNP“, że „ZNP łączył się ze związkami klasowymi, socjalistycznymi“, że „przenoszenie członków Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych miało nastąpić na skutek zabiegów ogniska“ itd. itd. Wreszcie sąd stwierdził że „nazwanie postępowania ogniskowców i pomawianie ich o pracę antypaństwową jest zniewagą“.

Nie myślimy oczywiście krytykować wyroku sądowego, uznajemy bowiem, że sąd okręgowy mógł na podstawie przewodu sądowego dojść do przekonania,

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Nigdy nie byliśmy tak bliscy wojny..

Woroszyłów zapowiada nadciągającą burzę.

W czasie manewrów na Białorusi skoczyło przy pomocy spadochronów 2200 żołnierzy z kulomiotami na tyły nieprzyjaciela.

Paryż, 8. 10. (Tel. wł.). Prasa francuska donosi, że Woroszyłow, przemawiając przy zakończeniu manewrów w Mińsku, oświadczył m. in.:

„Nigdy nie byliśmy tak bliscy wojny. Zbiera się wielka burza. Niech każdy szykuje się do wielkich wydarzeń i niechaj będzie gotów bronić ojczyzny“.

W tych dniach zakończono wielkie manewry białoruskiego okręgu wojskowego, które odbywały się nad granicą zachodnią Sowietów. W manewrach wziął udział marszałek Woroszyłow. Stoczona została

walka między „zachodnim“ i „wschodnim“ przeciwnikiem.

Tak samo jak w roku ubiegłym, wielką rolę w manewrach tegorocznych odgrywały zmechanizowane oddziały armii

czerwonej oraz lotnictwo. Na tyłach armii „zachodniej“ wykonano wielki „desant“ lotniczy przy pomocy spadochronów

Z samolotów spuszczone na ziemię 2.200 żołnierzy w pełnym uzbrojeniu.

W tegorocznych manewrach armii czerwonej zastosowano w maksymalnej mierze najnowocześniejsze akcje bojowe. Jak stwierdza prasa sowiecka, dowódcy i żołnierze dali przykłady pomysłowości, wynalazczości, męstwa i inicjatywy w swych czynach. W tym roku po raz pierwszy w manewrach brały udział jako samodzielne jednostki

nowo utworzone oddziały kozackie.

Podczas ćwiczeń w wielkiej mierze stosowana też była różnorodna technika. Mocne wrażenie, jak zaznacza „Krasnaja Zwiezda“ wywarł oddział spadochrono-

wy. Z podziwu godną ścisłością z samolotów

skoczyło przy pomocy spadochronów 2.200 żołnierzy z karabinami i kulomiotami.

Nie doszło ani do jednego wypadku niebezpiecznego. Skoro tylko żołnierze ci znaleźli grunt pod nogami, natychmiast przystąpili do spełnienia swych zadań...

Woroszyłow żywo interesował się wszelkimi szczegółami i śledził wszelkie fazy manewrów zwłaszcza skok masowy z spadochronami i i boje oddziałów tankowych.

W jesieni odbywać się będą w Moskwie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Obecnie ludność przygotowana jest systematycznie do tych ćwiczeń. W związku z tym w Moskwie masowo zakupywane są maski gazowe.

Zaniechać bratobójczych walk!

Zjednoczenie Polskich Pisarzy Katolickich przeciwko terrorowi politycznemu.

Warszawa. (KAP) Zarząd Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich dał odezwę następującej treści:

Zamęt ideowy ujawniać się zaczyna aktami terroru politycznego. Od mściwych słów do czynów przechodzą przedstawiciele pokolenia, z którym Polska wiąże wielkie nadzieje, bo dojrzało

na wolności, miało dostęp na szczyty kultury i ujawniało wolę przodownictwa w państwie nawet za cenę cierpień i uciemięczenia, znoszonego ze stoicyzmem, a odpieranego z męstwem.

I oto w tych właśnie kadrach wybranych, pierworodztwem w wolnej Ojczyźnie zaszczyconych, występują teraz ku

zgrozie społeczeństwa, objawy bratobójczych walk.

Kryje się w tym wpływ idei antychrześcijańskich, obcych duchowi polskiemu, a dla Rzeczypospolitej niebezpiecznych. Przeto Zjednoczenie Polskich Pisarzy Katolickich przypomina wszystkim rodakom, a zwłaszcza swym współwyznawcom i członkom, że rozbrat z etyką katolicką zagraża przyszłości narodu.

Potępiając objawy terroru w bratnich rozprawach ideowych, zwracamy się do młodego pokolenia z serdecznym wezwaniem, aby zaniechawszy waśni spełniło ślubowanie, złożone na Jasnej Górze u stóp Królowej Korony Polskiej.

Odprężenie w Palestynie.

Jerozolima, 8. 10. (PAT) Energiczne zarządzenia wydane przez rząd brytyjski celem zwalczania terroryzmu w Palestynie spowodowały prawie **zupełne uspokojenie się umysłów**. Odprężenie sytuacji zaznaczyło się najwyraźniej w małych miasteczkach i wsiach. Armia brytyjska w Palestynie, która znajduje się w stanie stałego pogotowia, odbywa manewry w okolicy Naplitsy i nad brzegami Jordanu.

W jutrzejszym numerze „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“

Sudan Polski

— interesujący, oryginalny felieton znakomitego pisarza

FERDYNANDA ANTONIEGO OSSENDOWSKIEGO

W tym samym numerze

Trzy listy

GUSTAWA MORCINKA



Dzielnica Hongkiu w Szanghaju, w której mieszka najwięcej Japończyków, jest ośrodkiem najgroźniejszych walk. Na zdjęciu placówka japońska na moście zamyka dostęp do tej dzielnicy.

Nasze stanowisko w sprawie ZNP.

(ciąg dalszy)

jakiemu dał wyraz w uzasadnieniu wyroku, że to samo będzie mógł uczynić sąd apelacyjny, jeżeli mu szczegółowych dowodów na nasze zarzuty nie dostarczymy. Nie o wyrok jednak chodzi. Nam chodzi tylko o stwierdzenie, czy do wyrażenia opinii ujemnej o działalności kierowników ZNP byliśmy na podstawie obserwacji tej działalności uprawnieni.

I tu możemy powiedzieć, że to pytanie jest dla nas dziś już **przesądzone**, bez względu na wyrok, jaki ostatecznie zapadnie przed sądami. A przesądziło dla nas sprawę **autorytatywne oświadczenie szefa rządu gen. Sławoj-Składkowskiego**, który w właściwy mu jasny i kategoryczny sposób stwierdził, że **b. zarząd ZNP**, a więc nasz oskarżyciel

1) **tolerował i popierał idee i tendencje wyraźnie komunistyczne lub z komunizmem graniczące oraz pacyfizm, sprzeczny z założeniami interesów państwa,**

2) **podważał zaufanie do władz państwowych i gloryfikował prace władz zaborczych w dziedzinie stosunków szkolnych,**

3) **naruszał wolność przekonań i podstawowe prawa obywatela przez przesładowanie nauczycieli, nie zgadzających się z wyżej wspomnianymi kierunkami politycznymi i**

4) **używał sum pieniężnych na rzeczy, nie mające nic wspólnego ze statutem i sprzeczne z celami związku (wydawnictwa politycznego).**

Pan premier gen. Sławoj-Składkowski pojmując obowiązki szefa rządu — wszyscy to uznają — bardzo poważnie. Jego szczerą troską o dobro państwa i narodu nie może być kwestionowana. Jeżeli pod adresem b. zarządu ZNP podniósł tak ciężkie zarzuty, uczynił to niewątpliwie po głębszej rozwadze i na podstawie konkretnych faktów i przekonujących dowodów, usprawiedliwiających w całej pełni nie tylko te druzgocące zarzuty, ale i to **pociągnięcie urzędowe**, jakie zrobiono, aby ZNP sprowadzić znów na drogę **apolitycznej i bezpartyjnej organizacji zawodowej**, której, jako działającej wśród nauczycieli — wychowawców młodego pokolenia — nie wolno przeciwstawiać się ani interesom państwa i narodu, ani zasadom wychowania, ustalonym przez konstytucję i czynniki, kierujące państwem.

Nam o nic więcej nie chodziło, jak tylko o to, co rząd Rzeczypospolitej przez swoje zarządzenia w stosunku do ZNP chce osiągnąć. Jeżeli więc nareszcie zainicjowano urzędowo oczyszczenie i naprawienie stosunków w Związku Nauczycielstwa Polskiego przez obezwładnienie mafii, która ZNP prowadziła na bezdroża, możemy wyrazić tylko zadowolenie. **Cel nasz został osiągnięty.** I choćby nawet sądy ostatecznie uznały, że w walce naszej w obronie katolickich i narodowych ideałów przekroczyliśmy mimo woli granicę, prawem narześloną, nie będziemy żałować naszych wysiłków, podjętych nie dla samolubnych celów, ale w służbie dla narodu, państwa i kościoła.

Wierni tej służbie oczywiście **nie będziemy popierali wysiłków kół lewicowych**, usiłujących pod płaszczykiem demokracji i przy pomocy mas robotniczych ratować byty zarząd ZNP, który był tak cennym dla nich sojusznikiem.

b.

Stany Zjednoczone uznały Japonię za napastnika.

Waszyngton, 8. 10. Następujące urzędowe zawiadomienie donosi o uznaniu Japonii przez Stany Zjednoczone za napastnika: „Wobec rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie, jest rząd Stanów Zjednoczonych zmuszony do wyciągnięcia wniosku, że akcja Japonii w Chinach jest niezgodna z zasadami, które powinny by kierować stosunkami między narodami i dalej, — że akcja ta jest sprzeczna z postanowieniami traktatu 9 mocarstw z 6 lutego 1922 r., jak również z postanowieniami paktu Kellog-Briand z 27 sierpnia 1928 r. Dlatego wnioski rządu amerykańskiego są zgodne z wnioskami Zgromadzenia Ligi Narodów”.

Bombardowanie obiektów wojskowych.

Powódź na terenie działań wojennych. Pomoc Sowietów dla Chin.

Tokio, 8. 10. (PAT.) Front Szantung: Wojska japońskie posuwające się wzdłuż kolei Tientsin—Pukau zajęły m. Pingjuan w odległości 64 km od rzeki żółtej i 70 km od m. Szinan, stolicy prowincji Szantung. Upadek m. Szinan jest kwestią najbliższych dni. Japończycy mają w swych rękach 90 proc. kolei na północ od rzeki żółtej.

Front Szansi: oddziały japońskie zajęły m. Juanping 90 km na północ od m. Tajuan, stolicy prowincji Szansi. Zajęcie Tajuanu nastąpi niebawem.

Front Czili: Wojska japońskie idące na południe wzdłuż kolei Pekin—Hankou znajdują się na przedmieściach Czeningu, dużego miasta w prowincji Czili. Od Czeningu jest tylko kilka ki-

lometrów do Szinszianhuang, gdzie znajduje się odnoga kolejowa, prowadząca do Tajuan, stolicy Szansi. Lotnisko japońskie bombardowało obiekty wojskowe pod Suzou (skrzyżowanie kolei Tientsin—Pukau i kolei Lunghaj) oraz Linczeng i Tajan.

Front szanghajski: Walki na wszystkich odcinkach frontu. Garnizony cudzoziemskie z Szanghaju wzrosły: brytyjski z 900 na 3000 żołnierzy, francuski z 800 na 3700, amerykański z 500 na 3500. Na wodach pod Szanghajem stoi obecnie 23 okręty wojenne państw obcych: 11 amerykańskich, 4 brytyjskie, 4 francuskie, 3 włoskie i 1 holenderski.

Front południowy: Lotnisko japońskie bombardowało obiekty wojskowe wzdłuż kolei Kanton—Hankou.

Tientsin, 8. 10. (Pat.) Północnym Chinom zagraża katastrofa powodzi. Chińczycy, ustępując, przerwali w kilku miejscach kanał cesarski, wskutek czego wielkie obszary, położone między liniami kolejowymi i Tientsin—Pukau i Pekin—Hankou, zostały zalane wodą. Poza tym ulewne deszcze na północy pogorszyły sytuację. Poziom rzek gwałtownie podniósł się.

Tokio, 8. 10. (Pat.) Agencja Domei donosi, że ambasador sowiecki w Chinach Bogomolow, który bawi obecnie w Moskwie, zawiadomił telegraficznie rząd nankiński, iż **Sowieci przysyłają do Chin 260 samolotów wojennych**. Samoloty przylecą do Chin przez chiński Turkestan do Lanczou (w prow. Kansu), a stamtąd do Nankinu.

Londyn chce skoczyć Włochom do gardła za wysyłkę nowych oddziałów do Hiszpanii.

Londyn, 8. 10. (PAT.) Między Paryżem a Londynem toczą się nieustanne konsultacje co do dalszych kroków, jakie mają być podjęte, o ile odpowiedź włoska na zaproszenie na konferencję trzech uznana zostanie za niezadowolającą.

Wydaje się rzeczą bezsporną, że zarówno ewentualna sugestia Mussoliniego przekazania sprawy i wycofania ochotników z powrotem komitetowi nieinterwencji, jak również ewentualna propozycja przyciągnięcia Niemiec do rozmów i prowadzenia ich w gronie 4 mocarstw, uważane byłyby przez rząd brytyjski za chęć zwłoki.

Wydaje się, że na stanowisko rządu brytyjskiego wpłynęły pewne informacje, uzyskane przez brytyjskie koła wojskowe i admiralicję, a świadczące o tym, że mimo przyrzeczenia, udzielonego przez min. Ciano, brytyjskiemu chargé d'affaires Ingradowi co do tego, iż dalsze oddziały woj-

skowe nie będą przez Włochy wysyłane do Hiszpanii.

dokonano ze strony włoskiej znacznych wysyłek oddziałów wojskowych. Według informacji angielskich, w ciągu ostatniego tygodnia co najmniej 15 tys. nowych wojsk włoskich wylądowało w Hiszpanii.

Nadeszły również informacje o znacznych włoskich siłach lotniczych, które wylądowały jakoby na wyspie Majorce. Wszystko to wpływa na znaczne zaostrzenie się sytuacji. Nie ulega wątpliwości, że narady między Paryżem a Londynem dotyczą już nie tylko otwarcia granicy lądowej francusko-hiszpańskiej, lecz że ewentualna reakcja W. Brytanii i Francji na negatywną odpowiedź Włoch sięgałaby dalej. M. in. ze strony francuskiej wysuwane mają

żądania wspólnej okupacji przez

W. Brytanię i Francję wyspy Minozki, co stanowiłoby przeciwwagę wobec faktycznej okupacji przez Włochy wyspy Majorki.

Ze strony francuskiej wysuwane być mają również pewne żądania akcji wojskowej na terenie Maroka hiszpańskiego. Ponadto Francuzi domagają się mają od W. Brytanii zgody na wysyłkę zarówno z W. Brytanii, jak i Francji broni i amunicji na żądanie rządu w Walencji.

Jak dalece W. Brytania odpowie wymaganiom francuskim, na razie nie jest jasne, ale nie ulega wątpliwości, że tendencje, jakie ujawniły się obecnie w łonie rządu brytyjskiego, idą pod względem swego nastawienia antywłoskiego o wiele dalej, aniżeli kiedykolwiek przedtem w okresie trwającej obecnie wojny domowej w Hiszpanii.

Posłowie Plenikowski i Wichmann zniknęli z Gdańska.

Gdańsk, 8. 10. (PAT.) Komisja mandatowa sejmu gdańskiego unieważniła mandaty posła komunistycznego Plenikowskiego, przebywającego zagranicą oraz posła socjalistycznego Wichmanna, który — jak wiadomo — zaginął przed paru miesiącami w sposób tajemniczy. Według twierdzeń policji gdańskiej, Plenikowski ma znajdować się w Danii,

a Wichmann, o którym prasa zagraniczna donosiła, że został zamordowany przez swoich przeciwników politycznych — w Hiszpanii. Następcą Plenikowskiego ustanowiony został Serotzki, a następcą Wichmanna — Straphel. Poza tym wyznaczono na następcę posła socjalistycznego Maua, który złożył swój mandat — Berenda.

Niemcy krytykują wystąpienie prezydenta Roosevelta.

Berlin, 8. 10. (PAT.) Deklaracja departamentu stanu St. Zjedn. w sprawie sytuacji na Dalekim Wschodzie wywołała w Berlinie nieprzychylnie echo. Fakt, że oświadczenie rządu amerykańskiego oznacza opowiedzenie się po stronie Ligi Narodów, nie może znaleźć pochwały w Berlinie. Projektowi zwołania konferencji 9 sygnatariuszy układu waszyngtońskiego nie wróżą tutaj sukcesu. Na ogół jednak w związku z neutralnym stanowiskiem, zadeklarowanym już dawno przez Rzeszę, kompetentne niemieckie koła polityczne, nie kryjąc wrażeń, jakie wywołała decyzja Ameryki, powstrzymują się od wydawania ostatecznej opinii.

Niechętnie stanowisko do inicjatywy Stanów Zjedn., a zyczliwość wobec Japonii odbija się wyraźnie w komentarzach prasy niemieckiej, która mówi o „deklaracji antyjapońskiej Roosevelta” i „krepowaniu swobody działania Japonii”, donosząc jednocześnie z Tokio, że Japonia zamierza odrzucić zaproszenie na konferencję 9 mocarstw i na znak protestu wznowia demonstracyjne pochody patriotyczne, przerwane od dwóch tygodni. Jednocześnie dzienniki

niemieckie atakują Stany Zjednoczone za wielkie dostawy materiałów wojennych dla Sowietów.

Konferencja 9 mocarstw.

Londyn, 8. 10. (PAT.) Między Paryżem, Londynem i Waszyngtonem trwa wymiana poglądów na temat organizacji konferencji państw sygnatariuszy traktatu dziewięciu mocarstw (w sprawie Chin). Wśród licznych zagadnień najważniejszym jest ewentualna data zebrania oraz sposób jaki różne państwa będą reprezentowane. Specjalnie podkreślanym jest fakt, że jeśli konferencja odbywać się będzie w Waszyngtonie, to będzie rzeczą trudną dla europejskich ministrów zagranicznych udać się tam i w wypadku tym byłiby oni najprawdopodobniej reprezentowani przez ambasadorów swych rządów.

Młodzież na okęcie wojennym.



Na okręty wojenne, które po dorocznych manewrach zawitały do portu w Sztokholmie, zaproszono młodzież szkolną ze stolicy Szwecji. Na zdjęciu uczniowie z zapalem obsługują przyrządy celownicze armaty przeciwlotniczej.

Burza nad Rzymem.

Rzym, 8. 10. (PAT.) W dniu wczorajszym przeszła nad Rzymem gwałtowna burza. W około 300 wypadkach wzywano straż ogniową do domów zalanych wodą. Zawalenie się mostu w okolicy Iterbe na północ od Rzymu spowodowało przerwanie kabla telefonicznego i odcięcie Włoch od połączeń z zagranicą.

Na marginesie.

O każdym pierwszym miesiącu myśli się ze strachem i zgrozą. Już nie tylko dlatego, że na pierwszego trzeba płacić dlugi i należności, co przenosi pensję w sferę legendy i mitu, ale przede wszystkim dlatego, że w pierwszych dniach każdego miesiąca drzwi się niemal nie zamykają przed kursorami, zbierającymi składki.

Składki... 50 groszy na tę organizację, złotówkę na tamtą, 1,50 zł na inną, jeszcze pożyteczniejszą. Skąd się tyle tych organizacji bierze! Człowiek ani się nie spodziewa, jak go omotają, wciągną to tu, to tam i w rezultacie ma portfel wypchany legitymacjami i kwitami, a pieniądze uciekają na przeróżne cele.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby te cele zawsze były godziwe i istotne. Ostatecznie na niektóre rzeczy ponosi się chętnie nawet duże ofiary, zwłaszcza gdy chodzi o obronę kraju. Ale jakże często są takie zrzeszenia, których jedynym celem jest wzajemna adoracja, w których fundusze publiczne zużywa się na kosztowną administrację, na bankiety i t. zw. „reprezentację”, na diety członków zarządu, na sztandary i gwoździe do sztandarów.

Spółceństwo musi się organizować, nie może chodzić rozbite — każdy, jak kot Kiplinga, własnymi drogami. Ale — organizacja musi być celowa i odpowiedzialna. Nadmiar kół i kółeczek — to, prawdę mówiąc, jest dezorganizacja!

Dziury w niebie nie będzie, jak się trochę tych stowarzyszeń i związków zredukują, skomasują, skonsolidują. To, że paru godnych ludzi nie będzie sobie mogło wydrukować na biletach wizytowych powabnego słowa „prezes” — martwi nas najmniej. Mamy bowiem większe i ważniejsze smartwienia, choćby takie, żeby praca społeczna była na prawdę pożyteczna i celowa, żeby energia społeczna nie rozbiła się i nie szła na marne.

Prezisi na emeryturę! Ludzie prawdziwej pracy i ofiarności potrafią pracować dla społeczeństwa bez godności i tytułów.

Otwarcie portu handlowego w Płocku.

W sobotę, dnia 9 bm. nastąpi uroczyste poświęcenie i otwarcie portu handlowego na Wiśle w Płocku. Uroczystość odbędzie się w obecności przedstawicieli władz państwowych.

Płock posiada znakomite warunki naturalne dla rozwoju portu handlowego o charakterze przeładunkowo-eksportowym. Do czasu oddania do użytku portu w Radziwiu nie było na całej 220 km długości Wisły pomiędzy Warszawą a Toruniem ani portu, ani obrzeży, zaopatrzonego w urządzenia przeładunkowe.

Ruch towarowy na Wiśle w Płocku, jak wykazuje statystyka, ma stałą dążność do wzrostu. Rok 1936 zamyka się obrotem o 150% większym od wykazanego w r. 1930, przy czym przewóz ładunków masowych na barkach towarowych stanowi prawie 90%, reszta zaś to drobniaczka, przewożona na statkach towarowo-pasażerskich.

Z chwilą połączenia portu z bocznica kolejową z ogólną siecią komunikacyjną kraju, powstaną nowe możliwości dla frachtów na szlaku Gdynia — Gdańsk — Płock — Łódź.

Port obejmie 5 basenów oraz kanał wjazdowy z rzeki. Przewidywany przeładunek towarów z kolei i konnych zaprzęgów na statki z autobusów obliczają na 200.000 ton rocznie.

Goście z Podkarpacia.

Warszawa, 8. 10. (PAT). Na dziedzińcu zamkowym odbyła się wczoraj uroczystość złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej przez dwie kompanie szlachty zagrodowej z Podkarpacia pułków DOK Lwów, w liczbie 260 ludzi z ppłk. dypl. Ryzińskim na czele. W odpowiedzi na przemówienie powitalne P. Prezydenta R. P. serdecznie podziękował przybyłym oddziałom, podnosząc wagę tradycji w przywiązaniu do ziemi ojczystej.

Symboliczny zjazd POW.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.) W rocznicę Święta Niepodległości, 11-go listopada, zwołany zostaje do Wilna zjazd POW. W r. b. zjazd POW. nosić będzie charakter szczególnie uroczysty i zapowiadany jest przyjazd do Wilna szeregu dostojników państwowych. (r)

Dyskusja śródziemnomorska.

Tajemnicza łódź podwodna nie zlekka się nawet angielskiego „Bazyliuszka”. Kontrtorpedowiec „Basilisk” został przed kilku dniami w czasie pełnienia służby patrolowej zaatakowany przez nieznaną łódź. Wystrzeliła ona torpedę i chybiła. Najprawdopodobniej miał to być okręt rządu walenckiego, działający na polecenie Moskwy, tej Moskwy, której tak bardzo zależy na tym, aby między Anglią i Włochami nie doszło do porozumienia.

Z drugiej jednak strony trudno orzec, kto jest takim rozrzutnikiem, aby ryzykować wystrzelenie pocisku wartości 100.000 zł i ewentualność zatopienia łodzi podwodnej wartości paru milionów. „Basilisk” odpowiedział bowiem bombami głębinowymi o wielce niebezpiecznym działaniu. Tymczasem te kosztowne środki są o tyle zbyteczne, że dogadywanie się Anglii i Francji z Włochami idzie i bez tego jak po grudzie.

Dużo szumu w prasie zagranicznej wywołało ostatnie wspólne wystąpienie anglo-francuskie. Sam fakt, że dwa mocarstwa układają jednobrzmiącą notę ma swą głęboką wymowę. Wręczył ją w Rzymie min. Ciano ambasador Wielkiej Brytanii lord Perth razem z francuskim chargé d'affaires p. Blondel (Francja posła w Rzymie nie posiada, ponieważ na dokumentach uwierzytelniających nie chce tytułować króla włoskiego cesarzem Abisynii) Mussoliniego przy tym akcie nie było. Pojechał odpoczywać do swego ulubionego Rocca della Caminate, co pozwoliło min. Ciano zaręczyć, że odpowiedź zostanie wręczona po powrocie Duce.

Dokument anglo-francuski jest dokumentem wielce pokojowym. Tak go nazywa prasa obu krajów. Sprzymierzone rządy Anglii i Francji domagają się wypełnienia przez Włochy przyrzeczeń udzielonych już przez min. Ciano i posła w Genewie p. Bova-Scoppa, że Włochy zaprzestaną wysłać ochotników i twierdzą, że prawdziwe uspokojenie stosunków nastąpić może dopiero po całkowitym wycofaniu „ochotników” i to tak żołnierzy jak agentów politycznych.

W zamian za wycofanie ochotników nota obiecuje możliwość przychylnego rozpatrzenia sprawy przyznania obu stronom wojującym w Hiszpanii praw, jakie posiadają państwa prowadzące wojnę. Domagały się tego bardzo Niemcy i Włochy dla gen. Franco. Trudno jednak sobie wyobrazić, aby „prawa” te mogły zrównoważyć takie osłabienie szans białej Hiszpanii jak wycofanie 60—90 tysięcy ludzi, najlepiej wyćwiczonych i najlepiej uzbrojonych. Wydaje

się, że oferta ta jest niewspółmiernie niska do wartości żądanego od Włoch wyrzeczenia.

Jak twierdzi m. in. „Sunday Times”, Francja domagać się miała zamieszczenia groźby, że w razie niewycofania o-

do londyńskiego komitetu nieinterwencji. To ostatnie rozwiązanie byłoby niepozbawione cech humorystycznych. Włochy aby uniknąć niemiłego sam na sam apelują do ciała zbiorowego, w którym zasiadają Sowiety, te same Sowiety, z

Radosna jesień

Nastroje jesienne nie są wesołe. Szaruga i deszcze budzą uczucia melancholii i smutku. A jednak są w październiku i dni weselsze, pełne radości i słońca. Są to dni w których odbywa się ciągnięcie I klasy Loterii Państwowej, bo wówczas na cały kraj splywa potok złota w postaci tysięcy wygranych, wnoszących dobrobyt i bogactwo do domów

szczęśliwych wybrańców losu.

Należy zatem co rychlej zamówić los 1 klasy w niezmiennie szczęśliwej Kolekturze „Nadzieja”, Lwów, Legionów 11 względnie w Oddziale, Warszawa, Marszałkowska 117, gdzie stale padają wielkie wygrane. O kolekturze „Nadzieja” opowiadają wszyscy, że nigdy nie zawodzi! (xy) (19900

chotników granica pirenejska, dotychczas zamknięta pono dla transportów wojskowych, zostanie otwarta. Anglicy sprzeciwili się tej groźbie, która mogła podziałać w Rzymie bardziej irytująco niż zastraszająco. Nikt tam bowiem nie wierzy w ściśle zamknięcie tej granicy i nikt się nie obawia nadmiernego napływu ochotników z Francji.

Trzonem noty anglo-francuskiej jest zaproszenie Włoch na wspólną konferencję. Słowo konferencja, co podkreśla „Times”, nie jest jednak użyte. Zastępują go omówienia w rodzaju „wspólne rozpatrzenie”, „swobodna dyskusja”, „rozmowy”. Najwidoczniej zapraszający czują się dość skrupowani ideą konferencji, na której mogliby przegłosowywać we dwóch samotne Włochy.

Do tej pory brak jest jeszcze odpowiedzi włoskiej, niemniej jednak sady wyrażone w organie Mussoliniego „Popolo d'Italia” w artykule o którego autorstwo jest podejrzewany sam Duce, dają poznać, że odpowiedź ta będzie zapewne odmowna. Włochy usadowiły się na dobre na wyspach Balearskich i są tak zaangażowane w Hiszpanii, że na odwrót wprost nie mogą sobie pozwolić. Tłumaczy ich stanowisko „Hamburger Fremdenblatt” twierdząc, iż rządy bolszewickie w Hiszpanii ograniczone nawet tylko do Madrytu lub nawet tylko do Barcelony nie dadzą się pogodzić z poglądem Włoch i Niemiec!

Wiemy, że Mussolini odpowie odmownie i wiemy, że uciekając do Rocca della Caminate już chciał zyskać na czasie. Nie wiemy natomiast, czy odmówi ostro i zdecydowanie, jak się tego domyśla „Daily Herald”, czy też wykrepi się żądaniem odesłania całej sprawy

powodu których Mussolini nie wziął udziału w konferencji przeciwpirackiej w Nyon...

Nie te momenty jednak są ważne. Nacisk anglo-francuski jest zupełnie zrozumiały, jeśli chodzi o powody. Nikt sobie nie może wyobrazić, aby Londyn i Paryż patrzyli bezsilnie na włoskie zakusy aneksyjne w Hiszpanii. Nie ulega natomiast wątpliwości, że nacisk na Włochy może je nie tyle zmusić do wypuszczenia zdobyczy, ile do poszukania sobie pomocy. I w tym leży sedno całej sprawy.

Nie można podejrzewać, aby Anglii i Francji mogło zależeć na rzuceniu Włoch bezapelacyjnie w ramiona Niemiec. Najwidoczniej więc w Londynie Paryżu sądzą, że Włochy nie będą mogły się zdobyć na opłacenie pomocy niemieckiej, albo, że jest ona niewystarczająca, albo też, że będzie można Niemcom zapewnić lepszą cenę za ich usługi.

Zdaje się, że z tych trzech możliwości wchodzi w rachubę najbardziej pierwsza, później druga. Mussolini mimo całego swego zainteresowania Morzem Śródziemnym nie może sobie pozwolić na taką cenę, jak wpuszczenie Trzeciej Rzeszy do Wiednia. Inna rzecz, że taka cena mogłaby Niemcy zachęcić do bardzo ryzykownych kroków. Wydaje się również prawdopodobnym, że pomoc Niemiec jest mocno niewystarczająca. Trzecia Rzesza ma zbyt słabą flotę, aby nią demonstrować na tak odległym terenie i nie może być już obecnie przygotowaną do wojny.

W taki sposób dochodzimy do przekonania, że nota anglo-francuska, opiera się na dość pewnych przesłankach. Nie ulega jednak wątpliwości, że na długi dystans pogłębia tylko podział Europy na dwa wrogie obozy i przyspiesza zbliżenie włosko-niemieckie. Ale czy mogła nie być wręczona? — Istniała tylko jedna możliwość, na którą ciągle wskazywaliśmy. Było nią przecignięcie gen. Franco na stronę Anglii i Francji. Czy ta możliwość istnieje jeszcze obecnie — bardzo wątpliwe.

Mimo ciągłego zaogniania sytuacji na Morzu Śródziemnym, jedno jest w obecnej chwili pewne: zbliżamy się do zimy, do zastójności operacji wojennych i do coraz większego wyrównania sił między obozami walczącymi. Kto wie może ta beznadziejność zmagania hiszpańskich ostudzi również zbyt gorących dyplomatów.

St. Strąbski.

252.719 bezrobotnych w Polsce.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.) Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Polsce na dzień 1 października rb. wynosi ogółem 252.719 osób. Oznacza to nieznaczny wzrost bezrobocia, gdyż o 443 osoby. W porównaniu z ilością bezrobotnych z przed miesiąca, tj. na dzień 1 sierpnia rb., bezrobocie uległo zmniejszeniu o 25.111 osób. Również w porównaniu ze stanem z dnia 1 października r. ub. ilość bezrobotnych w Polsce wykazuje znaczne zmniejszenie, gdyż w dniu tym zarejestrowanych było ogółem 265.954 bezrobotnych. (r)

Księżstwo Windsor zwiedzają wystawę paryską.



Księżę Windsoru i niedawno poślubiona jego małżonka — b. pani Simpson, zwiedzają z zainteresowaniem światową wystawę w Paryżu.

Z kraju.

Nabożeństwo poprzedzi powstanie nowego stronnictwa. W dniu 10 bm. w Warszawie kongres polaczeniowy NPR oraz Ch. D. poprzedzi nabożeństwo odprawione przez ks. biskupa Szlagowskiego. Kazanie wygłosi ks. dr Szmigielski.

Stronnictwo Ludowe do Ignacego Paderewskiego. Zarząd okręgowy Stronnictwa Ludowego na Małopolskę i Śląsk wystosował pismo do Ignacego Paderewskiego, podpisane przez prezesów i członków zarządu, z podziękowaniem za ostatnie jego orędzie.

Sprawa wojewody Dziadosza przeciw red. Zajackowskiemu. Redaktor Zajackowski wniósł odwołanie od wyroku Sądu Grodzkiego w sprawie wojewody Dziadosza. Wobec tego odbędzie się jeszcze raz rozprawa przed sądem odwoławczym w Lublinie.

Maliny i poziomki na targach. Na targu w Jarosławiu zjawia się kobieta wiejska, która przyniosła kilka koszyków malin i poziomki, zebranych po raz drugi w tym roku. Momentalnie rozsprzedała je.

Kradzież 13.000 zł z ambulansu pocztowego. Wileńskie władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane zagadkową kradzieżą znacznej sumy z ambulansu pocztowo-kolejowego na linii Łuniniec — Wilno. Po odejściu pociągu do Wilna nieznanymi sprawcy skradli z ambulansu dwie paczki, zawierające 13.800 zł. W wyniku dochodzenia policja zatrzymała pod zarzutem kradzieży 3-ch funkcjonariuszów pocztowych i przeprowadziła u zatrzymanych rewizję, która nie dała na razie żadnego rezultatu.

Pomnik Chrystusa Króla stanie w Warszawie. W Warszawie odbyło się zebranie komitetu budowy pomnika Najsw. Serca Chrystusa-Króla. Rozpatrzone zostały oferty firm odlewniczych. Figura Chrystusa-Króla została przez artystę skończona, a oddanie jej do odlewu stanowi dla Komitetu ważny etap.

Tajemnicze samobójstwo w mieszkaniu profesora w Krakowie. Wstrząsający dramat rozegrał się w mieszkaniu profesora akademii górniczej, dr. Adama Skąpskiego. Do mieszkania jego przyszedł znajomy, 32-letni dr Juliusz Kocwa, który zabawił tam blisko 3 godziny. W pewnym momencie dr Kocwa wyjął rewolwer i strzelił sobie w głowę. Wezwany lekarz stwierdził, że wszelka pomoc jest już spóźniona.

Hofmoki Ostrowski skreślony z listy adwokatów. Wielkie wrażenie w kołach palestry wywołała wiadomość o tym, iż adwokat W. Hofmoki-Ostrowski został skreślony z listy adwokatów w warszawskiej Radzie Adwokatów. Skreślenie nastąpiło ze względów formalnych, bowiem na mocy ustawy o ustroju adwokatury o ile adwokat został przez prawomocny wyrok pozbawiony prawa występowania w sądach, nie może on należeć do palestry.

Kościół katolicki stać będzie ponad partiami i walkami politycznymi.

W wydawanym przez księży jezuitów miesięczniku „Przegląd Powszechny” ks. Edward Kosibowicz pisze, że obecnie w Polsce, w atmosferze podniecenia, rywalizacji i zabiegów, słyszy się często zarzut, iż katolicyzm polski nie chce się odważyć na decydujący krok, nie docenia powagi sytuacji, że Kościół nie chce czy nie może rzucić swego autorytetu na szalę tych czy innych umiarkowanych koncepcyj. Tymczasem sytuacja znakomicie wyzyskuje wrogowie Kościoła — przygotowując konsekwentnie przegrana katolicyzmu i zepchnięcie go w życie publicznym do roli kopciska. Wychodząc z takich założeń ugrupowań politycznych uzasadnia swoje pretensje do Kościoła. Wobec tego ks. Edward Kosibowicz zaznacza:

„Było by naiwnym złudzeniem zapoznawać oczywisty fakt konsolidacji elementów radykalno-lewicowych i silnego wzrostu ich wpływów. Ta aktywność polityczna i społeczna antykatolickiej lewicy, przy wzmocnionej agitacji komunistycznych organizacji stanowi groźne niebezpieczeństwo, a wybory do sejmiku, o ile by do nich doszło w obecnej atmosferze, nie wydadzą pożądanego rezultatu. Przy wzmocnionym rozbiu politycznym i postępującym radykalizmie zapewnią one tylko silny wzrost, jeśli nie przewagę, stronnictw radykalno-lewicowych.

Mimo to wszystko, ze względu właśnie

na polityczne rozbięcie katolickiego obozu, jest rzeczą wprost niemożliwą, by Kościół poparł swym autorytetem to czy inne ugrupowanie partyjne i z nim związał swoje losy. Położenie Kościoła w Polsce jest całkowicie w tym względzie odmienne, niż np. w Belgii, Holandii czy Austrii.

I mimo groźnych niebezpieczeństw, jawiących się na horyzoncie naszego politycznego życia, Kościół katolicki w Polsce i jego duchowieństwo musi w dalszym ciągu stać ponad partiami i walkami politycznymi stronnictw... Polityczne zjednoczenie narodu polskiego nie może być dziełem bezpośredniej akcji Kościoła choć jest jego jak najgorętszym pragnieniem.

(Zgadamy się z ks. Edwardem Kosibowiczem, jeżeli chodzi o stosunek Kościoła do partii i jego stanowisko wobec walk politycznych, ale nie podzielamy jego pesymistycznych przewidywań co do wyniku ew. wyborów. To, że lewica jest krzykliwa, ruchliwa i brutalna, nie świadczy jeszcze o jej przewadze. Obserwujemy bacznie nastroje wśród robotników i możemy w nich stwierdzić rosnące przywiązanie do zasad narodowych i chrześcijańskich. Obóz chrześcijański i narodowy mógłby przegrać wybory tylko wtenczas, gdyby zamiast walczyć z lewicą, zniszczył swoje siły w podjazdowych walkach przeciw własnym grupom. A do tego chyba nie dopuścimy. — Redakcja „Dz. Bydg.”)

Premier Składkowski i generał Kasprzyski przyjadą na uroczystości wejherowskie.

Wejherowo. Jak się dowiadujemy, na uroczystości poświęcenia i wręczenia sztandaru batalionowi morskemu w Wejherowie oraz przekazania wojsku karabinów maszynowych, zakupionych z ofiar ludności pow. morskich, które to uroczystości odbędą się w dniu 17 bm., jako delegacji P. Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza przyjadą premier gen. Sławoj Składkowski i minister spraw wojsk. gen. Tadeusz Kasprzyski. Poza tym na uroczystości wejherowskie przyjedzie delegacja kawalerów

maltańskich w Polsce. Jak wiadomo, Wejherowo jest jednym z miast polskich, mającym w swoim herbie krzyż kawalerów maltańskich, nadany miastu przez jego założyciela, pułkownika hr. Wejhera, kawalera maltańskiego. W uroczystościach zbratania społeczeństwa kaszubskiego z armią w dniu 17 bm. weźmie udział około 50 tysięcy ludu z całego Pomorza. Uroczystości transmitowane będą przez Polskie Radio w Toruniu na całą Polskę.

Kiepura plecie głupstwa, ale ma głowę do interesów!

Gdyby sądzić Kiepurę po jego „mówkach” na koncertach, nigdyby nie można było go posadzić o tyle sprytu do interesów, ile w praktyce okazuje. Co to jednak znaczy **kwę żydowska odziedziczona po mamie!**

Jak słyhać, Kiepura załatwił w czasie pobytu w Warszawie szereg interesów majątkowych. Proponowano mu **kupno uzdrowiska Zegiestów**, jest to jednak transakcja, wymagająca głębszego namysłu, która w ciągu trzydniowego pobytu nie mogła być sfinalizowana.

Na placu, który zakupił artysta w roku

ubiegłym przy ul. Marszałkowskiej stanie niebawem **wielki dom dochodowy**. Przybiera również realne kształty projekt budowy olbrzymiego bloku mieszkaniowego na pl. Unii na terenach, jakie zostały zakupione od FON. Natomiast willa przy ul. Łowickiej pozostanie w dalszym ciągu własnością zapobiegliwego tenora, zamieszkiwana przez jednego z attachés zagranicznych.

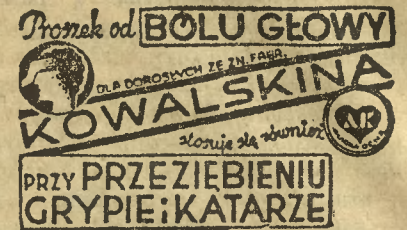
Filmowcy warszawscy usiłują namówić Kiepurę do sfinansowania **budowy nowego wielkiego atelier**. Na ten temat odbyło się już kilka konferencji.

Ze świata.

— Na lotnisku Aspern pod Wiedniem spadł samolot wojskowy z wysokości około 1500 m. Katastrofa nastąpiła skutkiem oderwania się skrzydła. Dwóch oficerów i dwóch podoficerów poniosło śmierć na miejscu.

— **Urzednicy we Francji żądają dodatków drożyznianych.** W związku z wznoszącą się drożyzną, odbyły się w 42 większych miastach we Francji liczne obywatelskie zebrania urzędnicze, na których uchwalono domagać się przyznania urzędnikom dodatków drożyznianych w wysokości 150 franków.

— **Najstarszy okaz londyńskiego Zoo.** W ogrodzie londyńskiego Zoo żyje zółw, liczący dużo więcej ponad 166 lat, przywieziony w roku 1771 przez kapitana Cooka, po jego podróży naokoło świata.



— **Czterometrowe konopie.** Na Śląsku niemieckim w pierwszych tegorocznych zbiorach nowej osady „Arbeitsdienst” — Hiershagen osiągnięto rekordowo wysoki zbiór konopi. Są one wysokości 3—4 metrów, tak, że do miedlenia musiano sprządzić specjalnie skonstruowane maszyny.

— **Sowiecka broń i amunicja zadeklarowana jako przesyłka konserw.** W rumuńskim porcie Konstanz wykryto znakomite zorganizowany przemyt broni do Hiszpanii. Podczas czynności celnych statku „Narwa”, który zawinął do portu pod banderą holenderską, odkryto skrzynie, skrzętnie ukryte, które były zadeklarowane jako przesyłka konserw. Po otwarciu skrzyń, stwierdzono, że zawierały rewolwery i amunicję.

Obywatele Kuessnacht walczą o swe dobre imię.

Przed sądem w Arau odbyła się w tych dniach ciekawa rozprawa przeciwko redaktorowi pewnego miesięcznika szwajcarskiego, który zarzucił obywatelom miejscowości Kuessnacht, gdzie, jak wiadomo, miała miejsce katastrofa, w której zginęła królowa Astrid, że tragiczny ten wypadek wyzyskali dla swej miejscowości, uwidoczniając w prospektach propagandowych miejsce, gdzie zginęła królowa. Artykuł zarzucił obywatelom Kuessnacht, że pobrali lichwiarskie ceny za parcele, na której ustawiono kamień pamiątkowy i krzyż ku czci królowej Astrid. W wyniku rozprawy sąd oczyścił obywateli ze stawianych zarzutów, skazując redaktora na grzywnę w wysokości 150 franków.

E. Phillips-Openheim.

Milioner

bez PIENIĘDZY

Powieść.

23

(Ciąg dalszy).

Uśmiechnęła się gorzko.

— Czy mógłby mi pan powiedzieć, jakiego mam dla siebie szukać?

— Mnie! — odparł śmiało — i przyjdzie czas, gdy pani zostanie moją żoną. Milczała. I wiatr umilkł i hałas ulicznych ucił.

— Jak pan różowo patrzy na świat — odezwała się smutnym głosem.

— Bynajmniej. W przyszłym roku pobierzemy się i uczynimy wszystko co będzie można, by pomóc siostrze, kochana moja, jedyna...

— Tak — rzekła niedowierzająco. Nie pozostaje mi nic innego jak czekać, jak to zresztą robią wszystkie głupie dziewczęta.

Gdy zegnali się, Frances przerwała długie milczenie.

— Pani Bliss — zaczęła.

— Erneście — poprawił ją.

— A więc Erneście. Obiecałam panu Montague pojechać z nim na małą przejażdżkę w niedzielę.

Przystanął, jakby go ktoś obuchem uderzył w głowę.

— Nie pojedę do Brighton — mówiła dalej cicho. — W ogóle nie chciałabym nigdzie z nim jechać, ale jeśli mu zupełnie odmówię, stracę posadę. Zgodziłam się więc na maleńką wycieczkę podmiejską.

— Dobrze — rzekł po krótkim namyśle. Na wszelki wypadek będę w pobliżu i wara mu zbytnio zbliżyć się do ciebie.

Uprowadzenie.

W niedzielę zawiózł Bliss pana Montague do restauracji Prince'a. Gdy wręczenie uwolnił się jego pracodawca od towarzysztwa eleganckich dam, które zaprosił na śniadanie, rozsiadł się wygodnie w swym samochodzie. W ustach miał grube cygare, a twarz więcej czerwona niż zazwyczaj. Obok siebie położył na siedzeniu pakiet w grubym papierze.

— Jedziemy nad rzekę, na róg ulicy Wellington — rozkazał.

Na rogu czekała Frances. Bliss usłyszał głos pana Montague.

— Ależ dziecko! Czy nie ma lepszej sukienki od tej w której przychodzi pani do biura?

— Niestety nie mam — przyznała się szczerze. Długo byłam bez pracy.

Jeśli nie jestem odpowiednio ubrana, to w takim razie...

— Sza, sza, ani słowa więcej. Zobaczmy co się da zrobić dla pani.

Piękny kostium, suknia wieczorowa, prawda? Na dziś tylko kilka kwiatów.

Rozwinął pakiet prześlicznych róż, po czym przymknął szybę i Bliss nie słyszała już dalszej rozmowy.

Samochód był dość stary, czterocylindrowy, ale jeszcze mocny. Gdy byli jakieś osiemdziesiąt kilometrów za Londynem, przystanął. Długo trwały poszukiwania defektu w motorze. Była godzina siódma. Stał obok gospody w lesie, pełnym zapachu drzew żywicznych. Właśnie usunął Bliss defekt, gdy na ganku ukazał się Montague.

— Co słyhać Bliss?

— Wszystko w porządku, za jakieś dwie godziny możemy być w domu.

Wiadomość ta wcale nie była na rękę panu szefowi agencji teatralnej.

— Czy chce pan zarobić funcika? — zagadnął. — Wolalibyśmy, aby pan nie mógł jechać. Do stacji kolejowej jest stąd dziesięć kilometrów bocznej drogi, a najbliższy pociąg odchodzi za pół godziny.

Za godzinę proszę mi zameldować, że motor nie działa i że pan telefonował do Londynu po części zapasowe.

Bliss zorientował się, zapanował jednak nad sobą. Montague dał mu złotą monetę.

— Lekki zarobek — rzekł. — Niech pan zrobi, jak powiedziałem. Tymcza-

sem zamówię coś do jedzenia, skoro nie możemy jechać.

Zrobił wymowny gest i odszedł.

Powieść!

Uplynęła długa chwila, zanim Bliss zdołał ochłonąć. Potem, korzystając z tego, że oberżystka zajęta była rozmową z Montague, wślizgnął się do gospody.

— Frances — szepnął — chodź ze mną natychmiast.

W głosie jego brzmiał tak stanowczy i rozkazujący ton, że dziewczyna usłuchała, nie wyrzekłszy słowa. Za chwilę siedzieli w samochodzie, który natychmiast ruszył z miejsca. Mijali bramę wjazdową, gdy na progu ukazał się Montague.

— Hallo! — krzyknął. — Co to znaczy, Bliss? Zawracaj natychmiast ty łobuzie! Słyszysz?

Bliss obejrzał się.

— Niech się pan nie przejmuję i spokojnie zje kolację — zawołał głośno.

Usłyszeli potok przekleństw, ale wóz wjechał już na szosę i szybko zdążył w kierunku Londynu.

Teraz dopiero Frances odzyskała mowę.

— Erneście! Co to wszystko znaczy? Czy zdajesz sobie sprawę w jaką wleźliśmy kabałę?

— Naturalnie. Ten łotr dał mi funta, jeżeli zamelduję, że motor jest popsuty i że musimy przenoćować w gospodzie. Dobrze mi tak, bo nie powinienem był się zgodzić, byś z nim robiła wycieczki.

Frances zbladła i przymknęła oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poszlaki przeciw generałowej Skoblinowej zaęszczają się.

Paryż, 8. 10. (PAT). Adwokaci, reprezentujący rodzinę zaginionego generała Millera, wystąpili bardzo ostro przeciwko wnioskowi obrońców Skoblin—Plewickiej o wypuszczenie jej na wolną stopę, oskarżając ją wyraźnie, że pośredniczyła ona między gen. Millerem i jego rodziną a swoim w nawiązywaniu bliższych stosunków, a następnie, że wyraźnie współdziała z mężem w całym spisku, który doprowadził do porwania generała Millera oraz że próbowała stworzyć dla swego męża alibi.

Zatrzymana przez władze śledcze pocztówka, nadesłana generałowej Skoblinowej do więzienia, stała się momentem bardzo obciążającym generałową i stwarzającym sensacyjne poszlaki. Pocztów-

ka pisana rzekomo przez jedną z wielbielniczek z Estonii, zawierała przyczepiony krzyżyk z kości słoniowej. Zarówno charakter pisma na odkrytce, pochodzącej rzekomo od wielbielniczki, która miała być jednak nieznaną osobie generałowej, jak i krzyżyk, ucieszyły generałową tak bardzo, że wzbudziło to zainteresowanie i podejrzenie sędziego śledczego.

Badania grafologiczne stwierdzić miały daleko idące podobieństwo między charakterem pisma na kartce, a pismem w notatniku gen. Skoblina. Identyczny zaś krzyżyk przywiozła w swoim czasie generałowa z jednego ze swoich tournée artystycznych po krajach bałtyckich w prezencie dla swego męża.

W związku z tym francuskie władze

śledcze wysłały już w środę do Estonii i Finlandii dwóch urzędników dla przeprowadzenia tam poszukiwań za gen. Skoblinem. Jednocześnie dziennik „Liberté”, który prowadzi w dalszym ciągu przez kilku współpracowników własne dochodzenia w sprawie porwania gen. Millera, przytacza rewelację, że jeden z morderców b. agenta GPU Reissa, zabitego w Szwajcarii, Konratiew pozostawał w bliskim kontakcie z gen. Skoblinem. Konratiew, który należał do jednej z organizacji b. kombatantów rosyjskich w Paryżu i był oskarżony w niej przez kolegów o tajną współpracę z GPU, miał zostać zrehabilitowany przed sądem tej organizacji na bezpośrednią interwencję gen. Skoblina, który odgrywał w tej organizacji czołową rolę.

Zgon słynnej artystki filmowej.



Berlin, 8. 10. W jednym z tutejszych sanatoriów zmarła znana artystka filmowa Renata Müller. Wielbiciele jej talentu okryją się żałobą. Wszyscy pamiętamy jej kreacje z filmów „Allotria”, „Viktor czy Viktoria” i całego szeregu innych. Przeżyła lat 31.

Generał Haller jedzie do Warszawy.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że w dorocznym zjeździe Hallerczyków, który odbędzie się w niedzielę 10 bm. w Warszawie zapowiedział swój współudział generał broni Józef Haller. (r)

Pani Piłsudska nie jechała III. klasą.

Warszawa, 8. 10. Pani marszałkowa Aleksandra Piłsudska nadesłała do redakcji PAT następujące oświadczenie z prośbą o podanie do wiadomości publicznej:

„W nr-ze 260 „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” ukazała się wiadomość, jakobym 18 września jechała z Krakowa z rodziną 3 klasą, nie mogąc otrzymać miejsca w 2. Wiadomość ta stała się powodem artykułów różnych pism (nr 40 „Świata”, nr 42-778 „Wiadomości literackich” i in.), godzących bądź w pracowników kolejowych, bądź w sfery rządowe, czy nawet społeczeństwo.

Otóż muszę sprostować, że wiadomość powyższa jest nieprawdziwa: 18. 9. br. jechałam z rodziną nie 3 klasą a 2 klasą, gdzie miałam miejsce siedzące. Muszę stwierdzić także, że służba kolejowa odnosiła się zawsze i odnosi do mnie wprost z przesadną grzecznością i przykro mi, iż spotkała ją krzywda w związku z tą osobą”.

A. Piłsudska.

Żydowskie pretensje do rządu.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.). Do Warszawy przybyła z kilku środowisk połączona delegacja kupców żydowskich, którzy interweniowali u władz w sprawie niedopuszczania handlarzy-żydów do udziału w jarmarkach i targach. Starania żydów nie odniosły skutku, gdyż dzieje się to na podstawie uzasadnionych zarządzeń i poleceń władz miejscowych. (r)

20 marynarzy sowieckich wraca z Hiszpanii.

Warszawa, 8. 10. (tel. wł.). W ekspresie Paryż—Moskwa zwracała wczoraj uwagę pasażerów na dworcu Warszawa—Główna charakterystyczna grupa sowieckich obywateli, udających się do Z. S. R. R. Jak się okazało, było to 20 marynarzy sowieckiego statku „Komsomoł”, który przytrzymany został przez narodo wy rząd Hiszpanii. Wskutek podjętych interwencji, sowieckich marynarzy zwolniono, umożliwiając im powrót przez Francję do Z. S. R. R. Załoga „Komsomoł” nie zatrzymała się w stolicy i bezpośrednio odjechała do Moskwy. (r)

Bomba, której nie oczekiwano.

Tokio, 8. 10. (PAT). W kołach japońskich — według Havasa — komunikat departamentu stanu, stwierdzający, iż Japonia pogwałciła traktat 9-ciu mocarstw, został nazwany „bombą”, której nie oczekiwano.

Oczywiście, jak dodają, należało spodziewać się jakiegoś wystąpienia ze strony rządu Stanów Zjednoczonych po przemówieniu prezydenta Roosevelta, ale nie przypuszczano, iż nastąpi ono tak nagle. Na ogół biorąc, w japońskich kręgach politycznych mają nadzieję, iż nie nastąpi żadna akcja pozytywna po oświadczeniach Roosevelta i departamentu stanu, którym przypisują charakter platoniczny.

Narada polityczna w prezydium Rady Ministrów.

Warszawa, 8. 10. (Pat.) W dniu 7 bm. odbyła się w prezydium rady ministrów w obecności p. Prezydenta RP i p. marszałka Śmigłego-Rydza narada polityczna, w której wzięli udział członkowie rządu z prezesem rady ministrów gen. Sławojem Składkowskim na czele oraz szef Obozu Zjednoczenia Narodowego plk. Koc.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.) Krążą tu pogłoski o wcześniejszym zwołaniu sesji budżetowej sejmu i senatu. Jak się do-

wiadujemy, pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. (r)

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.) W dniu 10 bm. Pan Prezydent RP prof. Ignacy Mościcki ma odwiedzić min. Kościłkowskiego w jego majątku ziemskim. Nie jest wykluczone, że podczas tej wizyty będą omawiane sprawy bieżącej polityki. Niektórzy utrzymują, że rola p. Kościłkowskiego nie jest skończona i że przy najbliższej zmianie rządu ma on pewne szanse. (r)

Bilans procesów „wrogów ludu”.

Moskwa, 8. 10. (PAT). Bieżący stan procesów „wrogów ludu” według danych, jakie dochodzą do wiadomości korespondentów zagranicznych, przedstawia się następująco:

W Iwanowo rozstrzelano za sabotaż 4 funkcjonariuszy kooperatywy spożywczej. W Nierogiejewsku na Kaukazie północnym rozstrzelano 3 kolchozników, a 2 skazano na kary po 10 lat więzienia. W Soldacko-Aleksandrowsku na Kaukazie rozstrzelano 4 funkcjonariuszy „Zagotzierno”, a 8 przewodniczących kolchozów skazano na długoletnie więzienie. W obwodzie swierdłowskim rozstrzelano jako nacjonalistów i terrorystów 3 funkcjonariuszy autonomicznego obwodu Komi.

W Junga Juła rozpoczął się proces 11 nacjonalistów, którzy odpowiadają z artykułu 58 k. k.

W republice Niemców nadwołżańskich aresztowano jako szkodników, prezydenta republiki (przewodniczącego CIK) Lufta, premiera Walscha, 2 komisarzy ludowych Webera i Schulmeistera oraz sekretarza ob-

wodowego komitetu partyjnego Frescha, jak również wielu innych funkcjonariuszy sowieckich i partyjnych.

Na Murmaniu wykryto „wrogów ludu i szkodników” w osobach dyrektora elektrowni Kutuzowa, organizatora partyjnego Kurbanowa, przewodniczącego miejscowego komitetu partyjnego Kabowa i innych. Szkodnictwo wymienionych polegało na tym, że

wyłączali oni światło podczas świąt państwowych

oraz w ważniejszych wypadkach, by uniemożliwić m. in. audycje radiowe. Np. w ubiegłym roku pozostawiono miasto w ciemnościach w czasie święta rocznicy rewolucji oraz uniemożliwiono wystąpienia przez ludność reportaży z 8-go zjazdu Sowietów.

W rejonie świetańskim na Kaukazie wykryto „nacjonalistów, trockistów i bucharinowców” wśród nauczycieli ludowych. Lokalne władze partyjne obok tych faktów przechodziły obojętnie

Francuscy urzędnicy państwowi grożą strajkiem.

Paryż, 8. 10. (PAT) Rząd premiera Chautempera stanął w obliczu nowych trudności, tym razem ze strony urzędników państwowych, którzy grożą w razie nieuwzględnienia żądania podwyżki zarobków strajkiem na terenie całego kraju. Odbyły w Paryżu wielki wiec urzędników państwowych z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacji urzędniczych, zakończył się uchwaleniem prawdziwego ultimatum pod adresem rządu. Urzędnicy państwowi nie zgadzają się na ewentualne przystosowanie zarob-

ków w myśl projektów ministra finansów Bonnetta dopiero od 1 stycznia, tj. od nowego roku budżetowego, lecz żądają podwyżki 150 fr. miesięcznie już od 1-go października, czyli nawet z działaniem wstecz.

Przewodny organizacji urzędniczych zapowiedzieli, iż ogół urzędników państwowych zdecydowany jest uciec się nawet do strajku powszechnego. Żądanie uchwalone w Paryżu, zostało poparte przez bardzo liczną większość urzędników i na prowincji.

Straszne zderzenie pociągu z samochodem

Toruń, 8. 10. W czwartek 7 bm. o godz. 7,10 rano na przejeździe kolejowym pod Grębocinem w pow. toruńskim samochód ciężarowy firmy „Daimon”, wiozący z Torunia do Działdowa transport baterii, anodówek itp. wskutek panującej mgły wpadł na pociąg, zderzając się z Lubicza do Torunia. Szofer dopiero w ostatniej chwili usłyszał sygnał i za-

uważył pociąg. Skręcił więc na lewo. Nie zdołał jednak mimo to uniknąć zderzenia z pociągiem.

Wskutek zderzenia samochód rozbił się doszczętnie i tylko cudem szofer oraz pasażer, syn kupca toruńskiego p. Freining, uniknęli śmierci. Ustaleniem winy wypadku zajmują się władze policyjne.

100% wełny
SAMODZIAŁY
Leszczkówo
Bydgoszcz, Gdańska 20a (19924)
DLA ZAMIEJSCOWYCH:
wysyłkowo sprzedaż detaliczna i wysyłka próbek wprost z Leszczkówo
poczta - telegraf - telefon: Leszczkówo - wojew. łwowski

Echa wypadku samochodowego pisarza Miłaszewskiego.

Wniesienie pozwu o odszkodowanie w wysokości 55.000 zł.

Warszawa, 8. 10. (tel. wł.). Głośny w swoim czasie wypadek samochodowy znanego pisarza Stanisława Miłaszewskiego stanie się w najbliższym czasie przedmiotem procesu o wysokie odszkodowanie. Wobec uprawomocnienia się w ostatnich dniach wyroku skazującego na 3 miesiące aresztu szofera Sp. Akc. „Pocisk” Nowickiego za spowodowanie wypadku samochodowego na ul. Ordynackiej, wniesiony zostaje w bież. tygodniu pozew do stołecznego Sądu Okręgowego przez pełnomocnika pisarza adw. Jana Nowodworskiego. W pozwie tym Stanisław Miłaszewski dochodzi szkód i strat, poniesionych wskutek wypadku, gdyż złamanie nogi i konieczność odbycia wielomiesięcznej kuracji uniemożliwiły mu pracę pisarską. Łącznie z kosztami leczenia domaga się pełnomocnik pisarza odszkodowania w wysokości 55.000 zł. (r.)

Wieczne opony samochodowe.

Z Warszawy donoszą o próbach z niezwykle doniosłym wynalazkiem technicznym, który może mieć olbrzymie znaczenie dla motoryzacji kraju. Warszawski technik M. Zak, wynalazł nieprzebijalne opony samochodowe, które na najgorszych drogach pozostają nieuszkodzone. Pierwsze próby wykazały udatność tego wynalazku. Ma on być opatentowany równocześnie w Polsce i zagranicą.

Samolot zabił chłopczyka.

Kamieniec. (PAT) Samolot tutejszej szkoły lotniczej wskutek uszkodzenia silnika zmuszony był lądować przymusowo w pobliżu miejsc, gdzie bawiły się dzieci. Zdołały one jednak na czas uciec; tylko 11-letni chłopiec został tak ciężko ranny, że wkrótce zmarł. Lotnik wyszedł z wypadku bez szwanku.

Pogrzeb wycinacza swastyk.

Wiedeń, 8. 10. (PAT) Wczoraj odbył się tu pogrzeb adiunkta pocztowego Antoniego Kluge, który popełnił przed paru dniami samobójstwo w areszcie. Zatrzymany on został przez policję za wyrzucanie diamentem swastyki na szybach okien kolejowych. W pogrzebie wzięło udział ponad 1000 narodowych socjalistów. Porządku pilnowało około 300 policjantów pieszych i konnych. Policja aresztowała przy tym kilku narodowych socjalistów.

Zatrul siedmioro własnych dzieci?

Kowal pod zarzutem strasznych zbrodni.

Poznań, 8. 10. W więzieniu śledczym przy ulicy Młyńskiej osadzono w ubiegłą sobotę z polecenia podprokuratora sądu okr. Garszyńskiego, 38-letniego kowala Kleofasa Grzyła, rodem z Wierzonki, pow. poznańskiego i jego 39-letnią żonę Annę, zamieszkałych na Zawadach przy ul. św. Wincenego, blok 4 m. 2.

Grzyłom stawia się ciężki zarzut pozbawienia życia siedmioro swoich dzieci przez otrucie ich wywarem z tabaki i maku, oraz przekłuwanie główek szpilkami.

Sprawa ta wyszła na jaw w związku z zatargiem, jaki powstał ostatnio między niejakim Flakiem, który jest mężem siostry Grzyłowej. Flak miał w stanie podchmielonym napaść z siekierą na mieszkanie Grzyłów, przy czym Grzyłowa w swej obronie chwyciła butelkę z kwasem solnym i oblała Flakowi twarz. Skutki tego okazały się tak dotkliwe, że Flak pozostaje jeszcze dotąd w opiece szpitalnej.

Jak się dowiadujemy, aresztowany Grzył był zatrudniony od kilku lat w fabryce Cegielskiego w charakterze kowala. Grzył miał opinię człowieka spokojnego i trzeźwego.

Obecnie w mieszkaniu Grzyłów przebywa bez opieki rodzicielskiej siedmioro dzieci w wieku od 10 miesięcy do 16 lat.

Małżonkowie Grzyłowie żyli z sobą od 16 lat i w ciągu tego pożycia mieli 14 dzieci, z których siedem zmarło wśród okoliczności, które wyświekli obecnie wdrożone dochodzenie.

Sokolstwo — pułkom kujawskim.

Inowrocław, (PAT) W Inowrocławiu odbył się zjazd prezesów i naczelników „Sokoła” okręgu kujawskiego, na którym poza sprawami organizacyjnymi i wychowania fizycznego, uchwalono jednomyślnie zorganizować na terenie wszystkich gniazd powiatu inowrocławskiego zbiorczą kasa, celem ufundowania miejscowym pułkom sprzętu wojennego. Zbiórka odbywać się będzie pod hasłem: Sokolstwo — pułkom kujawskim.

Wskutek nieprzepisowej jazdy rowerem poniósł śmierć.

Kcynia, (ks) Jan Michalski, robotnik z Stożęcina, jadąc ze stromej góry przy małej prędkości, zderzył się z rowerzystami, jadącymi z przeciwnej strony. Skutki zderzenia były dla Michalskiego fatalne, bowiem upadł tak nieszcześliwie, że po krótkich cierpieniach wyzionął ducha. W środę odbyła się sekcja zwłok, której dokonał dr Puzkiewicz z Kcyni oraz sędzia sądu grodzkiego dr Dulowski. O przyczynie zgonu Michalskiego krążą różne pogłoski. Policja państwowa przeprowadza śledztwo.

Zebranie

STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ Powszechnych KOLA GRUDZIĄDZ.

Grudziądz. Grudziądzkie koło Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powsz. odbyło w tych dniach w lokalu p. Kellasa zebranie przy licznych udziałach członków i gości. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchano prelekcji p. dr. Majowej, która podzieliła się z swymi wrażeniami z podróży po ZSRR, po czym uchwalono rezolucję przeciw akcji wynaradawiającej, prowadzonej w stosunku do Polaków w Niemczech. Prezes okręgu p. Ryczakowicz zdał sprawozdanie z walnego zjazdu delegatów i pielgrzymki nauczycielskiej do Częstochowy oraz przedstawił przebieg audyencji delegacji stowarzyszenia z okręgu pomorskiego w dniu 30 września br. u p. kuratora dr. Ryniewicza. Zebrani jednomyślnie wyrazili swe zadowolenie z ponownego utworzenia przez Ministerstwo W. R. i O. P. kuratorium pomorskiego. Na prośbę zarządu miejscowej Akcji Katolickiej zgłosili liczni członkowie swój udział w pracy jako referenci. P. prezes zaapelował do członków o propagowanie wśród dzieci czasopisma „Młody Polak” i „Dzwonki”. Z powodu nominacji ks. prefekta Kądzieli na proboszcza w Lnianie, złożył zarząd koła nowomianowanemu ks. proboszczowi w imieniu członków najserdeczniejsze gratulacje. Pod koniec zebrania zebrał p. Tobolski 6 zł na miejscowy „Caritas”.

Spokój ważniejszy niż żydowskie pretensje.

Minister oświaty odpowiada żydom.

Warszawa, 8. 10. (Pat.) Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyjął dnia 7 bm. senatorów żydowskich Schorra i Trockenheima oraz posłów Gottlieba, Minbergera, Rubinsteina i Sommersteina.

Minister oświadczył, że podczas ostatniego zjazdu rektorów zwrócił się do nich z apelem, aby w oparciu o ustawę akademicką i odpowiedni jej ustęp, upoważniający rektorów do wydawania zarządzeń porządkowych, usiłowali utrzymać ład i porządek na uczelniach akademickich, starali się zapobiec gwałtom i użyli wszystkich środków, aby nie dopuścić do bójek i używania przemocy w stosunku do tych, czy innych grup młodzieży.

Zarządzenia, ostatnio wydane przez rektorów, miały właśnie to na celu. Przez wyznaczenie oddzielnych miejsc bądź to indywidualnie dla poszczególnych studentów, bądź to dla członków poszczególnych stowarzyszeń akademickich

oraz rezerwowanie miejsc, dostępnych dla całej młodzieży bez wyjątku, rektorzy usiłują utrzymać porządek na uczelniach i nie dopuścić do tego, aby na tle walki o miejsca powstawały w szkołach bójki.

Bezczelne wystąpienia kasiarzy.

NOWE n. W. (t) Spokój naszego miasta zakłóciła banda kasiarzy i włamywaczy, jaka piątkowej nocy „pracowała” na naszym terenie, „odwiedzając” od razu aż kilka przedsiębiorstw. W pierwszym rzędzie odwiedzili oni duży skład kupca p. Juliana Borkowskiego, gdzie, podważwszy drzwi wejściowe, wtargnęli do wnętrza, a dalej do biura handlowego. Tutaj zabrali się do szafy ogniortwalej i rozpruli ją, lecz ku swemu niezadowoleniu znaleźli pustki. Stąd włamali się do sklepu towarów kolonialnych i zabrali z kasy podręcznej 40 złotych. Wreszcie odwiedzili jeszcze oficyn kupców pp. Wiśniewskiego i Wilczarskiego, lecz w obu wypadkach odeszli z niczym bo zostali spłoszeni. Natomiast tej samej nocy skradziono p. Warmbierowi z samochodu dynamo, wartości 250 zł.

Twój przyjaciel, Edzio, żeni się wkrótce i na gwałt potrzebuje pieniędzy. 13-go są jego imieniny, daj mu w upominku los loteryjny, a może właśnie wygra.

Z Rady Miejskiej.

Czy nareszcie nastąpi lepsze jutro dla Bydgoszczy?

Przeżywamy doniosłe chwile nowego okresu wspanialszego rozwoju — mówił prezydent miasta. Nowe pożyczki na rozbudowę — i podatki.

(ak) Inna nieco atmosfera, niż zazwyczaj bywała na posiedzeniach, panowała na wczorajszym zebraniu Rady Miejskiej. Po tych wielkich wydarzeniach, jakie przeżywała ostatnio Bydgoszcz i wspaniałym ich odgłosie w prasie stołecznej szereg podziwu dla obywateli tak bardzo krzywdzonego dotąd miasta, również i w obradach Rady Miejskiej wyczuwało się zgola inny nastrój, brzmiała miłsza, przyjemniejsza nuta. Jak gdyby świt lepszego jutra zablasył nareszcie dla sponiewieranej Bydgoszczy i iskierki optymizmu wtargnęły do serc, że Bydgoszcz odegra wreszcie taką rolę w Polsce, jaka jej się należy od szeregu lat. Takie wrażenie odniosło się zwłaszcza z przemówienia niestrudzonego włodarza miasta prezydenta Barciszewskiego.

Trzy czwarte miliona pożyczki na inwestycje.

Życie jest silniejsze. Tempo rozwoju Bydgoszczy jest ogromne w ostatnich latach. Czy jest zresztą w Polsce drugie miasto, które miało by ku temu tak świetne warunki? I aczkolwiek obiecaną przez Fundusz Pracy kwotę pół miliona złotych na inwestycje Bydgoszcz nie otrzymała, zarząd miejski w inny sposób musiał sobie poradzić, gdyż powstrzymać normalnego i naturalnego rozwoju miasta nie można. Przystąpiono do Rady Miejskiej z wnioskiem o zaciągnięcie pożyczek w wysokości ponad 3 miliona złotych na dalsze bardzo ważne inwestycje. I uchwalono bez sprzeciwu zaciągnięcie pół miliona złotych z Banku Gospodarstwa Krajowego po 7 procent przy splatach 12.500 zł miesięcznie, dalej ćwierć miliona złotych z Komunalnego Banku Kredytowego i wreszcie 20.000 zł z Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powsz. w Poznaniu na rozbudowę szkoły powszechnej na Miedzyniu.

Najdonioślejsze chwile w życiu Bydgoszczy. Zanim przystąpiono do załatwienia spraw podatkowych, będących wstępem do bliskiej już sesji budżetowej, dłuższe przemówienie wygłosił prezydent Barciszewski. Nie żyjemy w normalnych warunkach — mówił p. prezydent. — W roku obecnym i przyszłym przeżywamy takie doniosłe okresy w rozwoju miasta Bydgoszczy, że tylko chwila oswobodzenia miasta z rąk zaborcy mogła być donioślejsza. Bydgoszcz nie wykorzystwała tych chwil, które powinna wykorzystać i za 100 lat nie odrobi tych wielkich strat, jakie dotąd poniosła. Zepchnięto ją bowiem do roli miasteczka powiatowego. Jeżeli teraz zrobiła co możliwe, ażeby pozycję swą podkreślić, to chwile obecne są najdonioślejsze. Zmiana granic administracyjnych i przyłączenie Bydgoszczy do

Pomorza jest rzeczą niesłychanej wagi dla miasta. Bydgoszcz ma ogromne możliwości i przed jej późniejszą musiała odegrać tę rolę, jaka jej się należy. Musi jednak miasto mieć poparcie finansowe.

Mieliśmy prawo przypuszczać, że dostaniemy z Funduszu Pracy pół miliona złotych na prace doraźne, lecz pieniędzy nie otrzymaliśmy. Musieliśmy więc zaciągnąć pożyczki, ażeby zapłacić rzemieślnikom. Przy tegorocznych zamknięciach rachunkowych wykaza się, że zarząd miejski wydał 3 miliona złotych mniej na administrację, które poszły na powiększenie majątku miasta — na inwestycje. Będzie ćwierć miliona niedoboru, gdyż dużo wydatkowaliśmy na rozbudowę miasta. Wydatki te były celowe i powiększyły się głównie dzięki zmianie granic administracyjnych.

Apelując do radnych, ażeby uchwalili podatki według stawek wniesionych przez zarząd miejski, p. prezydent Barciszewski w końcu zaznaczył, że zmniejszanie w tej chwili środków pieniężnych byłoby aktem samobójstwa, bo już za rok lub dwa zapadnie ostateczna decyzja co do losu Bydgoszczy.

Sprawy podatkowe.

Po tym przemówieniu prezydent Barciszewski zarządził 10-minutową przerwę celem uzgodnienia stanowiska między klubami w sprawach podatkowych, objętych następnymi punktami porządku dziennego. Po przerwie uchwalono nasamprzód pobranie na rok 1938 — 50% dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego.

Wniosek zarządu miejskiego pobrania na rok 1938 dodatku w wysokości 30 procent pobieranej na rzecz skarbu państwa ceny świadectw przemysłowych nie przeszedł, natomiast większością głosów przeszedł wniosek komisji finansowej obniżenia dodatku komunalnego na 20 procent.

Przyjęto następnie według stawek zeszlenczonych pobranie na rok 1938 dodatku komunalnego do opłat państwowych na wyrob trunksów, przetworów wódczanych i spirytusowych w wysokości 50% i dodatku do opłat państwowych na sprzedaż wymienionych trunksów, przetworów wódczanych i spirytusowych w wysokości 100% każdo-cześnie obowiązujących opłat państwowych. Również uchwalono te same jak w zeszłym roku stawki dotyczące dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego.

Obniżenia dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości z 25 na 20 procent domagali się radni Martini, Paszke i E. Jaworski, uzasadniając to katastrofalnym położeniem właścicieli małych nie-

Zaognienie w Palestynie.



W związku z ostatnimi sabotażami Arabów w Palestynie, m. in. w konsekwencji zamordowania jednego w komisarzy administracji mandatowej, władze angielskie wydały w ostatnich dniach szereg surowych zarządzeń represyjnych, nakazując aresztowanie i deportację szeregu najwybitniejszych przedstawicieli świata arabskiego. Wielki Mufti Palestyny Muchammad Amin al-Husaini (na zdjęciu) w obawie przed groźącym mu aresztowaniem ukrywa się od dłuższego czasu w meczecie Omara w Jeruzolimie. Meczec ten jest otoczony policją angielską. Ostatnio Wielki Mufti został złożony przez władze brytyjskie ze wszystkich swych publicznych urzędów i godności w Palestynie.

rumochości. Większością 14 głosów przeciwko 13 przeszedł wniosek magistratu, ustalający 25 procent dodatku do podatku od nieruchomości.

Obniżono natomiast podatek od psów pokojowych z 30 na 20 zł, podczas gdy od psa łańcuchowego płacić się będzie 6 zł rocznie. Uchwalono następnie ułożenie gazociągu do obiektów Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego w Kapuścińskich oraz firmy „Kabel Polski” za ogólną kwotę około 160.000 złotych.

Dar dla wdowy po śp. Drzymale.

Na fundusz pomocy finansowej dla wdowy po wielkim bohaterze Drzymale uchwalono sumę 1000 złotych z tym, że w razie potrzeby Bydgoszcz znajdzie i dalsze środki pieniężne na zabezpieczenie egzystencji wdowy.

Sprawę regulaminu targów małych zdjęto z porządku dziennego. Jeden z radnych domagał się, ażeby z Placu Piastowskiego usunąć stragany żydowskie i przenieść je na Nowy Rynek.

W końcu poruszono sprawę nadawania nazw ulic, przy czym radny Bigoński podniósł, że za mało bierze się pod uwagę zasłużonych dla miasta i polskości obywateli. Prezydent Barciszewski stwierdził, że co do nazw ulic panuje w Bydgoszczy bezprzykładny chaos i stan ten trzeba zmienić. Tymczasowo nadano nowopowstałym ulicom na Szwedzerowie nazwy Rynarskiej i Szwedzkiej, zaś ul. Siedlecka od nr 70 prowadzić będzie nazwę ul. Byszewskiej. Ponadto uchwalono zmienić nazwę ul. Dobrej na Aleję Powstańca Wielkopolskiego.

Na zebraniu tajnym przyznano na rok szkolny 1937/38 stypendium rzemieślnicze-go miasta Bydgoszczy po 65 zł miesięcznie następującym kandydatom:

Franciszce Krzymieniowi, uczniowi ostatniego roku Państw. Wyższej Szk. Bud. Maszyn i Elektr. w Poznaniu,

Józefowi Tomaszewskiemu, uczniowi ostatniego roku Państw. Szkoły Budownictwa w Poznaniu,

Franciszce Jabczyńskiemu, uczniowi II roku Państw. Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektr. w Poznaniu,

Gracjanowi Dobrolińskiemu, uczniowi IV roku Państw. Szkoły Zdobniczej i Przemysłu Artystycznego w Poznaniu,

Antoniemu Gbiorczykowski, słuchaczowi II roku Wydziału Elektrotech. i Politechniki Gdańskiej.

Postanowiono wykup gruntu od Wielkopolskiej Papierni około 8.000 m², oraz nabycie gruntu od pp. Czesława i Władysława Mateckich, położonego przy ul. Sosnowej pod budowę stacji transformatorowej.

Sensacyjny zwrot w procesie b. starosty Wąsa.

Oskarżony Straus bierze winę na siebie.

Przemyśl, 8. 10. (Tel. wł.) Krótka przerwa w rozprawie przeciw b. staroście Wąsowi i towarzyszącej spowodowała nieoczekiwany zwrot. Miało nastąpić przesłuchanie świadków, przewodniczący rozprawy powrócił jednak jeszcze do sprawy nadużyć w Komitecie Pomocy ofiarom powodzi i zaczął zadawać osk. Strausowi szereg pytań. Straus wypierał się dotąd jakiegokolwiek winy. Bądź to zastaniał się niepamięcią, bądź to obciążał silnie „hipotekę” p. Wąsa.

Przew.: Panie Straus, co się stało z subwencją w kwocie 550 zł, daną przez Wydział Powiatowy na powodźniany?

Osk.: 50 zł wydałem na dorożki, kiedy jeździłem w sprawie Komitetu, a 550 złotych zabrałem.

Przew.: Jak to pan zabrał?

Osk.: Wziąłem, ale nie dla siebie.

Przew.: W śledztwie pan zeznał, że 400 złotych dał panu Wąsowi.

Osk.: Stosunek mój do tej osoby której te 500 zł pożyczyłem, był tego rodzaju, że nie wziąłem żadnego kwitu, ani też nie żądałem żadnego zabezpieczenia.

Obronca osk.: I za to pan poszedł do kryminału?

Osk.: I tak wszyscy zwalają winę na mnie, więc niech już tak będzie.

Prok. Ciszkowicz: Czy osoba, której pan nie chce wyjawiać, żyje jeszcze?

Osk.: Nie żyje.

Zeznania Strausa wywołały wielkie wrażenie, bo stało się widocznym, że winę najważniejszych nadużyć przyjmuje bez zastrzeżeń na siebie.

Zeznaje dodatkowo osk. Romanow.

Przew.: Podpisywał pan Holzbergerowi kwity wypełnione, czy in blanco?

Osk.: Papier był zawsze biały.

Przew.: To jeszcze gorzej, bo Holzberger mógł napisać nie wiadomo co.

Miało się rozpocząć postępowanie dowodowe. Poprosił jednak przed tym o głos oskarżony Wąs i stwierdził, że osk. Straus cieszył się opinią najlepszego rachmistrza w lwowskim województwie. Tego zdania miał być również lustrator p. Aulich ze Lwowa.

Przew.: Na czym się więc Straus potknął? Czy grał w karty, albo pił?

Osk. Wąs: Prowadził skromne i spokojne życie.

Przew.: Panie Straus, co pana doprowadziło do zejścia na zle tory?

Osk. Straus milczy.

B. starosta Wąs wyjaśnia nadto, że Holzberger, jak to ma wynikać z aktów, dopuszczał się nadużyć już za jego poprzednika. — „Prosił mnie kilka razy Holzberger, abym go stabilizował, ale absolutnie nie chciałem się na to zgodzić”.

Sąd wzywa na salę świadków. Są to przeważnie podwładni p. Wąsa oraz żydowskiej kupcy, „klienenci” oskarżonego Strausa. Pierwszy zeznaje zastępca starosty jarosławskiego, p. Marian Gross.

Przew.: Czy przy oddawaniu urzędowania przez p. Wąsa były w kasie jakie braki?

Świadek: Brakowało 120 zł. Dotąd p. Wąs kwoty tej nie zwrócił.

Osk. Wąs: Stanowczo stwierdzam, że pieniądze te zwróciłem, ale o ile p. Gross twierdzi, że ich w kasie nie ma, mogę zapłacić jeszcze raz!

Przew.: Jak była liczna poczta dzienna w starostwie?

Św.: Przychodziło około 300 listów.

Przew.: Czy starosta Wąs był bardzo zajęty?

Św.: Był prezesem wszystkich organizacji w Jarosławiu i na pracę w starostwie nie miał właściwie czasu.

Proces trwa.

PAMIĘTAJ
że wielkie wygrane
padają stale
w szczęśliwej kolekturze

KAFKALA

Bydgoszcz, Jagiellońska 2 Gdynia, 10 Lutego 5

że w 39-ej Loterii prócz wielkiej wygranej

zł 75.000 na nr 5329

padła tam wielka ilość wygranych na około

zł 1.500.000

Kto zatem gra u **KAFKALA** zdobywa fortunę!

LOS do I-ej klasy już są do nabycia.

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie.

Konto P. K. O. 304.761.

(19771)

Nadkomisarz policji - kryminalista - literat.

Jeszcze jeden talent pisarski objawił się w więzieniu.

— „Przepraszam, że żyję!” — pod tym sensacyjnym i niecodziennym tytułem ukazała się już niedługo ciekawa książka b. nadkomisarza policji państwowej, Włodzimierza Wiskowskiego, który z racji popełnionych afer kryminalnych dostał się za kratki więzienne, odsiadując 5-letni wyrok sądowy. Będą to pamiętniki z więzienia, widziane tym razem oczami b. oficera policji. Po Urke-Nachalniku i Sergiuszu Piaseckim, będzie to już trzeci autor, który na tle przeżyć i rozmyślań w czasie odbywania

kary więziennej, chwycił pióro, aby dać społeczeństwu obraz życia pewnej kategorii wykołajonych ludzi. Przeszłość Włodzimierza Wiskowskiego, autora wyżej wspomnianej książki, w niczym nie różniła późniejszego wykołajenia moralnego autora. Postulujemy, co o sobie mówi sam Wiskowski:

„Na moim koncie rozrachunku figuruje nie tylko 5 lat więzienia. Zapłaciłem wiele więcej. Pozwalam sobie po raz pierwszy i ostatni powiedzieć to publicznie. W 1904

jak pragne szczęścia i wolności! Jakby się na nich anioł z nieba spuścił z ognistym pałaszem i się po nich krzyżach w te i nazad, a może i jeszcze niżej przejechał na całym regulator. A pan premier ma nie tylko swego pałaza twardego, ale jeszcze i renkie wciąga tak, że to musiało mocno zaswędzić p. Kolankie i towarzyszących, a jakże — towarzyszących.

Powiadają, że są niewinne baranki, że to tylko bez zemsty polityczną tak im zainwalnia wladzuchna. Choć kaźden z nich był, zła krew, jak ta taneznica na biegunach, do wielkiej Anielki. Choć nie zawsze wiele popijali, ale tak im wschodem zawracało, że jak się tylko obrócił, to zawsze zdradzał tendencje wyrotowe, choć woda już dawno z głowy nawet wywietrzała. Na własnych polskich nogach utrzymać się nie mogli i gdzie indziej szukali podpórki, i bolsze niczewo.

Stare kawałkarze byli z tych Panów od redakcji „Piomyka”. Spieszyli się z reklamą dla Rosji sowieckiej, jakby kaźden jeden przynajmniej ganiał na porządną licytację w Bydgoszczy. Aż ich samych do wiatru wystawiono i koniec.

Raz potknęli się o zbytnio wystającą fasadę kodeksu karnego. Poszli do apelacji i też przegrali. Drugi raz nawalił im Nowakoszczak z „Dziennika Bydgoskiego”, który na sprawie zaczął im z pod serca wszystko wygarniać, że na całą Polskę było słyhać, aż weszli na odcisk pana gienierała, który nie lubi żartować i ten ich na całego rozłożył. I teraz gembą im się na drugą stronę wykrzywia i kuda im tam, jeżeliby o wiele ma się rozumieć zasadniczo ewentualnie chcieliby nazad jeszcze raz na gmachu na ul. Smulikowskiego się przedostać. Bo to coś tak tylko na to wychodzi i skarga do Najwyższego Trybunału im nie

roku, kończąc rok dwudziesty mego życia, wstąpiłem do PPS. Od września 1905 do czerwca 1906 r. pracowałem jako nielegalny agitator w Kongresówce, w ostatnich miesiącach prowadząc jeden z okręgów organizacji. W czerwcu 1906 r. zostałem

aresztowany przez władze moskiewskie

i przebyłem pół roku w więzieniu z czego 14 dni i nocy w pojedynczej celi, oczekując powieszenia w drodze administracyjnej, uroczyste mi przyobiecane. Po tym zostałem wygnany na daleką północ Rosji, a po dwóch latach bezterminowo zagranicę. W Zurychu przez 6 lat prowadziłem akcję PPS, „Filarecję” miejscową i założyłem Związek Strzelecki. Byłem jednym z delegatów na międzynarodowy zjazd socjalistyczny w Bazylei. W roku 1914 na rozkaz Marszałka Piłsudskiego zorganizowałem oddział ze 117 strzelców i przywoziłem do Krakowa we wrześniu, za co zostałem skazany w Szwajcarii zaocznie, za naruszenie neutralności na 1 i pół roku więzienia. W 1914-15 r. byłem komisarzem werbunkowym legionów, w 1916-1919 r. kierownikiem legionowego biura prasowego w Warszawie. W r. 1919-20 podinspektorem policji i

kierownikiem policji politycznej.

Wtedy odsunąłem się od PPS. W 1923-26 r. byłem nadkomisarzem PP i kierownikiem oddziału do walki ze spekulacją walutową. W roku 1928-30 instruktorem korporacji przemysłowych w woj. poleskim. Nie mam ani jednego dnia z 26 lat ideowej pracy zaliczonego do emerytury. Należę więc do grona tych, co oddawszy jaką usługę Ojczyźnie w niewoli — do wolnej nie biegli z rachunkiem. Teraz — kończy autor swą spowiedź — gdy 5 lat przeżytych na dnie nędzy ludzkiej dały mi wiedzę specjalną — chcę wam mówić o braciach moich za kratą, chcę już

do końca dni moich im służyć
pracą w szeregach Patronatu.

To jest ostatnie moje miejsce w życiu. Przeczytajcie i jeśli drgną wasze serca litością dla ludzi za kratą, będzie to dla mnie największą nagrodą. Będzie to pierwsza pozycja w nowym życiu mego rachunku. — Przeszanę ludzi przepraszać — że jeszcze żyję”.

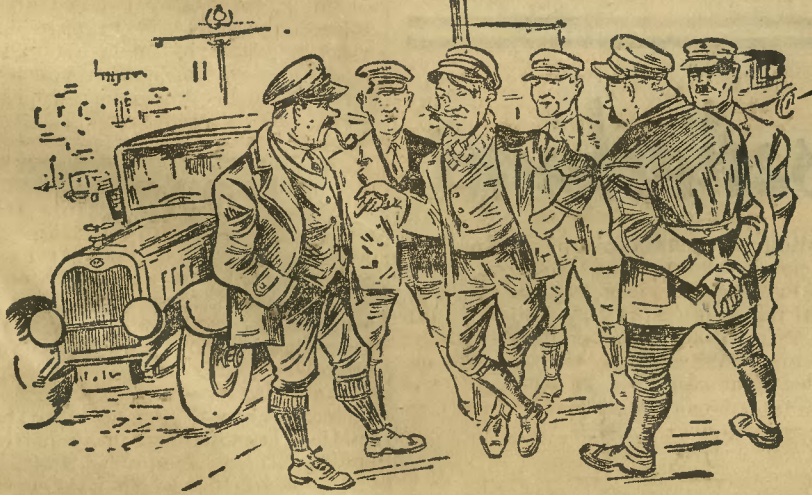
Czy łódź atakująca „Basilisk” została zatopiona?

London, 8. 10. (PAT) Z Gibraltaru donoszą, że załoga brytyjskiego kontrtorpedowca „Basilisk”, który wszedł wczoraj do tamtejszego portu, twierdzi, iż zatopiono śródziemnym dokonana napaści na kontrtorpedowiec. Ze strony admiralicji brytyjskiej brak potwierdzenia tej wiadomości.

Anglia domaga się odpowiedzi.

London, 8. 10. (PAT) Lord Perth, ambasador W. Brytanii w Rzymie, uczynił wczoraj w pałacu Chigi demarchę, mającą na celu przyspieszenie udzielenia przez rząd włoski odpowiedzi na francusko-brytyjską notę, zapraszającą Rzym do wzięcia udziału we wspólnej konferencji. W londyńskich kołach oficjalnych twierdzą, że w razie udzielenia przez rząd włoski niezadowolonej odpowiedzi sytuacja stanie się poważna. (Porównaj art. pt. „Dyskusja śródziemnomorska”).

Antek Cholewa powiada:



Taki rok cieniżki przyszedł no Ciebie, Panie Szanowny, Kolanko! a jakże! Znakiem tego, że po dziesięciu latach owszem zasadniczo ma się wiedzieć stare twarze w Związku Nauczycielstwa Polskiego zaczęli na całego odkurzać i to bardzo sumiennie. Każdego jednego z zarządu wzięli za kłapę i wdzucanie doreczyli, aby ich ta następna na dłuższe wakacje wypuścili.

Pan Musiał sam musiał im wygarnąć, już jako gospodarz z ulicy Smulikowskiego, mówiąc do wszelkiej machowszczyzny: wont z interesu! Szukajcie dla swego Frontu Ludowego, dla Folkfrontu odpowiedniejszego miejsca na wschodniej stro-

nie, a nie w stolicy kraju. Antre z tej sali... Hau du Judu!

Nie jeden z nich tego zatraconego dnia zale swoje utopił w wyborowej. Nie ukrywam się też z tego, że mnie się podobało owszem, gdy rząd swe muskuły mocne pokazał, mocne i jak asfalt prasowane, że prosze siadać. Raz na odlew i już leżom, gdy do nich przyszło się dotyczyć.

Pan gienierał Stawoj-Składkowski, to jest chłop przy kości. Nie postawił siebie i nikogo w charakterze krwi-pro-kwo, ale wszystko z pod serca wygarnął. Całą mafię zarządową ZNP obrugał po naszymu tak, że kaźden jeden kawaler jest już gotowy,

pomoże, chyba żeby chcieli cały rząd do sądu taskać za obraze.

Ale nożki w ten deseń na stół, że moje uszanowanie. Czy komunistycznych kawałków nie wyczyniali i jeszcze związkowe moniaki nie pogubili? Białe marszałkowskie zlociszony na kryde taskali i białe kartki brali. Przytomniaki za pieniądze związku i to grubsze za granice się wypuszczali. A na waleta się przejechać, to nie taska! Szarpano, cienżką forse na gazete lewicowom walli, aż ich rząd mocniej przykarauli i ich samych też także samo w drebieżgi załatwił, że na ament.

W karkarkie chcieli społeczeństwo naliwać z tym „Piomykiem”, że to niby nic i całkiem niemożliwym zgnyim pacyfizmem folksfrontowym innych wykarmiać. Co znaczy, że nie myśleli, że ich ktoś w Polsce ruszy, bo to kaźde wybory z sanacją robili i zasługi na tem polu też mieli nieuniknione, że nie wiesz czasami. Ale jednak poważnie ich pan gienierał wykończył tak, że musieli chęć i nie chęć żywo wypychać, żeby się cało z tego gmachu przy ul. Smulikowskiego wy dostać. Asyste też mieli granatowom, a jakże! Wszyscy zawieszanie dostali. bezterminowe, na okrągło. I teraz ten wóz nauczyielski i te kierownice, i ten motor, i koła zapędowe, i hamulce, i całe wogóle urządzenie tak bardzo zapaskudzone bez to jedno towarzysystwo trzeba na gwałt czyścić na glanc, ażeby się to na nowo zaświeciło, bo sobie taki związek zastużył na lepsze poważanie i uszanowanie w społeczeństwie całkiem. Swoim porządkiem i panu gienierałowi i „Dziennikowi” należy się wdzięczność, że przyczynili się do przewietrzenia tego, co dawno powinno już być gruntownie przetrzepane po krzyżach i jeszcze niżej, a jakże. Jak sam pragne wolności i szczęścia.

Detektyw ekspertem drzewnym.

Rozpoznaje rodzaj drzewa za pomocą węchu. — Rozwiązał 50 tys. zagadkowych problemów.

Jednym z najlepszych ekspertów i znawców drzewa jest detektyw Arthur Koehler. Można mu zadać jakiegokolwiek pytanie co do jakości i rodzaju drzewa, a odpowiedź będzie zawsze trafna.

Detektyw Arthur Koehler, będący obecnie na służbie Wujka Sama, jest zatrudniony w dziale rozpoznawania drzewa, a przynajmniej trzeba, iż ma on nadzwyczajne zdolności i właściwe jemu zalety, które z kawałka wszystko jedno jakiego, wszystko jedno jak zniszczonego i jak pomalowanego drzewa, wydobywają fakty ukryte dla całego świata.

Okolo 25 lat jest on już na służbie Wujka Sama i dopomaga rządowi Stanów Zjednoczonych w walce z przestępczością i z oszukiwaniem praktykowanym w nieuczciwym handlu, a główną jego bronią w tej walce był jego nos i mikroskop. W przeciągu tego czasu, w jego biurze znajdują się w rządowych laboratoriach wytworów leśnych, Arthur Koehler rozwiązał dla rządu Stanów Zjednoczonych przeszło 50.000 zagadkowych problemów, rozpoznając nadesłane mu z wszystkich stron próbki drzewa. W ubiegłym roku rozwiązał on takich zagadek 1988.

Koehler zyskał sławę podczas procesu przeciw Hauptmanowi, który porwał dziecko Lindbergha. Przyczynił się on do postawienia Brunona Hauptmana na krzesło elektryczne, a orzeczenie jakie on wydał w sprawie drabinki używanej przez porwacza dziecka Lindbergha, uczyniło imię jego głośnym w całym kraju. Lecz prócz tego nie więcej nie pisano dotychczas o tym człowieku ani też o umyśle, jaki on posiada.

Jest bardzo prawdopodobnym, że ani jedna osoba z dziesięciu, które z zaciekawieniem czytały jego sądowe rewelacje podczas procesu w New Jersey, nie wie, że on jest tym człowiekiem, który strzeże publiczność amerykańską przed nieskrup-

latnością kupców zagranicznych. Zajmuje się on mianowicie rozpoznawaniem drzewa w importowanych meblach zagranicznych, którą to działalność wykonuje na polecenie Federalnej Komisji Handlowej.

Jest on w stanie rozpoznać gatunek drzewa nawet, gdy ono jest spalone, a nawet może powiedzieć kiedy, to znaczy w którym roku w jakimś rosnącym drzewie zrobiony był znak siekiera, nawet gdy ten znak zupełnie został już zarośnięty nową poroślą warstwą drzewa.

Może on odnaleźć pole bitwy i ustalić datę tej bitwy przez dokładne określenie czasu, w którym została wystrzelona kula, która teraz jest głęboko w pniu drzewa zarośnięta.

Może powiedzieć, w której porze roku i w którym roku drzewo zostało wyrwane z ziemi przez huragan, przez burzę czy też przez zawałenie się ziemi. Może on nawet ustalić datę przedhistorycznych ruin z drzew, które rosną na miejscach tych ruin, lub które wrosły w ruiny.

Sprawy ważne, od których zależy nieraz wiele tysięcy dolarów, a czasami nawet życie ludzkie, są rozstrzygane na podstawie raportów Koehlera. Ma on przy tym nadzwyczajne zdolności tłumaczenia swych opinii co do drzewa w zwrotach jasnych i zrozumiałych dla prawnika, dla fabrykanta, czy też dla osoby postronnej, opinii, do których dochodzi on na podstawie głębokiej wiedzy. Podziwiać należy jego głęboką wiedzę można dopiero wówczas, gdy się go widzi przy pracy w jego olbrzymich laboratoriach.

Dla tego detektywa drzewnego, drzewa żyjące czy też umarłe albo zamienione w garść heblowin, trocin czy też popiołu, są otwartą księgą, z której on czyta rekordy najrozmaitszych wypadków, które są w nich zamknięte. Gdy przez chwilę przyjrzy się on przez mikroskop na odrobioną mąkę drzewną zawartą w linoleum,

w dynamicie, w płytach gramofonowych czy też w częściach przyrządów telefonicznych może nazwać drzewo, z którego ta mąka drzewna pochodzi. Sądownictwo mając na swe usługi człowieka tak uzdolnionego, mogło w ostatnich czasach posłać do więzienia wielu kryminalistów, gdyż Koehler orzekł jasno i stanowczo, z jakiego gatunku drzewa były wyrobione niektóre części składowe, znajdujące się w bombach domowego wyrobu, użytych przy różnych zamachach bombiarskich.

Kilka lat temu żona komisarza drogowego w stanie Wisconsin, została zabita przez wybuch bomby, gdy przecinała sznurki i otwierała paczkę nadesłaną do jej domu na święta Bożego Narodzenia i z adresowaną do jej męża. Metal zawarty w bombie, która znajdowała się w tej paczce, naprowadził ekspertów na ślady pewnej podejrzanego osoby i do jej warsztatu. Lecz na zasadzenie go potrzebne były dalsze dowody. Zawezwano Koehlera, a ten orzekł, że trociny znajdujące się w bombie pochodziły z tego warsztatu i że inne trociny zupełnie takie same, jak te w bombie, odnalazł on w warsztacie podejrzanego osobnika. Te dowody wykazały winę podejrzanego i rozwiązały morderstwo, które w przeciwnym wypadku przeszłoby do historii jako jedno więcej z nierozwiązanych morderstw.

Nos Koehlera jest zupełnie akuracym, gdy chodzi o rozpoznanie gatunków drzewa. Po większej części za najbardziej zaufany instrument, którym się Koehler posługuje przy rozpoznawaniu gatunków drzewa, jest mikroskop. Przez mikroskop można zauważyć najmniejszą konstrukcję w drzewie. Lecz pomiędzy białym północnym cedrem i czerwonym cedrem zachodnim nie ma żadnej różnicy w konstrukcji ani nie ma żadnych znaków, przy pomocy których można te dwa gatunki drzewa rozróżnić. W takich wypadkach nos p. Koehlera nie zawodzi.

W hołdzie Stefanowi Czarnieckiemu.



W dniu 16 bm. odbędzie się w Czarnicy pow. włoszczowskiego uroczystości przeniesienia zwłok hetmana Stefana Czarnieckiego do nowego sarkofagu. Na uroczystości mają przybyć najwyżsi dostojnicy państwowi. Zdjęcie przedstawia portret hetmana Stefana Czarnieckiego.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

DOROŻKARZ A PRASA PARTYJNA.

„Komsomolskaja Prawda” donosi o szukanach, jakie muszą znieść „uczciwi pracownicy partyjni” ze strony „nacionalistów”. W Dagiestanie pozbawiono mieszkania redaktora dziennika „Komsomolec Dagiestanu”, wydawanego w mieście Mahaczkała i od kilku miesięcy sypia on na swym biurku redakcyjnym. Redakcja również pozbawiona jest lokalu i wynajmuje dwa pokoje od miejscowego dorożkarza. Gdy ruch autobusów w mieście zaczyna szwankować, a zarobki dorożkarzy odpowiednio wzrastają, gospodarz żąda zwolnienia mieszkania. Miejscowi „nacionaliści burżuazyjni” przez tego dorożkarza wywierają presję na „niezależną prasę partyjną”.

„BURŻUAZYJNI NACIONALISTI” POWINNI BYĆ WYTEPIENI.

Z Charkowa donoszą: Podczas konferencji Komsomolu Kosarów zwrócił uwagę zebranych, że stało się wyolbrzymienie niebezpieczeństwa, grożącego ZSRR ze strony „szpiegów i dywersantów” jest zręcznym chwytym „burżuazyjnych nacionalistów”, którzy w ten sposób usiłują odwrócić uwagę społeczeństwa i władz od własnej występnej działalności. W rzeczywistości zaś „burżuazyjni nacionaliści”, należący do różnych mniejszości, są najniebezpieczniejszymi wrogami ustroju sowieckiego i jako tacy powinni zostać wytepieni z całą bezwzględnością.

PRZECIW WYUZDANEMU TRYBOWI ŻYCIA KOMSOMOLCÓW.

Dziennik „Komsomolskaja Prawda” występuje z artykułem, zawierającym ostre zarzuty przeciw trybowi życia komsomolców i komunistów. Dziennik wskazuje, że pijaństwo i rozpusta nie będą rozpatrywane jako „sprawa prywatna” komunistów, lecz tryb życia decydującą będzie o karierze politycznej. Zwłaszcza lekkomyślny stosunek do rodziny i dzieci nie będzie nadal tolerowany. Artykuł najwidoczniej wywołany został zbyt jaskrawym zdziwieniem obyczajów w środowisku komsomolskim, o czym ostatnio głośno jest w prasie sowieckiej.

W NIENAWIŚCI DO POLSKI NIE PRZEBIERAJĄ W ŚRODKACH.

Na specjalne zarządzenie władz opery moskiewskiej i leningradzkiej wystawiają znowu zdjętą od dawna z repertuaru operę Hlinki „Życie za cara”, pod zmienionym tytułem „Iwan Susanin”. Opera ta jest oparta na podaniu o chłopie kosromskim Susaninie, który w r. 1613 ocalił pierwszego cara z dynastii Romanowych z rąk oddziału wojsk polskich i oddał swe życie za „cara”. Swego czasu cenzura Mikołaja I skreśliła z opery ustępy „zbyt podkreślające nienawiść Polaków do Rosji”. Obecnie ustępy te wprowadzone zostały znowu do libretta opery. Prasa sowiecka wysuwa żądania, aby opery mniejszościowe, jak gruzińska, kijowska i inne również natychmiast wystawiły tę operę „jako jeden z najlepszych wzorów muzycznej twórczości rosyjskiej”.

Charakterystyczne są tutaj dwa momenty, a mianowicie: zaznaczające się już od pewnego czasu nawiązywanie do tradycji wielkorosyjskiej, co znajduje swój wyraz w apoteozowaniu bohaterstwa chłopca, który ocalił życie carowi. Drugim momentem jest podsycanie nienawiści do Polski w obywatelach sowieckich, przy czym rząd chwytą się nawet takich środków, jak opera.

Pierwsza dziennikarka

Wśród wielu zawodów, w których kobieta potrafiła zająć poczesne miejsce, nie na ostatnim planie stoi zawód dziennikarski. Kobiety legion dziennikarski liczy dziś kilkadziesiąt... piór i to niezłych. Pierwszą kobietą, która pokusiła się o zdobycie laurów na polu dziennikarskim była Louise Guynet de Keralio, która w okresie wielkiej rewolucji francuskiej, od 13 sierpnia 1789 roku należała do grona stałych współpracowników Journal de l'etat et du citoyen, który zmienił później nazwę na „Mercure national”. W roku 1791 panna Louise Guynet de Keralio nabyła dziennik „Journal general de l'Europe”, gdzie pisywała pod pseudonimem Luise Robert, lub P. Lebrun, posługując się tymi pseudonimami w obawie, by jej zbyt arystokratyczne nazwisko nie wzbudziło podejrzeń w kołach rewolucyjnych. Ostrożność ta jednak nie na wiele się zdała. W okresie terroru panna de Keralio musiała uchodzić z Francji przed groźbami jej prześladowaniami.

Do końca swego życia zamieszkała w Brukseli, gdzie zmarła w 1821 roku.

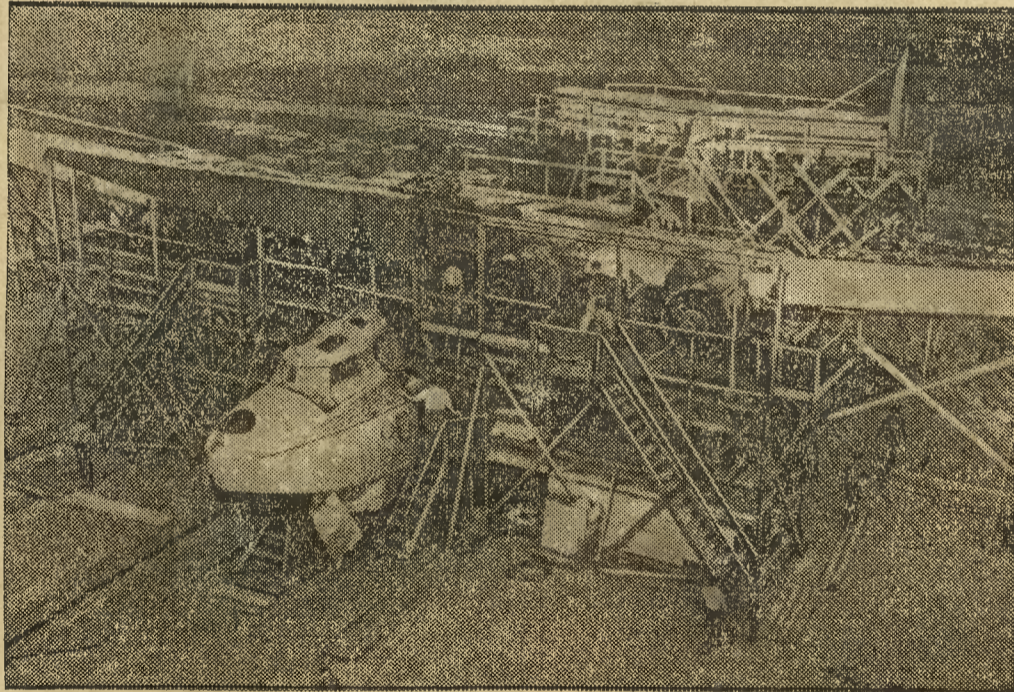
Chaplin jako Napoleon

Sen wielkiego komika ekranu amerykańskiego Charlie Chaplina ziścił się nareszcie. Ma on w najbliższej przyszłości zagrać rolę Napoleona, o której marzył całe życie. W willi Chaplina zjawiał się cały sztab reporterów żądnych wywiadu.

— Tak, to prawda. Przyznam się panom jednak — rzekł Chaplin — że po raz pierwszy boję się roli. Od lat marzyłem o tym, aby raz bodaj ukazać się na ekranie bez moich olbrzymich butów, laseczki, dekielki i czarnej peruki. Teraz, gdy scenariusz jest już prawie gotowy, zaczynam się bać. Przede wszystkim będzie to film mówiony, a jak panom wiadomo, najlepiej czuję się w filmie niemym. Po drugie, historia musi w tym filmie zejść na drugi plan przed groteską. Przedstawię Napoleona, który wynajmuje chorego i niedołężnego sobowtóra na wygnanie na wyspę św. Heleny, sam zaś knuje we Francji nowe plany obalenia Bourbonów. Nagle dowiaduje się jednak, że jego sobowtór zmarł na wygnaniu. Teraz nikt nie uwierzy prawdziwemu Napoleonowi, że jest autentycznym cesarzem. Pod wpływem rozpaczki umiera.

Tak oto wygląda — według własnych słów Chaplina — scenariusz filmu z Napoleonem. Podobno próby do tego sensacyjnego filmu są już w toku.

Ameryka zbroi Sowiety.



W jednym z zakładów przemysłowych koło Baltimore buduje się na zamówienie Rosji Sowieckiej olbrzymi statek powietrzny — największy na świecie samolot.

Wesele z przeszkodami.

Francuskim władzom policyjnym udało się w dość niezwykłych okolicznościach schwycić bandę kieszonkowców. W lipcu bieżącego roku napłynęło do władz bezpieczeństwa wiele listów z prośbami ze skargami na szajkę zuchwałych kieszonkowców, operujących w pociągach pośpiesznych na ważniejszych francuskich liniach kolejowych. Po bacznych obserwacjach udało się agentom śledczym wykryć splunkę złodziejską. W restauracji Royal w Paryżu zwrócono uwagę na zachowanie się kilku wytwornie ubranych mężczyzn, będących w towarzystwie niemniej eleganckich kobiet. Panowie ci zamawiali najbardziej wykwintne potrawy i trunki bynajmniej nie licząc się z pieniędzmi. To naprawa dziło na ślad. Poczęto obserwować wesele towarzystwo, z chwilą zaś zebrania dostatecznych poszlak przeciwko złodziejskiej szajce, policja wkroczyła do lokalu.

W tym czasie w sali bankietowej odbywało się wesele przyjęcie jednego z członków bandy. Rozbawione towarzystwo siedziało przy suto zastawionych stołach w szampańskich humorach. Wesoły nastrój przysnął, gdy w drzwiach ukazały się muni-

dury policji. Powstała nieopisana panika. Ktoś chciał wyskoczyć przez okno i z trudem udało się go odwieść od tego zamiaru, wytworni panowie chowali się pod stoły lub do szaf. Nic jednak nie pomogły te zabiegi ukrycia się. Wszystkich zatrzymano, celem wylegitymowania. Z 26 gości, 12 osób nie posiadało dowodów osobistych, nie wyłączając pary nowożeńców.

Organki jako środek na nerwy.

Jeden z poważnych lekarzy amerykańskich Maks Smirh z Kentucky zapisuje jako środek przeciwko nerwowości organki ustne. Lekarz uznaje grę na organkach za zbawienny narkotyk znieczulający podrażnienia nerwowe i wprowadzający do ustroju ludzkiego momenty spokoju i wypoczynku. Oryginalny ten środek zgadza się w zupełności ze słynną teorią innego uczonego amerykańskiego, który uznał krzepiący wpływ muzyki na ustrój nerwowy człowieka.

Sensacyjny zwrot w procesie b. starosty Wąsa.

Oskarżony Straus bierze winę na siebie.

Przemysł, 8. 10. (Tel. wł.) Krótka przerwa w rozprawie przeciw b. staroście Wąsowi i towarzyszącej spowodowała nieoczekiwany zwrot. Miało nastąpić przesłuchanie świadków, przewodniczący rozprawy powrócił jednak jeszcze do sprawy **nadużyć w Komitecie Pomocy ofiarom powodzi** i zaczął zadawać osk. Strausowi szereg pytań. Straus wypierał się dotąd jakiegokolwiek winy. Bądź to zastaniał się niepamięcią, bądź to obciążał silnie „hipotekę” p. Wąsa.

Przew.: Panie Straus, co się stało z subwencją w kwocie 550 zł, daną przez Wydział Powiatowy na powodzi?

Osk.: 50 zł wydałem na dorożki, kiedy jeździłem w sprawie Komitetu, a 550 złotych dał panu Wąsowi.

Przew.: Jak to pan zabrał?

Osk.: Wziąłem, ale nie dla siebie.

Przew.: W śledztwie pan zeznał, że 400 złotych dał panu Wąsowi.

Osk.: Stosunek mój do tej osoby której te 500 zł pożyczylem, był tego rodzaju, że nie wziętem żadnego kwitu, ani też nie żądałem żadnego zabezpieczenia.

Obrońca osk.: I za to pan poszedł do kryminału?

Osk.: I tak wszyscy zwalają winę na mnie, więc niech już tak będzie.

Prok. Ciszkowicz: Czy osoba, której pan nie chce wyjawić, żyje jeszcze?

Osk.: Nie żyje.

Zeznania Strausa wywołały wielkie wrażenie, bo stało się widocznym, że winę najważniejszych nadużyć przyjmuje bez zastrzeżeń na siebie.

Zeznaje dodatkowo osk. Romanow.

Przew.: Podpisują pan Holzbergerowi kwity wypełnione, czy in blanco?

Osk.: Papier był zawsze biały.

Przew.: To jeszcze gorzej, bo Holzberger mógł napisać nie wiadomo co.

Miało się rozpocząć postępowanie dowodowe. Poprosił jednak przed tym o głos oskarżony Wąs i stwierdził, że osk. Straus cieszył się opinią najlepszego rachmistrza w lwowskim województwie. Tego zdania miał być również lustrator p. Aulich ze Lwowa.

Przew.: Na czym się więc Straus potknął? Czy grał w karty, albo pił?

Osk. Wąs: Prowadził skromne i spokojne życie.

Przew.: Panie Straus, co pana doprowadziło do zejścia na złe tory?

Osk. Straus milczy.

B. starosta Wąs wyjaśnia nadto, że Holzberger, jak to ma wynikać z aktów, dopuszczał się nadużyć już za jego poprzednika. — „Prosił mnie kilka razy Holzberger, abym go stabilizował, ale absolutnie nie chciałem się na to zgodzić”.

Sąd wzywa na salę świadków. Są to przeważnie podwładni p. Wąsa oraz żydowscy kupcy, „klienci” oskarżonego Strausa. Pierwszy zeznaje zastępca starosty jarosławskiego, p. Marian Gross.

Przew.: Czy przy oddawaniu urzędowania przez p. Wąsa były w kasie jakie braki?

Świadek: Brakowało 120 zł. Dotąd p. Wąs kwoty tej nie zwrócił.

Osk. Wąs: Stanowczo stwierdzam, że pieniądze te zwróciłem, ale o ile p. Gross twierdzi, że ich w kasie nie ma, mogę zapłacić jeszcze raz!

Przew.: Jak była liczna poczta dzienna w starostwie?

Św.: Przychodziło około 300 listów.

Przew.: Czy starosta Wąs był bardzo zajęty?

Św. Był prezesem wszystkich organizacji w Jarosławiu i na pracę w starostwie nie miał właściwie czasu.

Proces trwa.

PAMIĘTAJ
że wielkie wygrane
padają stale
w szczęśliwej kolekturze

KAFKALA

Bydgoszcz, Jagiellońska 2

Gdynia, 10 Lutego 5

że w 39-ej Loterii prócz wielkiej wygranej

zł 75.000 na nr 5329

padła tam wielka ilość wygranych na około

zł 1.500.000

Kto zatem gra u **KAFKALA** zdobywa fortunę!

LOSY do I-ej klasy już są do nabycia.

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie.

Konto P. K. O. 304.761.

(1977)

Nadkomisarz policji - kryminalista - literat.

Jeszcze jeden talent pisarski objawił się w więzieniu.

— „Przepraszam, że żyję!” — pod tym sensacyjnym i niecodziennym tytułem ukazała się już niedługo ciekawa książka b. nadkomisarza policji państwowej, Włodzimierza Wiskowskiego, który z racji popelnionych afer kryminalnych dostał się za kratki więzienne, odsiadując 5-letni wyrok sądowy. Będą to pamiętniki z więzienia, widziane tym razem oczami b. oficera policji. Po Urke-Nachalniku i Sergiuszu Piaseckim, będzie to już trzeci autor, który na tle przeżyć i rozmyślań w czasie odbywania

kary więziennej, chwycił pióro, aby dać społeczeństwu obraz życia pewnej kategorii wykołajonych ludzi. Przeszłość Włodzimierza Wiskowskiego, autora wyżej wspomnianej książki, w niczym nie w różniła późniejszego wykołajenia moralnego autora. Posłuchajmy, co o sobie mówi sam Wiskowski:

„Na moim koncie rozrachunku figuruje nie tylko 5 lat więzienia. Zapłaciłem wiele więcej. Pozwalam sobie po raz pierwszy i ostatni powiedzieć to publicznie. W 1904

roku, kończąc rok dwudziesty mego życia, wstąpiłem do PPS. Od września 1905 do czerwca 1906 r. pracowałem jako nielegalny agitator w Kongresówce, w ostatnich miesiącach prowadząc jeden z okręgowych organizacji. W czerwcu 1906 r. zostałem

aresztowany przez władze moskiewskie

i przebyłem pół roku w więzieniu z czego 14 dni i nocy w pojedynczej celi, oczekując powieszenia w drodze administracyjnej, uroczyste mi przyobiecane. Po tym zostałem wygnany na daleką północ Rosji, a po dwóch latach bezterminowo zagranicę. W Zurychu przez 6 lat prowadziłem akcję PPS, „Filarecję” miejscową i założyłem Związek Strzelecki. Byłem jednym z delegatów na międzynarodowy zjazd socjalistyczny w Bazylei. W roku 1914 na rozkaz Marszałka Piłsudskiego zorganizowałem oddział ze 117 strzelców i przywoziłem do Krakowa we wrześniu, za co zostałem skazany w Szwajcarii zaocznie, za naruszenie neutralności na 1 i pół roku więzienia. W 1914-15 r. byłem komisarzem werbunkowym legionów, w 1916-1919 r. kierownikiem legionowego biura prasowego w Warszawie. W r. 1919-20 podinspektorem policji i

kierownikiem policji politycznej.

Wtedy odsunąłem się od PPS. W 1923-26 r. byłem nadkomisarzem PP i kierownikiem oddziału do walki ze spekulacją walutową. W roku 1928-30 instruktorem korporacji przemysłowych w woj. poleskim. Nie mam ani jednego dnia z 26 lat ideowej pracy zaliczonego do emerytury. Należę więc do grona tych, co oddawszy jaką usługę Ojczyźnie w niewoli — do wolnej nie biegli z rachunkiem. Teraz — kończy autor swą spowiedź — gdy 5 lat przeżytych na dnie nędzy ludzkiej dały mi wiedzę specjalną — chcę wam mówić o braciach moich za kratą, chcę już

do końca dni moich im służyć
pracą w szeregach Patronatu.

To jest ostatnie moje miejsce w życiu. Przeczytajcie i jeśli drgną wasze serca litością dla ludzi za kratą, będzie to dla mnie największą nagrodą. Będzie to pierwsza pozycja w nowym życiu mego rachunku. — Przestanę ludzi przeproszać — że jeszcze żyję”.

Czy łódź atakująca „Basilisk” została zatopiona?

Londyn, 8. 10. (PAT) Z Gibraltaru donoszą, że załoga brytyjskiego kontrtorpedowca „Basilisk”, który wszedł wczoraj do tamtejszego portu, twierdzi, iż **zatopiono nieznaną łódź podwodną**, która na morzu Śródziemnym dokonała napaści na kontrtorpedowiec. Ze strony admiralicji brytyjskiej brak potwierdzenia tej wiadomości.

Anglia domaga się odpowiedzi.

Londyn, 8. 10. (PAT) Lord Perth, ambasador W. Brytanii w Rzymie, uczynił wczoraj w pałacu Chigi demarche, mającą na celu przyspieszenie udzielenia przez rząd włoski odpowiedzi na francusko-brytyjską notę, zapraszającą Rzym do wzięcia udziału we wspólnej konferencji. W londyńskich kołach oficjalnych twierdzą, że w razie udzielenia przez rząd włoski niezadowolającej odpowiedzi **sytuacja stanie się poważna**. (Porównaj art. pt. „Dyskusja śródziemnomorska”).

Antek Cholewa powiada:



Taki rok cieniżej przyszedł no Ciebie, Panie Szanowny, Kolanko! a jakże! Znakiem tego, że po dziesięciu latach owszem zasadniczo ma się wiedzieć stare twarze w Związku Nauczycielstwa Polskiego zaczęli na całego odkurzać i to bardzo sumiennie. Każdego jednego z zarządu wzięli za klapę i władzownie doręczyli, aby ich ta następnie na dłuższe wakacje wypuścili.

Pan Musioł sam musioł im wygarnąć, już jako gospodarz z ulicy Smulikowskiego, mówiąc do wszelkiej machowszczyzny: wont z interesu! Szukajcie dla swego Frontu Ludowego, dla Frontu odpowie-

nie, a nie w stolicy kraju. Antre z tej sali... Hau du Judu!

Nie jeden z nich tego zatraconego dnia zale swoje utopił w wyborowej. Nie ukrywam się też z tego, że mnie się podobało owszem, gdy rząd swe muskuły mocne pokazał, mocne i jak asfalt prasowane, że proszę siadać. Raz na odlew i już leżom, gdy do nich przyszło się dotyczyć.

Pan gienierał Siawoj-Skladkowski, to jest chłop przy kości. Nie postawił siebie i nikogo w charakterze krwi-pro-kwo, ale wszystko z pod serca wygarnął. Całą mafię zarządową ZNP obrugał po naszymu tak, że każdy jeden kawaler jest już gotowy,

jak pragne szczęścia i wolności! Jakby się na nich anioł z nieba spuścił z ognistym pałaszem i sie po jeich krzyżach w te i nazad, a może i jeszcze niżej przejechał na cały regulator. A pan premier ma nie tylko swego pałaza twardego, ale jeszcze i renkie wciętą tak, że to musiało mocno zaszedzić p. Kolankie i towarzyszą, a jakże — towarzyszą.

Powiadają, że są niewinne baranki, że to tylko bez zemste polityczną tak im zaiwanila władzuchna. Choć każdy z nich był, zła krew, jak ta tancznicza na biegunach, do wielkiej Anielki. Choć nie zawsze wiele popijali, ale tak im wschodem zawracało, że jak sie tylko obrócić, to zawsze zdradzał tendencje wywrotowe, choć woda już dawno z głowy nawet wywietrzała. Na własnych polskich nogach utrzymać się nie mogli i gdzie indziej szukali podpórki, i bolsze niczewo.

Stare kawalkarze byli z tych Panów od redakcji „Piomyka”. Śpieszyli się z reklamą dla Rosji sowieckiej, jakby każdy jeden przynajmniej ganiał na porządną licytację w Bydgoszczy. Aż ich samych do wiatru wystawiono i koniec.

Raz potknęli się o zbytnio wystającą fasadę kodeksu karnego. Poszli do apelacji i też przegrali. Drugi raz nawalił im Nowakoszczak z „Dziennika Bydgoskiego”, który na sprawie zaczął im z pod serca wszystko wygarniać, że na całą Polskę było słycać, aż weszli na odcisk pana gienierała, który nie lubi żartować i ten ich na całego rozłożył. I teraz gembia im sie na drugą stronę wykrzywia i kuda im tam, jeżeliby o wiele ma sie rozumieć zasadniczo ewentualnie chcieliby nazad jeszcze raz na gmachu na ul. Sntulikowskiego sie przedostać. Bo to coś tak tylko na to wychodzi i skarga do Najwyższego Trybunału im nie

pomoże, chyba żeby chcieli cały rząd do sądu taskać za obrazę.

Ale nóżki w ten deseń na stół, że moje uszanowanie. Czy komunistycznych kawalków nie wyczyniali i jeszcze związkowe moniaki nie pogubili? Białe marszałkowskie zlociszony na kryde taskali i białe kartki brali. Przytomniaki za pieniądze związku i to grubsze za granice sie wypuszczali. A na waleta sie przejechać, to nie laska! Szarpano, cieniżką forse na gazete lewicowom walili, aż ich rząd mocniej przykaraulił i ich samych też także samo w drebieżki załatwił, że na ament.

W karafkie chcieli społeczeństwo naliwać z tym „Piomykiem”, że to niby nic i całkiem niemożliwym zgniliłm pacyfizmem folksfrontowym innych wykarmiać. Co znaczy, że nie myśleli, że ich ktoś w Polsce ruszy, bo to każde wybory z sanacją robili i zasiłgi na tem polu też mieli nieuniknione, że nie wiesz czasami. Ale jednak poważnie ich pan gienierał wykończył tak, że musieli chęć i nie chęć żywo wypychać, żeby sie cało z tego gmachu przy ul. Smulikowskiego wy dostać. Asysty też mieli granatowom, a jakże! Wszyscy zawieszenie dostali bezterminowe, na okrągło. I teraz ten wóz nauczycielski i te kierownicy, i ten motor, i koła zapędowe, i hamulce, i całe wogóle urządzenie tak bardzo zapaskudzone bez to jedno towarzyszywo trzeba na gwałt czyścić na glanc, ażeby sie to na nowo zaświeciło, bo sobie taki związek zasłużył na lepsze poważanie i uszanowanie w społeczeństwie całkiem. Swoim porządkiem i panu gienierałowi i „Dziennikowi” należy się wdzięczność, że przyczynili sie do przewietrzenia tego, co dawno powinno już być gruntownie przetrzepane po krzyżach i jeszcze niżej, a jakże. Jak sam pragne wolności i szczęścia.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska”** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Krzyżem”.

Repertuar kin:

Słońce: „Czardasz, tokaj, miłość”.

Stylowy: „San Francisco”.

Świt: „Mam 12 lat”.

Matwy: nieczynne.

— **Kurs przysposobienia rodzinnego w Związku Pań Domu.** Rola rodziny wymaga od jednostek ją tworzących odpowiedniego przygotowania i stałego doskonalenia. Takim celowi służą kursy przysposobienia do życia rodzinnego. Szczęśliwą myśl podjął zarząd Związku Pań Domu, organizując taki kurs w łonie swej organizacji, dostępny nie tylko dla członkiń, ale i pań z poza koła. Do udziału w tym kursie nie potrzeba zachęcać. Program kursu obejmować będzie wykłady z psychologii, socjologii, higieny, porządkowania oraz szereg pokazów kulinarnych. O szczegółach kursu poinformować się można na zebraniu Zw. Pań Domu, które odbędzie się dziś, w piątek, dnia 8 bm. o godz. 5-tej w Szkole Przemysłowo-Handlowej, Aleje Sienkiewicza.

— **Turniej kreglarski na rzecz LOPP.** dobiegł końca. Wyniki turnieju są następujące: Stowarzyszeni: 1. Rutecki Fr. (Gopłania), 2. Kapoliński St. (Dziwiątko), 3. Rogowski Edmund (Gopłania), 4. Morawski Leon (Gopłania), 5. Dombek Florian (Dziwiątko), 6. Streich (Dziwiątko). Niestowarzyszeni: 1. Kosmański Wincenty, 2. Rogowski, 3. Wrzesiński, 4. Sękowski. Zwycięzcy otrzymali nagrody.

— **Kronika towarzyska.** W kościele parafialnym w Brześciu nad Gopem ks. prob. Ziarniak pobłogosławił związek małżeński między p. Jadwigą Roszkiewiczówną a p. red. Sypniewskim z Inowrocławia.

MOGILNO. (mk) W Kołodziejewie z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie rolnika Miazgi Bronisława. Pastwą płomieni padła stodoła, szopa i część żniwa, wartości 4000 zł. W Młynku na szkodę Pałkowskiej Rozalii spłonął stóg żyta wartości 2000 zł. Na szkodę Kaczmarek w Gębicach spłonął stóg słomy wartości 500 zł. Wreszcie w Jeziorach Małych spaliło się całe urządzenie domowe na szkodę Dąbrowskiego oraz zięcia jego Nalewaja. Ogólna strata wynosi 4500 zł.

— **Pomędzy Osłowską i Wiśniewską** w Sierzawach pod Mogilnem doszło do sprzeczki, w trakcie której Wiśniewska zadała Osłowskiej cały szereg kłuć sztyłem szewskim. Nieszczęśliwą kobietę w ciężkim stanie przewieziono do szpitala pow. w Strzelnie.

GEBICE. (mk) Dzieci szkolne w drodze do Kamieńca znalazły pod mostem paczkę, w której znajdował się dywan koloru ciemno żółtego z frendzlami. Odebrać można w post. P. P. w Mogilnie.

TRZEMESZNO. (mk) 32-letni Jankowski Władysław z Pruskolonia (pow. Gniezno), usiłował za darmo jeździć na karuzeli Wł. Ostojkiego w Trzemesznie, na co nie zezwolił właściciel. Pomędzy Ostojkim a Jankowskim doszło wówczas do kłótni, a następnie do bójki. W obronie Ostojkiego stanął kuzyn jego Henryk O., a w obronie Jankowskiego koleży jego Fabiak i Kuźnierski. W pewnej chwili amator „jazdy na gapę” dobył noża i poranił ciężko właśc. karuzeli, jego kuzyna i nawet swego kolegę Fabiaka. Ciężko i niebezpiecznie pokłutego Ostojkiego po doraźnym opatrunku lekarskim przewieziono do szpitala w Gnieźnie, zaś pozostałym dwóm udzielił na miejscu pomocy lekarskiej dr. Zaworski. Nowoznany Jankowski i Kuźnierskiego aresztowano i odstawiono do więzienia w Gnieźnie.

GNEZNO. (fb) Przed sądem grodzkim odpowiadała ostatnio robotnica Stanisława Pióciennikowa z Gniezna, oskarżona o obrazę urzędnika i zdemolowanie urzędzenia Ekspozytury Funduszu Pracy. W dniu 10 maja br. zgłosiła się oskarżona do Ekspozytury Funduszu Pracy, żądając stanowczo przyjęcia jej do pracy na tut. stacji kolejowej. Gdy urzędnik p. Popowski wyjaśnił jej, że już miejsc wolnych nie ma, oskarżona obrzuciła go stakiem obelżywych wyzwisk i wybiła szyby w oknie. Oskar-

żona przyznała się do winy, tłumacząc swe postępowanie nędzą i brakiem pracy. Sąd skazał ją na 6 tygodni bezwzględnej aresztu.

OSTRÓW WLKP. (lj) Przed sądem okręgowym toczyła się onegdaj rozprawa karna przeciwko zorganizowanej szajce przemytników, którzy „zawodowo” trudnili się systematycznym wywozem waluty polskiej do Niemiec i przywozem do kraju sacharyny. Główny oskarżony Jan Nowicki z Świełigowa (pow. ostrowski), skazany został na 2 lata więzienia, St. Suchocki z Pleszewa i St. Wojciechowski z Zalesia, każdy na 1 i pół roku więzienia, J. Smoliński z Jaskółek na 1 rok i St. Matecki z Zalesia na 10 miesięcy więzienia. Poza tym skazany został J. Turski na 2 mies. aresztu i 75 zł grzywny za nabycie od osk. Nowickiego 2 i pół kg sacharyny.

— Podczas zabawy weselnej w domu gosp. Szelaga w Górznie (pow. Ostrów) wkroczyła do mieszkania policja i zaarrestowała pana młodego Fr. Wintera z Lewkowca, podejrzanego o dokonanie szeregu kradzieży.

— W majątności Kamienice Stare rozjuszony stadnik rzucił się na 41-letniego pastucha Józefa Ulanowskiego, którego tak dotkliwie poturbował, że trzeba było przewieźć go do szpitala.

— W ub. sobotę w godzinach popołudnio-

wych przybył do Ostrowa J. E. ks. Prymas Hlond który, powitany przez p. starostę dr. Ekkerta, ks. dziekana Piotkę i duchowieństwo oraz liczne organizacje i bractwa kościelne z sztandarami, dokładnie zapoznał się z projektem nowego kościoła i zwiedził plac budowlany w b. ogrodzie Strzelnicy Miejskiej przy ul. Raszkowskiej, gdzie, jak wiadomo, stanąć ma nowa świątynia pod wezwaniem św. Antoniego. Ks. Prymas przyrzekł komitetowi osobiście dokonać konsekracji nowego kościoła. Po przyjęciu hołdu licznie przy pomniku Najśw. Serca Jezusowego zgromadzonej publiczności, wśród entuzjastycznych okrzyków odjechał Dostojny Gość do oo. Salezjanów w Marszaskach, skąd następnego dnia udał się do Chynowy na poświęcenie nowego kościoła.

— Żniwne strzelanie Kurk. Bractwa Strzeleckiego przeprowadzone ub. niedzieli, dało nast. wyniki: tarcza mistrza: mistrz Fr. Finke 54 pkt., I podmistrz Śmigieński 53, II podmistrz W. Chmielewski (tegoroczny król) 52; tarcza 100 m: 1 nagr. Dutkowski 58, 2. Wojciechowski 56, 3. Józwiak 55, 4. Jedrzejak 55; tarcza 157 m — jeleni: 1 nagr. Wojciechowski 34, 2. Spychałowicz 34, 3. Wronecki 32, 4. Derczyński 31; tarcza 50 m małokalibrowa: 1. nagr. W. Chmielewski 55 pkt., 2. Nowacki 55, 3. Spychałowicz 53, 4. Wojciechowski 53 pkt.

Pomorski okręg szachowy.

Z inicjatywy wiceprezesa Inowrocławskiego Klubu Szachistów p. Konarkowskiego odbył się w Toruniu w niedzielę, dnia 3 października br. pierwszy zjazd delegatów klubów i sekcji szachowych na Pomorzu. Na zjeździe były reprezentowane najpoważniejsze ośrodki szachowe na Pomorzu jak: Bydgoszcz, Grudziądz, Toruń i Inowrocław.

Celem zjazdu było utworzenie pomorskiego okręgu szachowego. O potrzebie zorganizowania okręgu pomorskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja, po której jednogłośnie uchwalono utworzyć pomorski okręg szachowy z siedzibą w Toruniu.

Do pierwszego zarządu wybrano pp.: mgr. Kula, Toruń — prezes, inż. M. Tomaszewicz, Bydgoszcz — wiceprezes, st. sekr. Treła, To-

ruń — sekretarz, Piątkowski, Toruń — skarbnik, kier. szkoły Konarkowski, Inowrocław — ref. propagandowy, Schmechel, Grudziądz — gospodarz.

Bezpośrednio po zjeździe delegatów odbyło się zebranie nowowybranego zarządu, na którym omówiono prace, związane z zorganizowaniem się okręgu pomorskiego.

Utworzenie okręgu szachowego było wielką potrzebą dla ożywienia życia szachowego na Pomorzu. Od chwili przyłączenia Pomorza do Polski aż do czasów dzisiejszych szachisci pomorscy nie mieli możności brań udziału w ogólnopolskich turniejach szachowych o mistrzostwo Polski z braku istnienia okręgowego związku.

WĄBRZEŻNO. Za zasługi, położone na niwie LOPP odznaczeni zostali z Wąbrzeźna pp. Franciszek Szymański, Jan Nałęcz, szkoła powszechna męska, żeńska i gimnazjum oraz Ochotnicza Straż Pożarna z Kowalewa, p. Stankiewicz Józef i w Wielkołacie szkoła powszechna.

Hotel „Dwór Wąbrzeski”
Tel. 51. Właśc.: Marian Kostrzewa
poleca: (19802)
wykwintna kuchnia, pielęgnowane napoje, garaż. Podróżującym zniżki.

NOWE n/W. (t) Pewna poprawa daje się zauważyć w miejscowym przemyśle stolarsko-meblowym. Fabryki jak i mniejsze zakłady pracują obecnie w całej pełni. Produkuje się meble wszelkiego rodzaju, przeznaczone na wywóz. Dzięki tej poprawie znaleźli wszyscy miejscowi stolarze pracę i nie ma wśród nich bezrobotnych — przeciwnie trzeba było przyjąć ludzi z innych okolic, by przemysł mógł podoląć swym zobowiązaniom.

ŚWIECIE. (t) Gimnazjalne koło opieki rodzicielskiej odbyło w tych dniach swe roczne wolne zebranie. Do nowego zarządu zostali wybrani pp.: nacz. poczty Kamrowski ponownie prezesem, sekr. Wydziału Powiatowego Wacław Rydzkowski — wiceprezesem, wicestarszcina Prokopowiczowa — sekretarką, st. prod. Dutkowski ponownie skarbnikiem.

— **Królewskie wędkowanie** na zakończenie swego sezonu urządził ostatnio miejscowy klub sportowo-wędkarski. Tegorocznym królem wędkowania został p. Julian Szreder, drugie miejsce zajął prezes klubu p. Antoni Meger, trzecie p. Cieszyński, czwarte p. Renkielski. Wędkowanie odbyło się na Wiśle pod Ostrowem Świeckim.

STAROGARD. (jw) Burmistrz p. Felski wrócił w dniu 5 bm. z urlopu i objął urządowanie.

— Na szosie tranzytowej Starogard—Tczew w pobliżu wsi Waćnierek powiatu tczewskiego w ub. niedzielę w chwili, gdy przejeżdżał tamteją p. Bolesław Wencki ze Starogardu, nieznanymi osobnikami rzucony na niego z szybkością 70 km motocykl dużą konwę od mleka. Motocyklista nie zdołał konwę wyminąć i najechawszy na nią, pod-

rzuty został z motocyklem w powietrze i upadł w odległości 20 m od wypadku. P. Wencki jak również jadący z nim szwagier jego p. Brunon Murawski z Lubichowa szczęściem wyszli z wypadku bez poważnych obrażeń, odnosząc jedynie lekkie kontuzje. Jak ustalono, konwę rzucił jeden z parobków majątku Waćnierek, który podobnych „figliów” miał urządzić już kilka z przejeżdżającymi szosą samochodami tranzytowymi.

— **Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy B** pomiędzy II drużyną Unii Tczew a I S. K. S. wygrała Unia w stosunku 3:2 (1:1)

GOLUB n/Drw. Niecodzienny wypadek zdarzył się w Golubiu na Rynku. Otóż w pewnej chwili z jednej z restauracji wyszedł mocno „zawiany” gość, jak się potem okazało, dziedzic z Galczewka p. G., który począł rozrzucać pieniądze ku uciesze, no i korzyści zebranych na Rynku ludzi. Pan G. jest znany na bruku golubskim ze swych ekstrawagancji, lecz pieniędzy jeszcze nie rozrzucił.

CHOJNICE. 4 bm. znaleziono w ogrodzie ogrodnika p. Osieńskiego w Ogorzelinach (pow. chojnicki) zakopane zwłoki noworodka pięci letniej. Dochodzenia policyjne wykazały, że jest to dziecko nieślubne niej. K. z Ogorzelin. W toku badań okazało się, że przy porodzie była obecna matka położnicy, która zakopała dziecko, zasłaniając się tym, że urodziło się ono nieżywe.

— 5 bm. o godz. 15-ej zebrała się młodzież szkolna na placu lotniczym, przedstawiając modele zbudowane pod przewodnictwem LOPP. Z kategorii modeli rekordowych osiągnął I nagrodę i najlepszy wynik p. Paweł Steinke (305 m w czasie 1 minuty). Z kategorii belkowców I miejsce uzyskał p. Franciszek Elzanowski (126 m w czasie 34 sek). Drugie miejsce zajął Marszałek (84 m). Poza tym wypuszczono 2 balony, z których jeden spalił się w powietrzu, a drugi poleciał w kierunku granicy niemieckiej.

— 5 bm. przewieziono do zakładu św. Boromeusza Helenę Krzywdzińską, u której stwierdzono zatrucie grzybami. Lekarz dyżurujący zastosował sondę żołądka.

KOŚCIERZYNA. P. Dawid Bruski, prof. państw. gimnazjum męsk. w Kościerzynie, otrzymał nominację na dyrektora państw. gimn. męsk. w Starogardzie z natychmiastowym objęciem. P. prof. Bruski był radnym miasta Kościerzyny i gorliwym społecznikiem.

— W sobotę, w godzinach popoł. w ratuszu w pokoju zajmowanym przez stenoty-

pistkę, wybuchł pożar, który strawił kosz od papieru, większą ilość papieru z nadrukiem i uszkodził biurko i maszynę do pisania. Na skutek alarmu przybyła ochotnicza straż pożarna z motopompą, lecz bez wody i dopiero na interwencję P. P., która zarekwirowała konie, po pół godzinie dostarczono pierwszy beczkowiec z wodą. Podczas akcji ratowniczej okazało się, że węże są dziurawe. Dopiero po wymianie kilku węzów i zabezpieczeniu otworów przez nałożenie bandażu, ogień ugaszono. Wartości w tej sprawie poczynić kroki zaradcz. aby usunąć te niedomagania, które wzbudzają duże wątpliwości na wypadek powstania większego pożaru. Przyczyny sobotniego pożaru dotąd nie ustalono.

— **Akcje propagandowe** popierania budowy publicznych szkół w mieście naszym rozpoczęto już w sobotę, 2 bm. Przed poł. przemaszerowały przez miasto dzieci, niosąc transparenty propagandowe. O godz. 16 w „Bazarze” odbyła się „wieczornica” dla młodzieży szkolnej. W niedzielę od rana uwijały się rażno panie i panowie, którzy rekrutowali się przeważnie z pośród nauczycielstwa, nie wyłączając kierownictwa szkół i obywatelstwa miasta naszego, zbierając datki i sprzedając żetony, broszurki etc. W godzinach południowych główniejszymi ulicami przeciągnął długi pochód dzieci szkół powszechnych z transparentami, uczeń zakładu SS. Urszulanek i uczniów państw. gimn. męsk. Wiecz. o godz. 18 w szalenie wypełnionej sali Bazaru odbyła się „wieczornica”, której program bardzo udanie wypełniły dzieci szkół powsz. i uczn. szkół średnich.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski” na październik oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18 bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną”, Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą”, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Dama kameliowa” — uroczyste otwarcie sezonu.

Gryf: „Anthony Adverse” (Przygody człowieka bez nazwiska).

Orzeł: Flip i Flap w filmie p. t. „Mistrzowie głupoty” i „Człowiek o stu maskach”.

— **Kalendarzyk teatralny.** Piątek, 8 bm. godz. 20: „Freuda teoria snów”, doskonała komedia Antoniego Cwojdzńskiego. Gościnnie występ czołowych artystów scen warszawskich pp. Janiny Romanówny i Mariana Maszyńskiego.

— **Zmiany organizacyjne w związku lekarzy P. P.** Na podstawie uchwały zarządu okręgu Związku R. P. w Bydgoszczy odbyło się w Grudziądzu w sali Królewskiego Dworu nadzwyczajne walne zebranie obwodów grudziądzkiego i brodnickiego okręgu pom. Związku Lekarzy, celem organizacyjnego złączenia obu dotychczas samodzielnych obwodów. W zebraniu brali udział lekarze z Grudziądza oraz powiatów brodnickiego, chełmińskiego, działowskiego, grudziądzkiego, lubawskiego i rypińskiego. Po zagajeniu zebrania przez dotychczasowego prezesa obw. grudziądzkiego p. dr. Korzenińskiego, wybrano na marszałka b. prezesa obw. brodnickiego Zw. Lekarzy p. dr. Filipowicza z Lidzbarka. Z kolei przystąpiono do wyboru zarządu łączących się jednostek organizacyjnych w jeden wspólny obwód grudziądzki. Prezesem nowego obwodu grudziądzkiego wybrany został p. dr. Korzeniowski z Grudziądza, poza tym weszli do zarządu pp. dr. Filipowicz z Lidzbarka, dr. M. Jakubiak z Brodnicy oraz dr. Dubowicz, dr. Maślanka i dr. Wyrwicki z Grudziądza; jako zastępców wybrano pp.: dr. Barańskiego z Brodnicy, dr. Hasińskiego z Unisławia i dr. Śmigieńskiego z Grudziądza. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: dr. Barański, dr. Tar-kowski i dr. F. Zieliński. Obecnie rozszerzony terytorialnie obwód grudziądzki Związku Lekarzy P. P. obejmuje miasto Grudziądz oraz powiaty chełmiński, brodnicki, działowski, grudziądzki, lubawski i rypiński. Zarząd obw. grudziądzkiego ukonstytuował się jak następuje: dr. Korzeniowski prezes, dr. Filipowicz wiceprezes, dr. Wyrwicki sekretarz i skarbnik, dr. Dubowicz, dr. Jakubiak i dr. Maślanka — członkowie zarządu.

— **Niepoprawna złodziejka.** Przed sądem odpowiadała sześciokrotnie karana za kradzieże niej. Gertruda Bonin z Nowej Wsi, która będąc zatrudnioną w charakterze służącej u p. Heleny Grzywnowicz (Szewska 10), skradła swej chlebodawczyni płaszcz damski, wartości 50 zł, Sąd skazał niepoprawną złodziejkę na pół roku bezwzględnej więzienia.

Kronika Rzadki jubileusz pracy.

35 lat w jednym warsztacie.

Bydgoszcz, dnia 8 października 1937 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Brygidy wd., Pelagii.
Jutro: Dionizego, Ludwika.
Wschód słońca o godzinie 6.12.
Zachód słońca o godzinie 17.22.

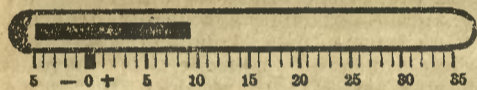
Stan pogody.

Pochmurno i drobne deszcze.

Pogoda w Polsce kształtuje się pod wpływem płytkiej depresji barometrycznej, zalegającej Ukrainę. Depresja ta powoduje napływ chłodnego powietrza z północnego wschodu. Wczoraj w godzinach popołudniowych w dzielnicach południowo-wschodnich było pochmurno, na pozostałym obszarze kraju nastąpiły rozporządzenia. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 7 st. we Lwowie, 8 w Cieszynie i Przemyslu, 9 w Łucku, 10 w Lublinie i Zaleszczykach, 11 w Warszawie i Pińsku, 12 w Kielcach, 13 w Poznaniu i Krakowie, 14 w Pucku i Suwałkach, 15 w Łodzi i Bydgoszczy, 16 w Grodnie, a 17 w Wilnie i Białymstoku. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda na ogół chmurna, w dzielnicach południowo-wschodnich miejscami drobne deszcze, na pozostałym obszarze kraju w ciągu dnia rozporządzenia, rankiem mgliście. Temperatura bez większych zmian.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 4-10 października:

- 1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.
- 2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

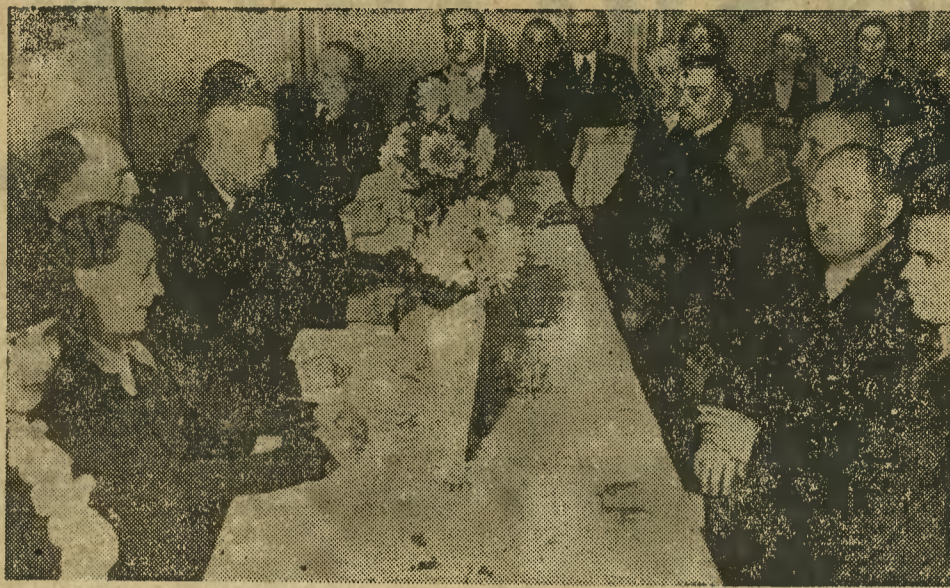
Dziś, w piątek teatr nieczynny. W sobotę premiera niezmiernie melodyjnej i arcywesołej operetki E. Kalmana „KSIĘŻNICZKA CZARDASZA”, w której zaprezentuje się po raz pierwszy naszej publiczności świetna śpiewaczka scen warszawskich p. Irena Carnero, oraz pierwszy tenor operetkowy p. Marian Wawrzakowicz. Wybitna ta para śpiewacza, obdarzona pięknymi warunkami zewnętrznymi podbijała dotychczas tak urodą jak i talentem publiczność największych naszych teatrów. Poza tym ujrzymy dawnych ulubieńców pp.: Wańską i Winczewskiego, humor reprezentują świetni pp.: Morozowiczowa, Rewkowski, Tatrzański i Domosławski, którzy jednocześnie operetkę reżyseruje. Przy pulpicie stanie po jednorocznym pobycie w operze warszawskiej jej pierwszy kapelmistrz p. Jerzy Sillich. Częścią choreograficzną i ewolucjami kieruje baletmistrz E. Wojnar, który z primabaleriną I. Soboltówną odtańczy w akcie II „Swing”. Ceniona ta para taneczna spędziła ostatnich parę miesięcy za granicą, gdzie zdobywała wielkie laury i sukcesy swoimi nowymi kreacjami tanecznymi, które ujrzymy i na naszej scenie. Tak skompletowany zespół w dziale muzycznym zapowiada naszemu teatrowi triumfalny sezon tak pod względem repertuaru jak i wykonania.

W niedzielę wieczorem po raz drugi „KSIĘŻNICZKA CZARDASZA”, po południu zaś kapitalny „JAN” z p. Jabłonowską i Kierczyńskim w rolach głównych. **Ceny miejsc niższe.**

W niedzielę, o godz. 12.30 odbędzie się w Teatrze Miejskim z okazji „Tygodnia Miłosierdzia” poranek charytatywny z inicjatywy kierownictwa „Caritasu”. Program obejmuje słowo wstępne p. radcy Mencła, poza tym udział biorą pp.: Białasikówna (deklamacja), prof. Góralczyk (referat), Koło śpiewacze „Hasło”, pp.: Carnero i Wańska (artyści Teatru Miejskiego — śpiew). Bilety wcześniej nabywać można w biurze „Caritasu” przy ul. Gdańskiej 30.

Do każdej kolacji konserwy rybne!

Nowe transporty konserw rybnych nadeszły. Największy wybór — najniższe ceny. C. Behrend & Co, ul. Gdańska 23. (16082)



Uczestnicy uroczystości z jubilatą po lewej stronie.

(Fot. J. Czarnecki).

Dnia 3 brn. obchodził znany w Bydgoszczy obywatel i radny miasta **Franciszek Hoffman** rzadki jubileusz 35-letniej pracy w tutejszych warsztatach kolejowych. Zrzeszenie Pracowników Administracji Technicznej, którego zresztą jest od szeregu lat prezesem, urządziło mu z tego tytułu obchód, na którym w sposób wprost wrzuszający zaznaczył się duch braterskiej miłości, wiążącej przełożonego z podwładnymi i odwrotnie. Przepiękną tę uroczystość zagał p. inżynier **Stabrowski** powitaniem Jubilata i licznych gości i odczytaniem listu, jaki z okazji jubileuszu przesłał kierownikowi warsztatu głównej naprawy parowozów w Bydgoszczy p. Hoffmanowi przez dyrektora kolejowej Toruń p. inżyniera **Dobrzycki**. Następnie mówca przedstawił życie i przebieg służby Jubilata jako kolejarza. Z stanowiska prostego ślusarza dźwigał się jubilat dzięki sumienności, obowiązkowi i niezwykłym zdolnościom fachowym poprzez wszystkie szczeble do zajmowanego dziś stanowiska **kierownika ogromnego warsztatu**, do którego dzisiejszej organizacji nie mało się przyczynił. Równocześnie jubilat nie zaniedbywał pracy na niwie społecznej. Za mało tu miejsca, aby wliczyć wszystkie organizacje, które zakładał, rozwijał i którym patronował. To też członkowie Zrzeszenia Pracowników Administracji Technicznej postanowili uczcić piękny dzień Jubilata, tworząc **wielką pamiątkę jego życia i pracy** w postaci artystycznie wykonanego albumu z fotografiami z najróżnorodniejszych okoliczności, wśród których Jubilat działał i występował. Piękne swoje przemówienie zakończył p. inżynier **Stabrowski** życzeniem, aby Jubilat jeszcze długie lata niezłomną swą wolę i swe niezwykłe zdolności fachowe stawiał w służbę kolejnictwa i państwa polskiego.

Jako drugi przemówił redaktor „Dziennika Bydgoskiego” p. **Edmund Bigoński**, który narysował sylwetkę Jubilata jako obywatela i społecznika, malując jego życie i pracę od chwili, kiedy wyszedł z domu rodzicielskiego na Ziemi Lubawskiej (z chaty kowala wiejskiego) do doby bieżącej. Przed słuchaczami rozwinął się barwny obraz działacza wszechstronnego, Sokola, śpiewaka, działacza niepodległościowego o płomiennym miłości Ojczyzny, nieugiętej przecistawiającego się naporowi sił zaborskich, które chciały, aby pod niemieckim nazwiskiem biło także serce zniemczone. Pouczające było stwierdzenie mówcy, że hart i wierność dla polskich i katolickich ideałów wyniósł Jubilat z domu rodzicielskiego, tego domu, który dziś niektórzy chcieliby tak niebacznie rozbić i ostateć.

Po tych dwóch przemówieniach, charakterystycznych Jubilata jako kolejarza i obywatela posypały się jak z roga obfitości serdeczne życzenia. Składali je cieszący się wśród kolejarzy wielką czcią przez zarząd głównego Z. P. A. T. i radca ministerialny p. inż. **Dybowski**, naczelnik warsztatów bydgoskich p. **Rupiński**, który mimo krótkotrwałego urzędowania w Bydgoszczy zdolał już zdobyć serca podwładnych pracowników, przez okręgu poznańskiego Z. P. A. T. p. **Chałupka**, przez b. Wojskowej Straży Kolejowej p. **Nowak**, delegat Związku Maszynistów p. **Kuffel**, który złożył z polecenia „czarnych diabłów” **piękny upominek** w postaci zegara w marmurze, n. inż. **Stabrowska** jako prezesa Białego Krzyża, p. **Komorowicz** jako delegat KPW, p. inż. **Stankiewicz** itd. Przemówienia te przeplatały występy pupilka Jubilata, **znakomitego chóru „Hasła” pod batutą p. dyr. Wittstocka**, który sprawił uczestnikom pięknego obchodu istną ucztę duchową,

Z sali koncertowej.

Eugenia Umińska, Witold Małcużyński.

Inauguracja sezonu koncertowego Rady Art.-Kult. w Bydgoszczy.

Gdyby się chciało na podstawie inauguracyjnego koncertu stawiać horoskopy na temat dalszego rozwoju bieżącego sezonu, musiały by one wypaść pomyślnie. Można by nawet zaryzykować przypuszczenie, że tzw. kryzys koncertowej publiczności mamy już szczęśliwie poza sobą i że wraz z ogólnym wzrostem kulturalnych zapotrzebowań naszego społeczeństwa wzrosło także zainteresowanie muzyczne. Publiczności było bowiem na koncercie istotnie dużo, a kto pamięta pierwszy koncert sezonu ubiegłego (także z udziałem Umińskiej), ten niechybnie dostrzeże zmianę na lepsze.

Organizacją koncertu zajmowała się Rada Artystyczno-Kulturalna; spodziewać się należy, że po pierwszym koncercie pójdą dalsze i że wysoki poziom, jaki cechował występ artystów stołecznych utrzymany będzie na wszystkich tegorocznych imprezach muzycznych, przystogowywanych przez R. A. K.

Koncert Umińskiej i Małcużyńskiego był wydarzeniem, nad którym nie przechodzi się szybko do zwykłej codzienności. Umińska zna już naszą publiczność z kilkakrotnych występów i do wysokiego poziomu jej wiolinistycznego kunsztu odnosi się z najwyższym podziwem i szacunkiem — Małcużyński był jednak prawdziwą rewelacją, przekraczającą znacznie oczekiwania do jakich uprawniał tytuł zdobywcy trzeciej nagrody na tegorocznym szopenowskim konkursie. O artyście tym powiedzieć można, że nie konkurs dał mu w muzycznym świecie dobre imię, ale że imię to zdobył istotną, rzetelną umiejętnością i uzdolnieniami, sięgającymi ponad zwykłą miarę. Umińska grała w pierwszej części kon-

cert Vivaldiego g-moll, w drugiej: Poème, Chausson'a oraz kilka utworów drobnych. Silnie rozwinięte u tej artystki wycucie dla formy i stylu klasycznego znamionowało wykonanie koncertu Vivaldiego, utworu o szlachetnej linii melodycznej, zwartej konstrukcji, a przy tym bardzo skrzypcowego, dającego odtwórcy rozległe możliwości dla demonstracji wiolinistycznej techniki. Inne atrybuty rozległego talentu Umińskiej wystąpiły w drugiej części koncertu, zawierającej utwory odmienne w nastroju, pochodzenia romantycznego lub późnoromantycznego, o dominującej nucie uczuciowego subiektywizmu. Jeden z najpiękniejszych atutów kunsztu artystki: wielki, szlachetny, a przy tym wielobarwny ton zajaśniał pełnym blaskiem w utworze francuskiego późno-romantyka E. Chausson'a. Specjalny zmysł dla form tanecznych, o silnie zarysowanym rysunku rytmicznym ujawnił się w świeżej, zdecydowanej interpretacji hiszpańskiej Malagueny Albeniza oraz Poloneza Młynarskiego. Mniej interesujący był Romans Andrzejskiego, utwór daleko słabszy od popularnej „Burleski” tegoż autora. Poza programem grała Umińska walc Brahmisa oraz Porporę — Kreislera Menuet.

Małcużyński grał Beethovena i Chopina; Beethovena: Wariacje c-moll oraz Sonatę „Apassionata”, Chopina: Nokturn c-moll, Etiudę cis-moll, Mazurek cis-moll, Scherzo cis-moll oraz nadprogram dwie etiudy: a-moll i tzw. rewolucyjną. Sukces osiągnięty na ostatnim konkursie szopenowskim dał Małcużyńskiemu wymarzony przez pianistów patent szopenisty, tytuł dobrego odtwórcy innych mistrzów musi

składająca się z takich utworów, jak: „Toast okolicznościowy” — Waleriana Stysia, „Czardasza” A. Starbra, „Kiedym jechał do dziewczęki” — Lachmana itd.

W końcu przemówił także Jubilat, do głębi wzruszony tyloma dowodami życzliwości i przywiązania; dziękował on za sprawioną mu niespodziankę i nawoływał kolejarzy do sumiennego spełnienia obowiązku i do pracy społecznej, bez której trudno będzie dźwignąć Polskę wzwyż. Kilka jego słów o tym, kto ma prawo do miana Polaka, i kilka zastrzeżeń pod adresem tych, którzy nie chcą znać udziału Ziemi Zachodnich Polski w walce o niepodległość, zasługuje na to, aby je zapisano do złotej księgi.

Obchód tryskający wprost bezpośredniością i szczerością skończył się skromnym wieczorkiem rodzinnym.

Do złożonych Jubilatowi życzeń my z całego serca się przyłączamy.

Informacje „Orbisu”.

Pociąg popularny do Warszawy na mecz Polska—Jugosławia w dniu 10 bm. Cena zł 10,50.

Ostatnia wycieczka na wystawę do Paryża, Riwierę, Włoch, Szwajcarii i Austrii. Cena od 590,— zł. Zapisy do 10 bm. Zapisy i informacje w „Orbisie”, Dworcowa 2, telefon 3667. (19779)

— 16-ta Żeglarska Drużyna Harcerzy zawiadamia, że dawno oczekiwana zabawa jesienna odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. w salach „Pod Lwem”. Przygrywać będzie doborowy zespół orkiestry wojskowej. Wstęp za zaproszeniami. (19359)

50 nagród pieniężnych i innych w konkursie

„Dziennika Bydgoskiego”

Kupon konkursu

„Dziennika Bydgoskiego”

Imię, nazwisko: _____

Adres: _____

Rozwiązanie: _____

Kupon ten prosimy wypełnić po obliczeniu łącznej liczby gazet w obydwu stosach gazetowych, wyłożonych w jednym z okien wystawowych naszego wydawnictwa (ul. Poznańska 14 względnie ul. Dworcowa 5). Nie znaczy to, że należy podać liczbę gazet z obydwu okien, a podać jedynie ilość gazet, zawartych wprawdzie w obydwu stosach, wystawionych jednak w jednym z okien. Ilość gazet w obydwu oknach jest równa.

Odpowiedzi kierować należy do redakcji „Dziennika Bydgoskiego” w terminie do 15 października.

teraz sam zdobywać. Wykonanie trudnych w treści utworów Beethovena jest zdecydowanym dowodem, że talent pianisty Małcużyńskiego nie jest jednorowy i że w młodym tym artyście zyskała Polska pianistę bardzo już poważnego, któremu otworem stoi droga do wielkiej kariery.

Rozmach wirtuozowski techniki Małcużyńskiego jest zdumiewający, lecz w większym jeszcze stopniu zdumiewa jego zdolność do wewnętrznego opanowania i dyscypliny oraz do dojrzałego ukrycia wirtuozerii technicznej poza muzyczną treścią utworu. W sylwetce artystycznej Małcużyńskiego najbardziej ujmującym rysem jest właśnie ta powściągliwość w szafowaniu zewnętrznym efektem, owo rzadko dziś u młodych artystów spotykane zwrócenie do wnętrza, do istoty rzeczy. Wartości te wystąpiły właśnie silnie w muzyce Beethovena, dającej przecież dużo okazji do popisu, żądającej jednak od wykonawcy bezwzględnej dyscypliny wewnętrznej i skupienia. Młodzieńczy temperament artysty znalazł tu ujście w silnych kontrastach dynamicznych i agogicznych; — stosował je pianista z widocznym upodobaniem i z prawdziwie młodzieńczym rozmachem.

Oczekiwania publiczności były rzecz jasna z góry skierowane na Chopina. Chłódna nieco zazwyczaj publiczność nasza dała w tym wypadku dowody dawno nie notowanego stosunku do muzyki entuzjizmu i zainteresowania. Grane przez Małcużyńskiego utwory Chopina wywoływały wielką falę zapala i prawdziwego uwielbienia. Małcużyński okazał się tu artystą wnikałym w głąb szopenowskiej sztuki, wydobywającym z niej jej rzeczywistą treść, elementy siły, bohaterstwa i mięskości. Więcej takich pianistów, a runie ostatecznie fałszywa legenda o miękkości i feminizmie szopenowskiej muzyki, legenda, która dużo już krzywd wyrządziła Chopinowi w jego własnej ojczyźnie. I — dodajmy od siebie — więcej takich koncertów, a będziemy mogli z większą ufnością spoglądać w przyszłość naszej muzycznej kultury.

Alf. Rösler.

Humor i anegdoty.

WYKOPALISKA.

Referat uczonego z 2500 roku.

...Po rozkopaniu ruin okazało się, że są to zwaliska jakiegoś biura z dwudziestego stulecia. Dowodziły tego ogromne ilości tak zw. urgensów, koszulek, kawalków urzędowych, kwestionariuszy i podań, jakimi torturowano ludność w owym wieku biurokracji i formalistyk. Udało się nam ustalić, że spotykane w zwaliskach napisy „ogonek do...”, nie oznaczają bynajmniej, że w tym okresie ludzie posiadali jeszcze, zgodnie z teorią Darwina, ogony, tylko chodzi o grupę ludzi, załatwianych kolejno przy jakimś urzędowym okienku.

Odnosząc napisy „wystrzegać się zło-dziejów”, stwierdziliśmy, że ostrzegaly one przed drobnymi amatorskimi kradzieżami w tychże urzędach, a nie odnosily się do zawodowych, fachowych malwersacji, dokonywanych przez dyrektorów tychże urzędów.

Podejrzewamy także, że napisy „pluć tyłką w spluwaczki” dowodzą, iż ludzkość w owym okresie dawała w ten sposób wyraz swemu oburzeniu na panujący biurokryzys.

„Mucha”.

ZAPROSZENIE DZENTELMENA.

- Zosiu, kochanie, czy chcesz dziś razem ze mną zjeść kolację?
- Z rozkoszą, Henryczku.
- A więc powiedz swej mamusi, że przyjdę punktualnie o ósmej.

NARZECZONY ZWIĄŁ.

- Czy to nie pani córka idzie tam z przyjaciółką? Ma jakoś kwaśną minę.
- Tak, bo wczoraj były jej zaręczyny.
- I dlatego jest zmartwiona?
- Bo urządziliśmy zaręczyny w małym kątku rodzinnym, ale kto by przypuszczał, że to kółko będzie tak małe, że nawet narzeczonego w nim nie będzie.

W EPOCIE RAT.

- Co? Znowu w tym miesiącu posyłasz temu pośrednikowi stręczącemu małżeństw 25 zł?... Powiedz no mi Karolu, czyś ty przy-padkiem nie kupił mnie na raty?

PONAD STAN.

- Kiedy Wilde leżał na łożu śmierci, usłyszał rozmowę lekarzy:
- Z honorarium musimy tu zrezygnować.
- Wówczas odezwał się:
- Wybaczcie panowie. Wiem doskonale, że umieram ponad stan.

MUZYKA.

- Czy pan lubi utwory Mozarta?
- Owszem... bardzo... ale niech pani nie zwraca na to uwagi i gra dalej.

W RESTAURACJI.

- Cóż pan sądzi o befsztyku?
- Jak na swój wiek — za mały.



— No, niechby on tak w szkole pisał, dałby mu pan nauczyciel.

Premiecy kinowe.

„STATEK NIEWOLNIKÓW” (kino „Marysieńka”).

Wczorajsza premiera tego wspaniałego filmu cofnęła widza wstecz do czasów, kiedy to handel niewolnikami, ta hańba cywilizacji 18-go wieku, kwitł w całej pełni. Rzady Stanów Zjednoczonych i Anglii zmuszone były ostrymi zarządzeniami położyć kres temu hańbiącemu procederowi i w tym celu wysłali swe okręty w pogoń za statkami niewolników, których załogi bez sądu wieszano, a biednym murzynom zwracano wolność. Główną rolę w filmie „Statek Niewolników” odtwarza niezrównany Wallace Beery, grający swą rolę po mistrzowsku. Resztę obsady tworzą: Warner Baxter, Elizabeth Allan i Mickey Rooney. Akcja filmu i tempo trzymają uwagę widza w stałym napięciu, a momenty humorystyczne rozmieszczone do łez. W nadprogramie nowy tygodnik PATA.

SPORT

Wielki sukces bydgoskich strzelców.

Zespół „muruwanego” pułku piechoty zdobył mistrzostwo Polski.

W Wilnie zakończyły się doroczne narodowe mistrzostwa Polski w strzelaniu. Tegoroczne mistrzostwa, rozgrywane w licznej i doborowej konkurencji strzelców ze wszystkich stron kraju (świadczą o tym, choćby 12 nowych rekordów Polski, ustanowionych w Wilnie!), przyniosły wspaniały sukces Bydgoszczy.

Bydgoszcz reprezentowana była przez świetny zespół strzelców „muruwanego” pułku piechoty, którzy, występując w barwach Wojskowego Klubu Sportowego w Bydgoszczy, zdobyli w najliczniej obsadzonej konkurencji, bo w strzelaniu z karabinu wojskowego do tarczy, zespołowe mistrzostwo Polski.

Strzelcy „muruwanego” pułku piechoty od dawna odnosili sukcesy w strzelaniu, w tym roku dopiero jednak udało im się uwieńczyć swoją systematyczną pracę zwycięstwem najszlachetniejszego tytułu — mistrzostwa Polski i pięknej nagrody wędrowniej.

Wyniki szczegółowe strzelania z karabinu wojskowego (kb 1) przedstawiają się następująco:

3 postawy: w klasyfikacji zespołowej mistrzostwo Polski zdobył WKS Bydgoszcz, w skl.: chor. Faferek, Kaczmarek i Koźmicki, mając 1387 pkt. na 1800 możliwych. Na dalszych miejscach: WKS Rembertów i zespoły wojskowe.

W klasyfikacji pułków piechoty: pułk „muruwany” Bydgoszcz 1387 pkt. na 1800 możliwych.

W klasyfikacji pułków kawalerii: 12 p. ułanów 1063 pkt. na 1800 możliwych.

W klasyfikacji PPW: Bydgoszcz 1322.

W klasyfikacji KPW: Poznań 1254 pkt.

W klasyfikacji indywidualnej mistrzostwo Polski zdobył Matuszak Andrzej (W. K. S. Kielce) 501 pkt. na 600 możliwych przed Pachlą 493, chorążym Faferkiem (Bydgoszcz) 488 i Stawarzem Al. 486 pkt.

Ciekawy głos szwajcarskiego pisma w sprawie organizacji Igrzysk przez Japonię.

Po kilkudniowej dyskusji na temat Igrzysk XII Olimpiady w Tokio i całej serii wzajemnie sobie przeczących komunikatów, nadchodzących do nas z Dalekiego Wschodu — sprawa olimpijska jakoś uci-cha. Mimo apelów prasy całego świata, skierowanych pod adresem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, aby wyjaśnił tę sprawę i zdecydował o miejscu najbliższych Igrzysk olimpijskich, dalej nie wiemy, co o całej tej sprawie sądzić, dalej nie wiemy, czy mamy liczyć na odbycie Igrzysk w Japonii czy też brać pod uwagę ewentualność przeniesienia ich do Rzymu czy Hel-sinek.

W tym okresie szwajcarskie pismo sportowe „Sport” zamieściło ciekawy artykuł na ten temat. Treść tego artykułu da się

ująć w jedno zdanie, które brzmi: żaden Szwajcar nie pojedzie do Tokio, ponieważ Japonia prowadzi wojnę z Chinami. Jest to wojna zaborcza, prowadzona z państwem, którego młodzież jest zjednoczona z młodzieżą szwajcarską pod sztandarem olimpijskim.

Artykuł „Sportu” nie pochodzi od sfer oficjalnych, kierujących sportem szwajcarskim, jest jedynie głosem jednego ze sportowców szwajcarskich, ale głosem o tyle ciekawym, że po raz pierwszy ujmującym zagadnienie od strony ideowej. Dotychczas w dyskusji wytaczane były jedynie argumenty o charakterze materialistycznym, Szwajcarzy są pierwsi, którzy na szalę dyskusji rzucają argument o innych walorach niemniej jednak bardzo ważnych.

PROGRAMY RADIOWE

Sobota, 9 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,20: Gimnastyka. 6,40: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Muzyka (płyty).
8,00: Audycja dla szkół. 11,15: Audycja dla szkół: „Spiewajmy piosenki” - audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11,40: Erik Coates: Cztery drogi — suita (płyty).
11,57: Sygnał czasu. 12,03: Audycja po-łudniowa: 1. muzyka chińska z płyt, 2. dzien-nik południowy, 3. pogadanka aktualna, 4. muzyka japońska z płyt. 15,30: Wiadomości gospodarcze. 15,45: Teatr wybrazni dla dzieci: „W pustyni i puszcy” — słuchowisko w-g powieści H. Sienkiewicza. 16,15: Koncert małej orkiestry P. R. z okazji fe-stiwalu sztuki polskiej. Transmisja z tea-tru „Wielka rewia” w Warszawie. Wyko-nawcy: mała orkiestra i chór P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz soliści: Janina Go-dlewska, Wanda Ruśkiewiczowa, Aniela Szleńska, Kazimierz Czekotowski, Maury-cy Janowski, Jerzy Klimaszewski. W prze-rwy ok. godz. 17,05: Nasz program. 18,00: Wiadomości sportowe. 18,10: Pogadanka społeczna. 18,15: Pieśni w wyk. barytona Karola Schmid-Waltera (płyty). 18,30: Pro-gram na jutro. 18,35: Audycja dla wsi. 19,00: Audycja dla Polaków zagranicą: a) „Miasto orląt” — audycja dla dzieci w opr. K. Waydy i H. Vogelfängera (Szczepka i Tońka) ze Lwowa, b) „Żołnierska służba”, audycja w opr. mjr. Fr. Jamka-Koperskiego. 19,50: Przemówienie J. E. ks. kardynała Prymasa Hłonda z okazji Tygodnia Miłosierdzia (z Poznania). 20,00: Koncert soli-stów. Wykonawcy: Halina Wojciechowska skrzypce i Edmund Rösler — fortepian i a-kompaniament (z Torunia). 20,45: Dzien-nik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: „Gre-gre-gregoty” — poszły żaki do szkoły — audycja w oprac. St. Wasylew-skiego (z Poznania). 21,45: „Uprzejmy czło-wiek” — humoreska Jerzego Ostrowskiego. W roli głównej Jan Kurnakowicz (wznowie-nie). 22,00: Orkiestra Hermana (z Krako-wa). 22,50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Płyty z Warszawy. 13,00: „Dla każdego coś ładnego” — południowy koncert (płyty). 14,00: Wiadomości z Pomo-rza. 14,10: „Dla każdego coś ładnego” —

dalszy ciąg koncertu z płyt. 18,10: Program na jutro. 18,15: „O muzyce wiadomości dla wszystkich”. I audycja p. t. „Czym była i jest dla muzyki twórczość Jana Sebastia-na Bacha”. 18,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00—20,45: Koncert solistów. Wykonawcy: Halina Wojciechowska — skrzypce, Edmund Rösler — fortepian i a-kompaniament (ze studia w Bydgoszczy). 23,00: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Muzyka cygańska. Kró-lewicz. 19,10: Wesola audycja muzyczna. Frankfurt. 20,00: „Rigoletto”, opera Verdie-go. Lipsk. 20,00: Wieczór tańca. Sztutgart. 20,00: Wesoly wieczór. Lille. 21,15: Solo na harmonii. Rzym. 21,00: „Trubadur”, opera Verdiego. Berlin. 22,30: Muzyka taneczna. Droitwich. 22,35: Pożegnalny koncert Ry-szarda Taubera. Monachium. 22,20: Muzy-ka taneczna. Budapeszt. 23,00: Muzyka cy-gańska. Poste Parisien. 23,10: Muzyka ta-neczna. Luksemburg. 24,00: Muzyka tanecz-na. Sztutgart. 24,00: Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W piątek 8 bm. o godz. 18,15 koncertuje na wiolonczeli prof. Tadeusz Kowalski. Akompaniuje na fortepianie Edmund Rös-ler. O godz. 18,40 dr Józef Borowik, dyr Instytutu Bałtyckiego mówić będzie o hi-storii powstania portu gdyńskiego. Historia, choć zamykająca się w krótkim okresie kilkunastu lat, jest ciekawa i zawiera ważne momenty. Warto zapoznać się z pierwszymi krokami naszej pracy na wybrzeżu, by zrozumieć, jak olbrzymi wysiłek trzeba było włożyć, by wśród piasków i torfowisk wybrzeża powstał wielki nowoczesny polski port.

W sobotę 9 bm. o godz. 18,15 wprowadza Rozgłośnia Pomorska nowy cykl audycji pod hasłem: „O muzyce wiadomości dla wszystkich”. Pierwsza z tego cyklu audyc-ja wyjaśni słuchaczom, czym była i jest dla muzyki twórczość Jana Sebastiana Bacha. Audycję wygłosi prof. konserwatorium Lucjan Gutry. O godz. 20,00 w programie ogólnopolskim koncert solistów w wyko-naniu Haliny Wojciechowskiej (skrzypce) i Edmunda Roesiera (fortepian i akompa-niament). Audycja ta nadana zostanie z bydgoskiego studia Rozgłośni Pomorskiej.

PRZED MECZEM POLSKA — JUGO-STAWIA.

Warszawa. W piątek o godz. 23.13 przy-jedzie do Warszawy piłkarska reprezenta-cja Jugosławii. Ekspedycja jugosłowiań-ska składa się z 15 graczy, sędzię liniow-ego Paranesa oraz kierowników: dr. A-drejeica i p. Popoica.

Główny sędzia meczu Polska — Jugo-sławia, Francuz Leclercq, przyjedzie do Warszawy w nadchodzącą sobotę.

Sędzią liniowym ze strony Polski będzie p. Schneider.

Jako przedmecz zawodów Polska — Jugo-sławia rozegrane będzie na stadionie Wojska Polskiego w niedzielę o godz. 10 ra-no spotkanie półfinałowe o Puchar Pana Prezydenta R. P. Warszawa — Śląsk.

Warszawa. W reprezentacji Polski prze-ciwno Jugosławii zamiast chorego Matyasa wystąpi prawdopodobnie Korbas.

W składzie reprezentacji Warszawy przeciwko drużynie Śląska walczyć będzie na prawej pomocy Kubera zamiast Przeź-dzieckiego II.

JESLI WYGRAMY — WEJDIEMY DO FINAŁU.

Niedzielnym meczem Polska — Jugosławia stanowiąc będzie spotkanie o mistrzostwo świata, w grupie eliminacyjnej. Drużyna, która w meczu tym oraz w rewanżu, który odbędzie się w Belgradzie na wiosnę, mieć będzie lepszy stosunek punktów i bramek, wejdzie do rozgrywek finałowych, które od-będzie się w Paryżu w roku przyszłym.

O piłkarskie mistrzostwo świata walczy Polska po raz drugi. W roku 1933 przegra-liśmy z Czechami w Warszawie 1:2, a re-wanż w Pradze oddaliśmy Czechom walko-werem.

80-TY MECZ REPREZENTACJI POLSKI.

Niedzielnym meczem Polska — Jugosławia o mistrzostwo świata będzie 80-ty meczem naszej reprezentacji piłkarskiej. Z dotychczasowych 79 spotkań, wygraliśmy 30, przegraliśmy 36, zremisowaliśmy 13 ra-zy, wynik bramkowy 174:170 na korzyść Polski.

Mecz z Jugosławią jest nie tylko elimi-nacją do mistrzostw świata, ale i spotka-niem o „Puchar króla Piotra II”. W cza-sie trwania kontaktu piłkarskiego polsko-jugosłowiańskiego ofiarował Pan Prezydent R. P. prof. Mościcki nagrodę dla drużyny, która odniesie dwa kolejne zwycięstwa. Pierwszy mecz o tę nagrodę odbył się w r. 1933 w Warszawie i przyniósł zwycięstwo Polsce 4:3. Dwa następne przegraliśmy w Belgradzie 1:4 i w Katowicach 2:3 i „Pu-char” został zdobyty na własność przez Ju-gosłowian.

W roku 1936 rozpoczęły się rozgrywki o „Puchar króla Piotra II” i w pierwszym meczu Jugosłowianie odnieśli zwycięstwo 9:3.

GRAMM I HENKEL POKONANI.

Nowy Jork. Rozegrane finały w międ-zynarodowym turnieju tenisowym o mi-strzostwo południowego Pacyfiku w grze podwójnej panów Amerykański Budge — Sabin pokonali parę niemiecką Cramm — Henkel 6:3, 6:4, 6:4.

Swietna tenisistka chilijska Lizana zwy-ciężyła w finale Angielkę Lund 6:2, 6:2.

W WALCE Z AUSTRIĄ DRUŻYNA ŁOTEWSKA WYKAZAŁA DOBRĄ FORMĘ.

Wiedeń. W obecności 12 tys. widzów ro-zegrany został międzypaństwowy mecz pił-karski w Wiedniu pomiędzy reprezentacja-mi Austrii i Łotwy. Mecz należał do eli-minacji mistrzostw świata.

Po zaciętej walce zwyciężyła Austria 2:1 (2:1). Wynik ten jest zaszczytny dla Łotwy, która jest naszym niedzielnym przeciwni-kiem.

ZAWODY BOKSERSKIE ASTORIA — SOKÓŁ (TCZEW),

W niedzielę, 10 bm. o godz. 19-ej w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleimert) przy ul. Wrocławskiej rozegrane zostaną zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Po-morza pomiędzy doskonałą drużyną Soko-ła tczewskiego a miejscową drużyną Asto-rii. Z uwagi na dobrą lokatę i wyrówna-ne zespoły drużyn, jak również wysoką stawkę, jaką jest mistrzostwo drużynowe Pomorza, zawody zapowiadają się b. inte-resująco. Szczegóły w afiszach.

BIEG NA PRZELAJ W JACHCICACH.

Z okazji obchodu Kościuszkowskiego Sokół II organizuje w dniu 10 bm. bieg na przełaj Jachcic na dystansie około 3 km. W biegu tym mogą wziąć udział wszyscy biegacze (także niezrzeszeni), którzy mają ponad lat 18. Zbiórka zawodników o godz. 14-ej w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Sa-perów 75. skąd o godz. 14,30 nastąpi start. Zwycięzcy otrzymają ładne dyplomy. Zgło-szenia kierować do Tow. Gimn. „Sokół II”, ul. Niecała 4.

GIMNASTYCY WĘGIERSCY LEPSI.

W Katowicach rozegrane zostały międ-zynarodowe zawody gimnastyczne Buda-peszt — Śląsk. Zawody przyniosły zasłu-żone zwycięstwo gimnastwkom węgierskim w stosunku 279,15:267,10 pkt.

Budapeszt reprezentowali: Grał, Rues, Pataky, Bortok, Hedegues, Sarlos, Sa-skanc i Keoskamti.

W skład reprezentacji Śląska wcho-dzili: Śladek, Krawczyk, A. Szlosarek, Pra-dela, Rost, Gryszka, W. Szlosarek i Bre-guła.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 8 października 1937 r.

KALENDARZYK

Dziś: Brygidy wd., Pelagii.
Jutro: Dionizego, Ludwika.
Wschód słońca o godzinie 6.12.
Zachód słońca o godzinie 17.22.

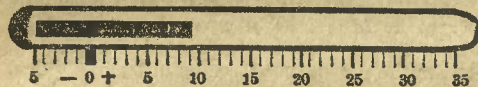
Stan pogody.

Pochmurno i drobne deszcze.

Pogoda w Polsce kształtuje się pod wpływem płytkiej depresji barometrycznej, zalegającej Ukrainę. Depresja ta powoduje napływy chłodnego powietrza z północnego wschodu. Wczoraj w godzinach popołudniowych w dzielnicach południowo-wschodnich było pochmurno, na pozostałym obszarze kraju nastąpiły rozporządzenia. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 7 st. we Lwowie, 8 w Cieszynie i Przemyślu, 9 w Łucku, 10 w Lublinie i Zaleszczykach, 11 w Warszawie i Pińsku, 12 w Kielcach, 13 w Poznaniu i Krakowie, 14 w Pucku i Suwałkach, 15 w Łodzi i Bydgoszczy, 16 w Grodnie, a 17 w Wilnie i Białymstoku.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. G. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Barbara Radziwiłłówna”.
As: „Powstanie listopadowe”.
Mars: „Bohaterowie morza”.
Swit: „Szesnastolatka”.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Lwem” — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska” — Jakubskie Przedmieście.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Jutro uroczyste otwarcie sezonu 1937/38 w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

W dniu jutrzejszym premierą znakomitej sztuki polskiego pisarza J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant” rozpoczyna Teatr Ziemi Pomorskiej nowy sezon 1937/38.

Powtórzenie „Lata w Nohant” odbędzie się w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 20. „Car Paweł I-szy” na niedzielnej popołudniowce. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

Na niedzielnej popołudniowce dany zostanie dramat Mereżkowskiego p. t. „Car Paweł I-szy”. Rola tytułowa po wyjeździe p. Junoszy-Stępowskiego objął p. Piekarski, czołowy artysta Teatru Ziemi Pomorskiej, który rolę tę grał z wielkim powodzeniem w szeregu innych miast. Obsadę tworzy koncertowo zgrany zespół Teatru Ziemi Pomorskiej. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Piątek 8 bm. przygotowania do premiery.
Sobota 9 bm. godz. 20 Toruń: „Lato w Nohant” — inauguracyjna premiera.

Z życia Sokola Dzielnicy Pomorskiej.

Zebrań zarządu Dzielnicy Pomorskiej Sokola odbędzie się w niedzielę, dn. 10 bm. w sali książęcej Dworu Artusa. O godz. 9 odprawi ks. kan. Turzyński, kapelan Sokolstwa Dz. Pom. mszę św. w jednej z kaplic bazylik św. Jana.

Członków Dzielnicy Pomorskiej oraz członków tutejszych gniazd uprasza się o gremialny udział.

Przewodnictwo Dzielnicy.

Tragiczna śmierć dziewczynki pod kołami wozu ciężarowego.

W środę, dnia 6 bm., o godz. 10,50 rano w Ostaszewie pod Toruniem, wydarzył się straszny w swych skutkach nieszczęśliwy wypadek. Z Ostaszewa w kierunku Torunia na rowerze jechała 13-letnia Urszula Beszczyńska. Naprzeciw dworca kolejowego, na Beszczyńską najechał wóz ciężarowy, nalożony kartoflami, zaprzęgnięty w czwórkę koni. Przewrócona dziewczynka znalazła się w jednej chwili pod przednim kołem, które zmiażdżyło Beszczyńskiej zupełnie głowę, tak, że

śmierć nastąpiła natychmiast. Jak twierdzą naoczni świadkowie, winę ponosi woźnica Feliks Rakowski (z majątku Ostaszewo), który jechał po nieprawidłowej stronie szosy. Zatrzymany przez policję woźnica, tłumaczył się tym, iż dlatego skręcił na drugą stronę szosy, gdyż chciał przepuścić wóz nalożony słomą. Po spisaniu protokołu, woźnicę zatrzymano na posterunku policyjnym w Lulkowie, zaś zwłoki nieszczęśliwej ofiary zatrzymano na miejscu wypadku do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Sensacyjna atrakcja!

Słynny kobziarz Mróz wraz z orkiestrą i zespołem góralskim w Toruniu.



„TANIEC ZBOJNICKI”

w wykonaniu zespołu regionalnego. (Przygrywa kobziarz Mróz z orkiestrą góralską)

W dn. 10 i 11 bm. wystąpi w Toruniu w Dworze Artusa o godz. 20-tej najlepszy ludowy zespół artystyczny Podhala z bogatym programem.

Grupa, składająca się z 45 młodych góraków i góralski (Poronin), wraz z sławnym na cały świat kobziarzem Mrozem i orkiestrą góralską wykona w niedzielę, dnia 10 bm. „Wesele Góralskie”, widowisko ludowe ze śpiewami i tańcami, w wykonaniu całego zespołu.

W poniedziałek, dnia 11 bm. także w

Dworze Artusa (o godz. 20-tej) „Wieczornica Góralska”.

Obydwa wieczory mają odrębny program, ta że liczni miłośnicy bogatej kultury ludu gór będą mogli zobaczyć obydwie wieczory, zwłaszcza że ceny wstępu są niskie.

Wysoki poziom tych ludowych widowisk, bogactwo strojów góralskich ściągają niewątpliwie do sali Dworu Artusa niezliczone rzesze miłośników Podhala.

Część czystego dochodu przeznaczają organizatorzy na kuchnię dla ubogich Caritasu m. Torunia.

„Społeczniczka” posiedzi sobie 3 miesiące...

Głośna swego czasu nie tylko na Pomorzu, ale w całej Polsce była sprawa inż. Natalii Przełomskiej z Torunia, która będąc przewodniczącą sekcji imprezowej komitetu kolonii letnich dzieci polskich z zagranicy PZZ, przywłaszczyła sobie kwotę 328,57 zł, wpłaconych jej tytułem składek.

Na rozprawie w sądzie grodzkim w dniu 3 lipca oskarżona Natalia Przełomska skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata, 100 zł grzywny z zamianą w ra-

zie nieściągalności na areszt oraz 10 zł kosztów sądowych.

W świetle rozprawy „wielka” ta społeczniczka wyglądała bardzo blado. Od wyroku tego odwołała się do sądu okręgowego, który na rozprawie w dniu wczorajszym uchylił wyrok sądu grodzkiego z tym, że skazał oskarżoną na 3 miesiące więzienia i to bez zawieszenia.

Oskarżona na rozprawie nie była obecna. W imieniu jej występował adw. Przysiecki.

Z teki policjanta.

Maksymilian Wichhorst zam. przy ul. Wałdowskiej 7 zgłosił o kradzieży roweru, pozostawionego bez opieki w korytarzu domu przy ul. Kochanowskiego 1. Ponadto spisano 6 doniesień za przekroczenia drogowe, 4 za przekroczenia przepisów policyjno-administracyjnych, 4 za pijaństwo, 3 za przekroczenia mel-dunkowe, 2 za przekroczenia przepisów handlowych, 2 za przekroczenie przepisów sanitarnych oraz ukarano 4 osoby mandatem karnym.

Liczba zwierząt gospodarczych.

Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że na podstawie tymczasowych obliczeń danych rejestracji zwierząt gospodarskich, według stanu z dn. 30 czerwca br. ogółem zwierząt gospodarskich przedstawiało się następująco (w tys. sztuk — w nawiasach dane za dn. 30 czerwca r. ub.): konie 3.883 (3.824), bydło rogate 10.547 (10.198), trzoda chlewna 7.672 (7.059), owce 3.183 (3.024), kozy 403 (383).

Jak z liczb tych wynika ilość koni w omawianym okresie wzrosła o 1,5%, bydła rogatego — o 3,4%, trzody chlewnej — o 8,7%, owiec — o 5,2% i koz — o 5,3%.

Bieżąca ciepła woda w termach i świątyniach greckich.

W roku 1885 pisma angielskie, a za nimi prasa całego świata zachwycała się praktycznym wynalazkiem Anglika Everitta, który skonstruował automat do przechowywania ciepłej wody. Tymczasem wynalazek ten, o czym oczywiście Everitt nie wiedział, znany był już starożytnym Grekom. Świadczą o tym zapiski greckiego matematyka Hero, który żył w 120 wieku przed Chrystusem. Wynalazł on automat do ciepłej wody, w którym za wrzuceniem monety 5 drachm, otwierał się kranik i płynęła ciepła woda. Aparat ten ustawiono w domach zamożniejszych Greków i świątyniach. Za wrzuceniem 5 drachmów, wierzni mogli sobie przed wejściem do świątyni umyć ręce, co należało do obrządków rytualnych. W domach zamożnych automat działał na nieco odmiennie zasadzie, bez potrzeby posługiwania się monetami.

Skutki wody...

W jednym z zagranicznych zdrojowisk orkiestra w parku kuracyjnym grała „ostatnią symfonię” Heydna. W symfonii tej, każdy z członków orkiestry po ukończeniu tej partytury składa instrument i odchodzi. Dwie starsze panie, przechadzające się na deptaku przystanąły zdziwione. Gdy wreszcie wszyscy muzycy wyszli i przy pulpicie pozostał jedynie dyrygent, jedna z dam rzekła do drugiej: „już wiem dlaczego oni poszli — to, ta woda...”

Trzeba dodać, że rzecz działa się w zdrojowisku, którego źródła pomocne są we wszelkich chorobach nerek.

Mydło z jedwabników.

O jedwabnikach wiemy, że przedają kokony, których włókno, po odpowiednim preparowaniu, nadaje się do wyrobu nici i tkanin jedwabnych. Gąsienica jedwabnika, po wykorzystaniu kokonu, ginie jako bezużyteczny produkt. Tymczasem, jak stwierdził jeden z inżynierów japońskich, jedwabnik zawiera znaczne ilości tłuszczu, który, jak tego dowiodły liczne doświadczenia, jest doskonałym surowcem dla wyrobu mydła. Obecnie japońskie fabryki jedwabiu zaczynają wprowadzać obok przetwórczy, w którym z tłuszczu jedwabnika wyrabiają doskonałe i tanie mydło. Na razie mydło to znajduje zastosowanie wyłącznie na rynku japońskim, ale, zdaje się, niezadługo zacznie zalewać rynki zagraniczne, bijąc swą jakością, a przede wszystkim taniością, mydła krajowe.

Ondulowanie krowy.

Gdzieżby można było spotkać taką osobliwość jeśli nie w kraju wszelkich możliwości — Ameryce. Wprawdzie nie chodzi tu jeszcze o wieczną ondulację, lecz ktoś może przewidzieć, czy za 10 lat nie będziemy mieli i takiego wypadku do zanotowania. Obecnie na amerykańskich wystawach rolniczych, pokazach hodowców, pojawiły się godne podziwu eksponaty cieląt, krów i stadników. Z pięknie kręconymi lokami oraz z upedicowanymi kopytami. Pretekst do tak wytwornej toalety zwierząt dał pewien farmer południowo-amerykański, który pragnąc wzbudzić zachwyt jury, a tym samym zdobyć nagrodę, wpadł na pomysł sztucznego upiększenia ich powierzchownie. Sprowadził na pokaz swój jednoroczny dochówek, którego owłosienie było starannie zaondulowane i uczesane w równoległe biegnące przedziałki. Kopytkom i rogom zwierząt nadano z pomocą pasty ołsniewającej polysk. Nic dziwnego, że tak wytworne bydelko wzbudziło zachwyt sądu konkursowego, który przyznał właścicielowi pierwszą nagrodę. Od tego czasu żaden farmer nie chce dać się wyprzedzić. Skonstruowano do pedicuru rodzaj raszpli długości stopy, a w niektórych wypadkach dla nadania polysku kopytkom i rogom, używają kredy i pomeksu.

Ochrona mew.

Turyści zwiedzający północną Francję, niejednokrotnie byli zdziwieni i oburzeni sprzedażą wielkiej ilości mew na targach w celach konsumpcyjnych. Całe stada tych pięknych ptaków rybacy bretońscy chwyłali w rozważone w powietrzu sieci celem dostarczenia do miast. Liczni przyjaciele zwierząt z radością przeczytają o rozporządzeniu wydanym przez ministerstwo marynarki handlowej surowo zabraniającym łowienia tych ptaków.

ROZMÓWKI MAŁŻENSKIE.

— Taką mam dzisiaj ciężką głowę.
— Nie rozumiem, jak może być ciężkim przedmiot, pusty w środku!

U FABRYKANTA PERFUM.

— Nad czym tak medytujesz?
— Nad nazwami dla moich wód kwiatowych. Dla najniższych gatunków mam już cztery odmiany nazw: Prima, Extra prima, Superior i Extra prima superior. Ale jak nazwać dobrą istotnie wodę, tego nie wiem.

Humor i anegdota.

WYKOPALISKA.

Referat uczonego z 2000 roku.

...Po rozkopaniu ruin okazało się, że są to zwaliska jakiegoś biura z dwudziestego stulecia. Dowiodły tego ogromne ilości tak zw. urgensów, koszulek, kawalków urzędowych, kwestionariuszy i podań, jakimi torturowano ludność w owym wieku biurokracji i formalistyki. Udało się nam ustalić, że spotykane w zwaliskach napisy „ogonek do...“ nie oznaczają bynajmniej, że w tym okresie ludzie posiadali jeszcze, zgodnie z teorią Darwina, ogony, tylko chodzi o grupę ludzi, załatwianych kolejno przy jakimś urzędowym okienku.

Odnosząc napisów „wystrzegać się zło-dziejów“, stwierdziliśmy, że ostrzegali one przed drobnymi amatorskimi kradzieżami w tychże urzędach, a nie odnoszą się do zawodowych, fachowych malwersacji, dokonywanych przez dyrektorów tychże urzędów.

Podejrzewamy także, że napisy „pluć tyłką w spluwaczkę“ dowodzą, iż ludzkość w owym okresie dawała w ten sposób wyraz swemu oburzeniu na panujący biurokryzys.

„Mucha“.

ZAPROSZENIE DZENTELMENA.

- Zosiu, kochanie, czy chcesz dziś razem ze mną zjeść kolację?
- Z rozkoszą, Henryczku.
- A więc powiedz swej mamusi, że przyjdę punktualnie o ósmej.

NARZECZONY ZWIĄŁ.

- Czy to nie pani córka idzie tam z przyjaciółką? Ma jakoś kwaśną minę.
- Tak, bo wczoraj były jej zaręczyny.
- I dlatego jest zmartwiona?
- Bo urządziliśmy zaręczyny w małym kółku rodzinnym, ale kto by przypuszczał, że to kółko będzie tak małe, że nawet narzeczonego w nim nie będzie.

W EPOCE RAT.

- Co? Znowu w tym miesiącu posyłasz temu pośrednikowi sterczenia małżeństw 25 zł?... Powiedz no mi Karolu, czyś ty przypadkiem nie kupił mnie na raty?

PONAD STAN.

- Kiedy Wilde leżał na łożu śmierci, usłyszał rozmowę lekarzy:
- Z honorarium musimy tu zrezygnować.
- Wówczas odezwał się:
- Wybaczcie panowie. Wiem doskonale, że umieram ponad stan.

MUZYKA.

- Czy pan lubi utwory Mozarta?
- Owszem... bardzo... ale niech pani nie zwraca na to uwagi i gra dalej.

W RESTAURACJI.

- Cóż pan sądzi o befsztyku?
- Jak na swój wiek — za mały.



— No, niechby on tak w szkole pisał, dałby mu pan nauczyciel.

Premiery kinowe.

„STATEK NIEWOLNIKÓW“ (kino „Marysieńka“).

Wczorajsza premiera tego wspaniałego filmu cofnęła widza wstecz do czasów, kiedy to handel niewolnikami, ta hańba cywilizacji 18-go wieku, kwitła w całej pełni. Rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii zmuszone były ostrymi zarządzeniami położyć kres temu hańbiącemu procederowi i w tym celu wysłali swe okręty w pogoń za statkami niewolników, których załogi bez sądu wieszano, a biednym murzynom zwracano wolność. Główną rolę w filmie „Statek Niewolników“ odgrywa niezrównany Wallace Beery, grający swą rolę po mistrzowsku. Resztę obsady tworzą: Warner Baxter, Elizabeth Allan i Mickey Rooney. Akcja filmu i tempo trzymają uwagę widza w stałym napięciu, a momenty humorystyczne rozśmieszają do łez. W nadprograme nowy tygodnik PATA.

SPORT

Wielki sukces bydgoskich strzelców. Zespół „muruwanego“ pułku piechoty zdobył mistrzostwo Polski.

W Wilnie zakończyły się doroczne narodowe mistrzostwa Polski w strzelaniu. Tegoroczne mistrzostwa, rozgrywane w licznej i doborowej konkurencji strzelców ze wszystkich stron kraju (świadczą o tym, choćby 12 nowych rekordów Polski, ustanowionych w Wilnie!), przyniosły wspaniały sukces Bydgoszczy.

Bydgoszcz reprezentowana była przez świetny zespół strzelców „muruwanego“ pułku piechoty, którzy, występując w barwach Wojskowego Klubu Sportowego w Bydgoszczy, zdobyli w najliczniej obsadzonej konkurencji, bo w strzelaniu z karabinu wojskowego do tarczy, zespołowe mistrzostwo Polski.

Strzelcy „muruwanego“ pułku piechoty od dawna odnosili sukcesy w strzelaniu, w tym roku dopiero jednak udało im się uświetnić swoją systematyczną pracę zwyciężeniem najszlachetniejszego tytułu — mistrzostwa Polski i pięknej nagrody wędrowniej.

Wyniki szczegółowe strzelania z karabinu wojskowego (kb 1) przedstawiają się następująco:

3 postawy: w klasyfikacji zespołowej mistrzostwo Polski zdobył WKS Bydgoszcz, w skl.: chor. Faferek, Kaczmarek i Kościński, mając 1387 pkt. na 1800 możliwych. Na dalszych miejscach: WKS Rembertów i zespoły wojskowe.

W klasyfikacji pułków piechoty: pułk „muruwany“ Bydgoszcz 1387 pkt. na 1800 możliwych.

W klasyfikacji pułków kawalerii: 12 p. ułanów 1063 pkt. na 1800 możliwych.

W klasyfikacji PPW: Bydgoszcz 1322.

W klasyfikacji KPW: Poznań 1254 pkt.

W klasyfikacji indywidualnej mistrzostwo Polski zdobył Matuszak Andrzej (W. K. S. Kielce) 501 pkt. na 600 możliwych przed Pachlą 493, chorążym Faferkiem (Bydgoszcz) 488 i Stawarzem Al. 486 pkt.

Ciekawy głos szwajcarskiego pisma w sprawie organizacji Igrzysk przez Japonię.

Po kilkudniowej dyskusji na temat Igrzysk XII Olimpiady w Tokio i całej serii wzajemnie sobie przeczących komunikatów, nadchodzących do nas z Dalekiego Wschodu — sprawa olimpijska jakoś ucihła. Mimo apelów prasy całego świata, skierowanych pod adresem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, aby wyjaśnił tę sprawę i zdecydował o miejscu najbliższych Igrzysk olimpijskich, dalej nie wiemy, co o całej tej sprawie sądzić, dalej nie wiemy, czy mamy liczyć na odbycie Igrzysk w Japonii czy też brać pod uwagę ewentualność przeniesienia ich do Rzymu czy Helzinek.

W tym okresie szwajcarskie pismo sportowe „Sport“ zamieściło ciekawy artykuł na ten temat. Treść tego artykułu da się

ująć w jedno zdanie, które brzmi: żaden Szwajcar nie pojedzie do Tokio, ponieważ Japonia prowadzi wojnę z Chinami. Jest to wojna zaborcza, prowadzona z państwem, którego młodzież jest zjednoczona z młodzieżą szwajcarską pod sztandarem olimpijskim.

Artykuł „Sportu“ nie pochodzi od sfer oficjalnych, kierujących sportem szwajcarskim, jest jedynie głosem jednego ze sportowców szwajcarskich, ale głosem o tyle ciekawym, że po raz pierwszy ujmującym zagadnienie od strony ideowej. Dotychczas w dyskusji wytaczane były jedynie argumenty o charakterze materialistycznym, Szwajcarzy są pierwsi, którzy na szale dyskusji rzucają argument o innych walorach niemniej jednak bardzo ważnych.

PROGRAMY RADIOWE

Sobota, 9 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“
6,20: Gimnastyka. 6,40: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Muzyka (płyty). 8,00: Audycja dla szkół. 11,15: Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki“ - audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11,40: Erik Coates: Cztery drogi — suita (płyty). 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Audycja południowa: 1. muzyka chińska z płyt, 2. dziennik południowy, 3. pogadanka aktualna, 4. muzyka japońska z płyt. 15,30: Wiadomości gospodarcze. 15,45: Teatr wyobraźni dla dzieci: „W pustyni i puszcy“ — słuchowisko wg powieści H. Sienkiewicza. 16,15: Koncert małej orkiestry P. R. z okazji festiwalu sztuki polskiej. Transmisja z teatru „Wielka rewia“ w Warszawie. Wykonawcy: mała orkiestra i chór P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego oraz soliści: Janina Godlewska, Wanda Ruśkiewiczowa, Aniela Szlemińska, Kazimierz Czekotowski, Maurycy Janowski, Jerzy Klimaszewski. W przerwie ok. godz. 17,05: Nasz program. 18,00: Wiadomości sportowe. 18,10: Pogadanka społeczna. 18,15: Pieśni w wyk. barytona Karola Schmidt-Waltera (płyty). 18,30: Program na jutro. 18,35: Audycja dla wsi. 19,00: Audycja dla Polaków zagranicą: a) „Miasto orliat“ — audycja dla dzieci w opr. K. Waydy i H. Vogelfängera (Szczepka i Tońka) ze Lwowa, b) „Żołnierska służba“, audycja w opr. mjr. Fr. Jamka-Koperskiego. 10,50: Przemówienie J. E. ks. kardynała Prymasa Hłonda z okazji Tygodnia Miłosierdzia (z Poznania). 20,00: Koncert solistów. Wykonawcy: Halina Wojciechowska skrzypce i Edmund Rösler — fortepian i akompaniament (z Torunia). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: „Gre-gre-gregoty“ — poszły żaki do szkoły — audycja w oprac. St. Wasylewskiego (z Poznania). 21,45: „Uprzejmy człowiek“ — humoreska Jerzego Ostrowskiego. W roli głównej Jan Kurnakowicz (wznowienie). 22,00: Orkiestra Hermana (z Krakowa). 22,50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Płyty z Warszawy. 13,00: „Dla każdego coś ładnego“ — południowy koncert (płyty). 14,00: Wiadomości z Pomorza. 14,10: „Dla każdego coś ładnego“ —

dalszy ciąg koncertu z płyt. 18,10: Program na jutro. 18,15: „O muzyce wiadomości dla wszystkich“. I audycja p. t. „Czym była i jest dla muzyki twórczość Jana Sebastiana Bacha“. 18,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00—20,45: Koncert solistów. Wykonawcy: Halina Wojciechowska — skrzypce, Edmund Rösler — fortepian i akompaniament (ze studia w Bydgoszczy). 23,00: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Muzyka cygańska. Królewiec. 19,10: Wesoła audycja muzyczna. Frankfurt. 20,00: „Rigoletto“, opera Verdiego. Lipsk. 20,00: Wieczór tańca. Sztuttgart. 20,00: Wesoły wieczór. Lille. 21,15: Solo na harmonii. Rzym. 21,00: „Trubadur“, opera Verdiego. Berlin. 22,30: Muzyka taneczna. Droitzich. 22,35: Pożegnalny koncert Ryszarda Taubera. Monachium. 22,20: Muzyka taneczna. Budapeszt. 23,00: Muzyka cygańska. Poste Parisien. 23,10: Muzyka taneczna. Luksemburg. 24,00: Muzyka taneczna. Sztuttgart. 24,00: Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W piątek 8 bm. o godz. 18,15 koncertuje na wiolonczeli prof. Tadeusz Kowalski. Akompaniując na fortepianie Edmund Rösler. O godz. 18,40 dr. Józef Borowik, dyr. Instytutu Bałtyckiego mówić będzie o historii powstania portu gdynińskiego. Historia, choć zamykająca się w krótkim okresie kilkunastu lat, jest ciekawa i zawiera ważne momenty. Warto zapoznać się z pierwszymi krokami naszej pracy na wybrzeżu, by zrozumieć, jak olbrzymi wysiłek trzeba było włożyć, by wśród piasków i torfowisk wybrzeża powstał wielki nowoczesny polski port.

W sobotę 9 bm. o godz. 18,15 wprowadza Rozgłośnia Pomorska nowy cykl audycji pod hasłem: „O muzyce wiadomości dla wszystkich“. Pierwsza z tego cyklu audycja wyjaśni słuchaczom, czym była i jest dla muzyki twórczość Jana Sebastiana Bacha. Audycję wygłosi prof. konserwatorium Lucjan Gutry. O godz. 20,00 w programie ogólnopolskim koncert solistów w wykonaniu Haliny Wojciechowskiej (skrzypce) i Edmunda Roesiera (fortepian i akompaniament). Audycja ta nadana zostanie z bydgoskiego studia Rozgłośni Pomorskiej.

PRZED MECZEM POLSKA — JUGOSŁAWIA.

Warszawa. W piątek o godz. 23.13 przyjedzie do Warszawy piłkarska reprezentacja Jugosławii. Ekspedycja jugosławińska składa się z 15 graczy, sędziego liniowego Paranesa oraz kierowników: dr. Adrejeica i p. Popoica.

Główny sędzia meczu Polska — Jugosławia, Francuz Leclercq, przyjedzie do Warszawy w nadchodzącą sobotę.

Sędzią liniowym ze strony Polski będzie p. Schneider.

Jako przedmecz zawodów Polska — Jugosławia rozegrane będzie na stadionie Wojska Polskiego w niedzielę o godz. 10 rano spotkanie półfinałowe o Puchar Pana Prezydenta R. P. Warszawa — Śląsk.

Warszawa. W reprezentacji Polski przeciwko Jugosławii zamiast chorego Matyasa wystąpi prawdopodobnie Korbas.

W składzie reprezentacji Warszawy przeciwko drużynie Śląska walczyć będzie na prawej pomocy Kubera zamiast Przędzieckiego II.

JESLI WYGRAMY — WEJDZIEMY DO FINAŁU.

Niedzielny mecz Polska — Jugosławia stanowić będzie spotkanie o mistrzostwo świata, w grupie eliminacyjnej. Drużyna, która w meczu tym oraz w rewanżu, który odbędzie się w Belgradzie na wiosnę, mieć będzie lepszy stosunek punktów i bramek, wejdzie do rozgrywek finałowych, które odbędą się w Paryżu w roku przyszłym.

O piłkarskie mistrzostwo świata walczy Polska po raz drugi. W roku 1933 przegraliśmy z Czechami w Warszawie 1:2, a rewanż w Pradze oddaliśmy Czechom walkowerem.

80-TY MECZ REPREZENTACJI POLSKI.

Niedzielny mecz Polska — Jugosławia o mistrzostwo świata będzie 80-tym meczem naszej reprezentacji piłkarskiej. Z dotychczasowych 79 spotkań, wygraliśmy 30, przegraliśmy 36, zremisowaliśmy 13 razy, wynik bramkowy 174:170 na korzyść Polski.

Mecz z Jugosławią jest nie tylko eliminacją do mistrzostw świata, ale i spotkaniem o „Puchar króla Piotra II“. W czasie trwania kontaktu piłkarskiego polsko-jugosławińskiego ofiarował Pan Prezydent R. P. prof. Mościcki nagrodę dla drużyny, która odniesie dwa kolejne zwycięstwa. Pierwszy mecz o tę nagrodę odbył się w r. 1933 w Warszawie i przyniósł zwycięstwo Polsce 4:3. Dwa następne przegraliśmy w Belgradzie 1:4 i w Katowicach 2:3 i „Puchar“ został zdobyty na własność przez Jugosławię.

W roku 1936 rozpoczęły się rozgrywki o „Puchar króla Piotra II“ i w pierwszym meczu Jugosławię odnieśli zwycięstwo 9:3.

GRAMM I HENKEL POKONANI.

Nowy Jork. Rozegrane finały w międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo południowego Pacyfiku w grze podwójnej panów Amerykanie Budge — Sabin pokonali parę niemiecką Cramm — Henkel 6:3, 6:4, 6:4.

Świetna tenisistka chilijska Lizana zwyciężyła w finale Angielkę Lund 6:2, 6:2.

W WALCE Z AUSTRIĄ DRUŻYNA ŁÓTEWSKA WYKAZAŁA DOBRA FORMĘ.

Wiedeń. W obecności 12 tys. widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski w Wiedniu pomiędzy reprezentacjami Austrii i Łotwy. Mecz należał do eliminacji mistrzostw świata.

Po zwyciężeniu walczy zwyciężyła Austria 2:1 (2:1). Wynik ten jest zaszczytny dla Łotwy, która jest naszym niedzielnym przeciwnikiem.

ZAWODY BOKSERSKIE ASTORIA — SOKÓŁ (TCZEW).

W niedzielę, 10 bm. o godz. 19-ej w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinert) przy ul. Wrocławskiej rozegrane zostaną zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Pomorza pomiędzy doskonałą drużyną Sokola tczewskiego a miejscową drużyną Astorii. Z uwagi na dobrą lokatę i wyrównane zespoły drużyn, jak również wysoką stawkę, jaka jest mistrzostwo drużynowe Pomorza, zawody zapowiadają się b. interesująco. Szczegóły w afiszach.

BIEG NA PRZELAJ W JACHCICACH.

Z okazji obchodu Kościuszkowskiego Sokół II organizuje w dniu 10 bm. bieg na przelaj Jachcie na dystansie około 3 km. W biegu tym mogą wziąć udział wszyscy biegacze (także nie zrzeszeni), którzy mają ponad lat 18. Zbiórka zawodników o godz. 14-ej w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75, skąd o godz. 14,30 nastąpi start. Zwycięzcy otrzymają ładne dyplomy. Zgłoszenia kierować do Tow. Gimn. „Sokół II“, ul. Niecała 4.

GIMNASTYCY WĘGIERSCY LEPSI.

W Katowicach rozegrane zostały międzynarodowe zawody gimnastyczne Budapeszt — Śląsk. Zawody przyniosły zasłużone zwycięstwo gimnastykom węgierskim w stosunku 279,15:267,10 pkt.

Budapeszt reprezentowali: Gral, Rues, Pataky, Bortsok, Hedegues, Sarlos, Saksanc i Keoskanti.

W skład reprezentacji Śląska wchodził: Śladek, Krawczyk, A. Szlosarek, Pradela, Rost, Gryszka, W. Szlosarek i Breguła.

Z Gdyni i Wybrzeża

Gdynia, dnia 8 października 1937 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Brygidy wd., Pelagii.
Jutro: Dionizego, Ludwika.
Wschód słońca o godzinie 6.12.
Zachód słońca o godzinie 17.22.

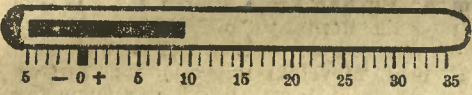
Stan pogody.

Fochmurno i drobne deszcze.

Pogoda w Polsce kształtuje się pod wpływem płytkiej depresji barometrycznej, zalegającej Ukrainie. Depresja ta powoduje napływy chłodnego powietrza z północnego wschodu. Wczoraj w godzinach popołudniowych w dzielnicach południowo-wschodnich było pochmurno, na pozostałym obszarze kraju nastąpiły roz pogodzenia. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 7 st. we Lwowie, 8 w Cieszynie i Przemyślu, 9 w Lucku, 10 w Lublinie i Zaleszczykach, 11 w Warszawie i Pińsku, 12 w Kielcach, 13 w Poznaniu i Krakowie, 14 w Pucku i Suwałkach, 15 w Łodzi i Bydgoszczy, 16 w Grodnie, a 17 w Wilnie i Białymstoku.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA.

Straż pożarna → 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny → 12-40. Gł. Kom. Policji → 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne → 27-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki → 15-70. Plac Kaszubski → 15-41; ul. Portowa → 25-62; Dworzec kolejowy → 15-40; Orłowo Morskie → 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. → 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Najpiękniejsza opowieść filmowa „Janosik” hetman zbójnicki. W rolach gł. Złata Hajdukowa i Palo Bielik. Nadprogram tygodnik.

BODEGA. „Boccaccio”. W roli gł. Willy Fritsch. Poza tym nadprogram.

LIDO. Najgłośniejsza komedia chwili obecnej o królu, który zakochał się w płochej Amerykance p. t. „Król i chórzystka”. W rolach głównych Fernand Gravet i Joan Blondel. Nadprogram najnowszy tygodnik.

MORSKIE OKO. Najnowsza rewelacyjna komedia polska „Książętko”. W rolach gł. Lubińska, Bodo, Fertner, Sielański. Bogaty nadprogram.

POLONIA. Król ekranu Emil Jannings w niebywałym arcydziele p. t. „Władca”. Najnowszy tygodnik oraz nadprogram.

MIRAŻ - Orłowo. Największa polska komedia wojskowa „Parada rezerwistów” oraz nadprogram.

Karę jednego miesiąca aresztu ukarany został 26-letni Albin Dąbek, który wysiedlony z Gdyni zarządzeniem komisarza rządu powrócił samowolnie na teren miasta.

Do ruchu publicznego oddane zostały następujące ulice: Stefana Batorego, Popiela, Świerkowa, Reja, Akacyjowa, Małopolska, Okrzei, Kurpiowska, Mysłowicka, Piotrkowska, Klonowa, Sambora, Kalkszteinów, Zielona, Robotnicza, Rzemieśnicza, Cechowa, Sulikowskiego i Plac Górnośląski.

Sopoty nie chcą pozostać w tyle.

Wzmagający się stale ruch kołowy na szosie Gdynia—Orłowo—Sopoty—Gdańsk skłonił nasze czynniki miarodajne do rozbudowy tej szosy na odcinku Gdynia—granica. Już ponoć w przyszłym roku będziemy mieli na tym odcinku dwie jezdnie jednokierunkowe, niezależnie od chodnika dla pieszych i dróżki dla rowerzystów. Sopoty widząc nasze przygotowania nie chcą pozostać w tyle i obecnie rozpoczęto już prace drogowe nad poszerzeniem jezdni, przy czym ofiarą padają wieloletnie lipy i in-

ne piękne okazy drzewa, którymi była obsadzona obecna szosa.

Jeśli chodzi o odcinek po stronie polskiej, to niezależnie od poszerzenia całej szosy, należałoby jak najrychlej poszerzyć odcinek przy samej granicy, gdyż stale zakorkowywanie jego hamuje cały ruch kołowy. Wystarczy, by malutki „Fiacik”, taki w kieszonkowym wydaniu, musiał czekać na przeprowadzenie kontroli, a już długi wąż samochodów, autobusów i ciężarówek nie może się ruszyć z miejsca, choć kontrolę już przeszedł.

Szkolnictwo powszechne w Gdyni przed katastrofą.

W okresie „Tygodnia Szkoły Powszechnej”, w której apeluje się do ofiarności całego społeczeństwa nie możemy pominąć milczeniem faktu, że szkolnictwo powszechne w Gdyni znajduje się w stanie katastrofalnym. W Gdyni mamy, jak wiadomo trzy prywatne szkoły powszechne, w których obecnie jest najwyżej kilka wolnych miejsc. Reszta szkół publicznych jest tak przepelniona, że samo nauczanie wymaga niezwykle go poświęcenia wykładowców i specjalnej uwagi i pilności uczniów. W szeregu szkół powszechnych uczniowie muszą odbywać piesze wędrówki z odległych nieraz o kilka kilometrów osiedli, co w porze zimowej jest bardzo uciążliwe. Młodzieży w wieku szkolnym przybywa

w Gdyni z każdym dniem, tymczasem stan szkół pod względem pomieszczeń pogorszył się w stosunku do stanu z przed 4 lat, kiedy gmina miejska zajęła się budową szkół. Zamiast więc poprawy cofnęliśmy się poważnie i, jak już zaznaczyliśmy, szkolnictwo powszechne stoi przed katastrofą. Nie wątpimy, że „Tydzień Szkoły Powszechnej” przyniesie pożądane rezultaty, lecz nawet przy najlepszych wynikach będzie to na terenie Gdyni kroplą w morzu. Na cele budowy szkół powszechnych w Wielkiej Gdyni winny się znaleźć poważne kredyty, które pozwolić muszą na należyte postawienie publicznego szkolnictwa powszechnego.

Nadzór sądowy uwięził dzieło ZUS'u i p. Czaplńskiego.

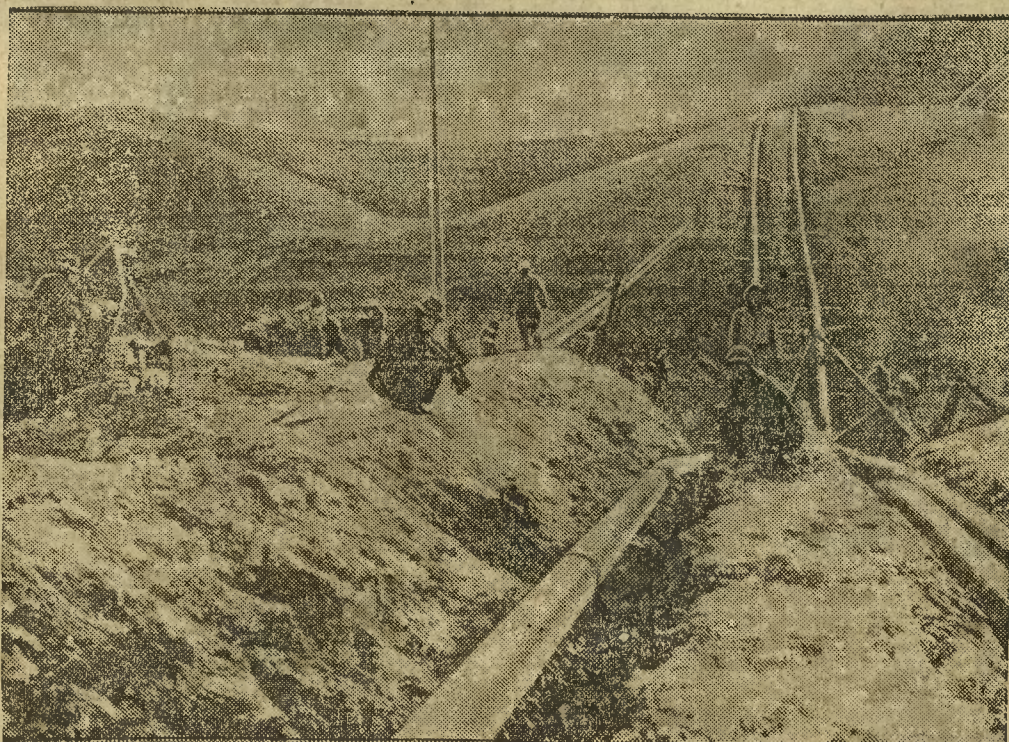
Od samej chwili powstania reprezentacyjnego lokalu „Café Bałtyk” zajęliśmy negatywne stanowisko przeciw metodom Z. U. S. wznoszenia luksusowych kawiarni i kabaretów za składki ubezpieczonych, oraz przeciw metodom dzierżawcy tego lokalu p. Czaplńskiego, usiłującego wprowadzić do Gdyni żydowskie piwa.

Gdy ostatnio napisaliśmy o katastrofalnej sytuacji „Café Bałtyk” zagrożono nam nawet procesem sądowym, tymczasem wierzycielom tego przedsiębiorstwa znudzi-

ło się czekanie i wieczne obietnice uregulowania ich pretensji i „Café Bałtyk” znalazł się pod nadzorem sądowym. Nadzorcą sądowym został Marian Semrau. Wierzyciele mogą zgłaszać swe pretensje do dnia 20 listopada br. Tak więc smutnie skończyła się spółka ZUS'u z p. Czaplńskim.

Dodać tu musimy, iż obecnie kabaret „Café Bałtyk” wydzierżawiony został przez znanego przedsiębiorcę tej branży p. Musiałę, który potrafi z całą pewnością inaczej pokierować tym reprezentacyjnym lokalem.

Arabowie niszczą rurociągi naftowe.



Sytuacja w Palestynie znowu się zaostrzyła. Arabscy aktywiści w Transjordanii przystąpili do sabotażowej akcji wysadzania brytyjskich rurociągów, przeprowadzających naftę z Mosulu w Iraku do portu Haifa w Palestynie. Ta akcja poważnie zagraża najistotniejszym interesom Wielkiej Brytanii na Bliski Wschódzie.

Powiatowy zjazd osadniczy w Chełmży.

Zarząd Sekcji Osadniczej Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Toruniu uprzejmie komunikuje, iż we wtorek dnia 12 bm. o godz. 12 odbędzie się w sali Hotelu Pomorskiego w Chełmży powiatowy zjazd osadniczy, w którym winni wziąć gremialny udział wszyscy osadnicy zrzeszeni w kółkach rolniczych.

Wstęp na salę obrad tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1937.

S. s. Gdańsk i s. s. Gdynia na leżach zimowych.

W sezonie bieżącym, nawet biorąc pod uwagę pewne ograniczenie ruchu na półwesp Helski, statki żeglugi przybrzeżnej dzielnie się napracowały. Słusznie też należy się im wypoczynek, na który odstawione zostały do basenu jachtowego.

Statki „Jadwiga” i „Wanda” kursować będą przez całą zimę, natomiast „Jaś” i „Małgosia” spoczęły na kozłach przy pawilonie Żegluga Polskiej.

Skazanie radnego Szutenberga?

Radny Szutenberg zamieścił w grudniowym numerze pisma „Zrzesz Kaszebsko” artykuł pt. „Gduńsk, nasz stołeczni grad”. Za zamieszczenie tego artykułu o tendencjach wybitnie separatystycznych sąd pierwszej instancji skazał Szutenberga na 3 tygodnie więzienia. Na wniesione odwołanie przez Szutenberga Sąd Okręgowy w Gdyni rozpatrywał ponownie jego sprawę i wymierzył mu karę 9 miesięcy aresztu oraz 50 złotych grzywny i ponoszenie kosztów sądowych.

Muzeum Miejskie w Gdyni zakończyło prace wykopaliskowe prowadzone na terenie powiatu morskiego. W ostatnim etapie prac w Domatowie dokonała dr. Janina Krajewska badań na polu rolnika Klepina, gdzie od wielu lat ludność miejscowa odkopywała z ciekawości groby przedhistoryczne. Pole na tym miejscu było w ostatnich latach nieuprawiane i dzięki temu została się jeszcze część cmentarzyska. Dr. Krajewska stwierdziła, że groby występują bardzo gęsto, a położone są u szczytu pagórka. Zostało rozkopanych 10 grobów skrzynkowych, pochodzących z kultury lądowej z okresu żelaza.

Zawody strzeleckie rezerwistów. W niedzielę, 10 bm., tj. w Dzień Rezerwisty, członkowie Z. R. będą mogli złożyć egzamin ze swej sprawności strzeleckiej. W strzelnicy małokalibrowej na Grabówku odbędą się zawody strzeleckie najlepszych strzelców, po 4-ch z 18 kół Z. R. z Gdyni i pow. morskiego. Dla najlepszych strzelców przeznaczonych jest 6 nagród, ufundowanych przez p. komisarza rządu mgr. Fr. Sokola, Radę Interesantów Portu, firmę „Elabor” i zarządy Zw. Rez. Podokręgu Morskiego i Powiatowego.

Do apteki wchodzi chłopiec po lekarstwo na kaszel.

Aptekarz daje mu przez omyłkę kwas solny.

Po pewnym czasie spostrzega, że się pomylił i wypada na poszukiwanie nieszczęsnego nabywcy lekarstwa, ale go, niestety, nigdzie nie znajduje.

Przekonany, że zabił człowieka, przez dwa dni przeżywa najstraszniejsze katusze moralne. Wreszcie decyduje się zgłosić na policję i wyznać swą winę.

Na ulicy spotyka tego, któremu sprzedał kwas solny zamiast lekarstwa na kaszel. Uradowany, że go widzi zdrowego, rzuca się na niego i wypytuje:

— No jak tam ojciec? Nie brałście tego lekarstwa?

— Brałem, brałem i już mi lepiej...

— Lepiej wam? Nie zauważyliście nic? Nie pali was?

— Trochę i piecze, ale najgorsze to, że jak kichnę, to na chustce albo i na odzieciu wypala się dziura.

ŻYWI NIEBOSZCZYK.

Znany z ekscentrycznych manier aktor X. podchodzi do zebranych przy stoliku w kawiarni kolegów i woła:

— Wiecie, S... umarli!

S... to świetny aktor i niezrównany kompan, dlatego też wszyscy ze smutkiem omawiają żalobną nowinę.

Nagle w drzwiach ukazuje się postać rzekomego nieboszczyka.

X... nie speszony przykładła palec do ust i syczy:

— Na miłość Boską, panowie, cicho! On jeszcze o niczym nie wie!

JESIENNA ZADUMA.

Chodź i oglądaj park na śmierć skazany! Błask uśmiechniętych z daleka pobrzeży, czystych obłoków błękit niespodziany rozjaśnia stawy i stubarwność ścięzyn.

Humor i anegdota.

WYKOPALISKA.

Referat uczonego z 2500 roku.

...Po rozkopaniu ruin okazało się, że są to zwaliska jakiegoś biura z dwudziestego stulecia. Dowodziły tego ogromne ilości tak zw. urgensów, koszulek, kawałków urzędowych, kwestionariuszy i podań, jakimi torturowano ludność w owym wieku biurokracji i formalistyki. Udało się nam ustalić, że spotykane w zwaliskach napisy „ogonek do...”, nie oznaczają bynajmniej, że w tym okresie ludzie posiadali jeszcze, zgodnie z teorią Darwina, ogony, tylko chodzi o grupę ludzi, załatwianych kolejno przy jakimś urzędowym okienku.

Odnosnie napisów „wystrzegać się złośliwości”, stwierdziliśmy, że ostrzegali one przed drobnymi amatorskimi kradzieżami w tychże urzędach, a nie odnosiły się do zawodowych, fachowych malwersacji, dokonywanych przez dyrektorów tychże urzędów.

Podejrzewamy także, że napisy „pluć tyłka w spluwaczki” dowodzą, iż ludzkość w owym okresie dawała w ten sposób wyraz swemu oburzeniu na panujący biurokracyzm.

„Mucha”.

ZAPROSZENIE DŻENTELMENA.

— Zosiu, kochanie, czy chcesz dziś razem ze mną zjeść kolację?
— Z rozkoszą, Henryczku.
— A więc powiedz swej mamusi, że przyjdę punktualnie o ósmej.

NARZECZONY ZWIĄŁ.

— Czy to nie pani córka idzie tam z przyjaciółką? Ma jakoś kwaśną minę.
— Tak, bo wczoraj były jej zaręczyny.
— I dlatego jest zmartwiona?
— Bo urządziliśmy zaręczyny w małym kółku rodzinnym, ale kto by przypuszczał, że to kółko będzie tak małe, że nawet narzeczonego w nim nie będzie.

W EPOCE RAT.

— Co? Znowu w tym miesiącu posyłam temu pośrednikowi stręczącemu małżeństw 25 zł?... Powiedz no mi Karolu, czyś ty przypadkiem nie kupił mnie na raty?

PONAD STAN.

Kiedy Wilde leżał na łożu śmierci, usłyszał rozmowę lekarzy:
— Z honorarium musimy tu zrezygnować.
Wówczas odezwał się:
— Wybaczcie panowie. Wiem doskonale, że umieram ponad stan.

MUZYKA.

— Czy pan lubi utwory Mozarta?
— Owszem... bardzo... ale niech pani nie zwraca na to uwagi i gra dalej.

W RESTAURACJI.

— Cóż pan sądzi o befsztyku?
— Jak na swój wiek — za mały.



— No, niechby on tak w szkole pisał, dałby mu pan nauczyciel.

Premiery kinowe.

„STATEK NIEWOLNIKÓW”
(kino „Marysienka”).

Wczorajsza premiera tego wspaniałego filmu cofnęła widza wstecz do czasów, kiedy to handel niewolnikami, ta hańba cywilizacji 18-go wieku, kwitła w całej pełni. Rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii zmuszone były ostrymi zarządzeniami położyć kres temu hańbiącemu procederowi i w tym celu wysłali swe okręty w pogoń za statkami niewolników, których załogi bez sądu wieszano, a biednym murzynom zwracano wolność. Główną rolę w filmie „Statek Niewolników” odtwarza niezrównany Wallace Beery, grający swą rolę po mistrzowsku. Resztę obsady tworzą: Warner Baxter, Elizabeth Allan i Mickey Rooney. Akcja filmu i tempo trzymają uwagę widza w stałym napięciu, a momenty humorystyczne rozmieszczone do łez. W nadprogramie nowy tygodnik PATA.

SPORT

Wielki sukces bydgoskich strzelców.
Zespół „murowanego” pułku piechoty zdobył mistrzostwo Polski.

W Wilnie zakończyły się doroczne narodowe mistrzostwa Polski w strzelaniu. Tegoroczne mistrzostwa, rozgrywane w licznej i doborowej konkurencji strzelców ze wszystkich stron kraju (świadczą o tym, choćby 12 nowych rekordów Polski, ustanowionych w Wilnie!), przyniosły wspaniały sukces Bydgoszczy.

Bydgoszcz reprezentowana była przez świetny zespół strzelców „murowanego” pułku piechoty, którzy, występując w barwach Wojskowego Klubu Sportowego w Bydgoszczy, zdobyli w najliczniej obsesianej konkurencji, bo w strzelaniu z karabinu wojskowego do tarczy, zespołowe mistrzostwo Polski.

Strzelcy „murowanego” pułku piechoty od dawna odnosiли sukcesy w strzelaniu, w tym roku dopiero jednak udało im się uwieńczyć swoją systematyczną pracę zdobyciem najzaszczytniejszego tytułu — mistrzostwa Polski i pięknej nagrody wędrowniej.

Wyniki szczegółowe strzelania z karabinu wojskowego (kb 1) przedstawiają się następująco:

3 postawy: w klasyfikacji zespołowej mistrzostwo Polski zdobył WKS Bydgoszcz, w skł.: chor. Faferek, Kaczmarek i Kośmicki, mając 1387 pkt. na 1800 możliwych. Na dalszych miejscach: WKS Rembertów i zespoły wojskowe.

W klasyfikacji pułków piechoty: pułk „murowany” Bydgoszcz 1387 pkt. na 1800 możliwych.

W klasyfikacji pułków kawalerii: 12 p. ułanów 1063 pkt. na 1800 możliwych.

W klasyfikacji PPW: Bydgoszcz 1322.

W klasyfikacji KPW: Poznań 1254 pkt.

W klasyfikacji indywidualnej mistrzostwo Polski zdobył Matuszak Andrzej (W. K. S. Kielce) 501 pkt. na 600 możliwych przed Pachlą 493, chorążym Faferkiem (Bydgoszcz) 488 i Stawarzem Al. 486 pkt.

Ciekawy głos szwajcarskiego pisma
w sprawie organizacji Igrzysk przez Japonię.

Po kilkudniowej dyskusji na temat Igrzysk XII Olimpiady w Tokio i całej serii wzajemnie sobie przeczących komunikatów, nadchodzących do nas z Dalekiego Wschodu — sprawa olimpijska jakoś uciłcha. Mimo apelów prasy całego świata, skierowanych pod adresem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, aby wyjaśnił tę sprawę i zdecydował o miejscu najbliższych Igrzysk olimpijskich, dalej nie wiemy, co o całej tej sprawie sądzić, dalej nie wiemy, czy mamy liczyć na odbycie Igrzysk w Japonii czy też brać pod uwagę ewentualność przeniesienia ich do Rzymu czy Helzinek.

W tym okresie szwajcarskie pismo sportowe „Sport” zamieściło ciekawy artykuł na ten temat. Treść tego artykułu da się

ująć w jedno zdanie, które brzmi: żaden Szwajcar nie pojedzie do Tokio, ponieważ Japonia prowadzi wojnę z Chinami. Jest to wojna zaborcza, prowadzona z państwem, którego młodzież jest zjednoczona z młodzieżą szwajcarską pod sztandarem olimpijskim.

Artykuł „Sportu” nie pochodzi od sfer oficjalnych, kierujących sportem szwajcarskim, jest jedynie głosem jednego ze sportowców szwajcarskich, ale głosem o tyle ciekawym, że po raz pierwszy ujmującym zagadnienie od strony ideowej. Dotychczas w dyskusji wyrażane były jedynie argumenty o charakterze materialistycznym, Szwajcarzy są pierwsi, którzy na szalę dyskusji rzucają argument o innych walorach niemniej jednak bardzo ważnych.

PROGRAMY RADIOWE

Sobota, 9 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,20: Gimnastyka. 6,40: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Muzyka (płyty). 8,00: Audycja dla szkół. 11,15: Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki” — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11,40: Erik Coates: Cztery drogi — suita (płyty). 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Audycja południowa: 1. muzyka chińska z płyt, 2. dziennik południowy, 3. pogadanka aktualna, 4. muzyka japońska z płyt. 15,30: Wiadomości gospodarcze. 15,45: Teatr wyobraźni dla dzieci: „W pustyni i puszcy” — słuchowisko w-g powieści H. Sienkiewicza. 16,15: Koncert małej orkiestry P. R. z okazji festiwalu sztuki polskiej. Transmisja z teatru „Wielka rewia” w Warszawie. Wykonawcy: mała orkiestra i chór P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego oraz soliści: Janina Godlewska, Wanda Ruśkiewiczowa, Aniela Szlemińska, Kazimierz Czekotowski, Maurycy Janowski, Jerzy Klimaszewski. W przerwie ok. godz. 17,05: Nasz program. 18,00: Wiadomości sportowe. 18,10: Pogadanka społeczna. 18,15: Pieśni w wyk. barytona Karola Schmidt-Waltera (płyty). 18,30: Program na jutro. 18,35: Audycja dla wsi. 19,00: Audycja dla Polaków zagranicą: a) „Miasto orliat” — audycja dla dzieci w opr. K. Waydy i H. Vogelfängera (Szczepka i Tońka) ze Lwowa, b) „Żołnierska służba”, audycja w opr. mjr. Fr. Jamka-Koperskiego. 19,50: Przemówienie J. E. ks. kardynała Prymasa Hłonda z okazji Tygodnia Miłosierdzia (z Poznania). 20,00: Koncert solistów. Wykonawcy: Halina Wojciechowska skrzypce i Edmund Rösler — fortepian i akompaniament (z Torunia). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: „Gre-gre-gregoty” — poszły żaki do szkoły — audycja w oprac. St. Wasylewskiego (z Poznania). 21,45: „Uprzejmy człowiek” — humoreska Jerzego Ostrowskiego. W roli głównej Jan Kurnakowicz (wznowiecie). 22,00: Orkiestra Hermana (z Krakowa). 22,50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Płyty z Warszawy. 13,00: „Dla każdego coś ładnego” — południowy koncert (płyty). 14,00: Wiadomości z Pomorza. 14,10: „Dla każdego coś ładnego” —

dalszy ciąg koncertu z płyt. 18,10: Program na jutro. 18,15: „O muzyce wiadomości dla wszystkich”. I audycja p. t. „Czym była i jest dla muzyki twórczość Jana Sebastiana Bacha”. 18,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00—20,45: Koncert solistów. Wykonawcy: Halina Wojciechowska — skrzypce, Edmund Rösler — fortepian i akompaniament (ze studia w Bydgoszczy). 23,00: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Muzyka cygańska. Królewiec. 19,10: Wesola audycja muzyczna. Frankfurt. 20,00: „Rigoletto”, opera Verdiego. Lipsk. 20,00: Wieczór tańca. Sztuttgart. 20,00: Wesoly wieczór. Lille. 21,15: Solo na harmonii. Rzym. 21,00: „Trubadur”, opera Verdiego. Berlin. 22,30: Muzyka taneczna. Droitwich. 22,35: Pożegnany koncert Ryszarda Taubera. Monachium. 22,20: Muzyka taneczna. Budapeszt. 23,00: Muzyka cygańska. Poste Parisien. 23,10: Muzyka taneczna. Luksemburg. 24,00: Muzyka taneczna. Sztuttgart. 24,00: Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W piątek 8 bm. o godz. 18,15 koncertuje na wiolonczeli prof. Tadeusz Kowalski. Akompaniuje na fortepianie Edmund Rösler. O godz. 18,40 dr. Józef Borowik, dyr. Instytutu Bałtyckiego mówi będzie o historii powstania portu gdynińskiego. Historia, choć zamykająca się w krótkim okresie kilkunastu lat, jest ciekawa i zawiera ważne momenty. Warto zapoznać się z pierwszymi krokami naszej pracy na wybrzeżu, by zrozumieć, jak olbrzymi wysiłek trzeba było włożyć, by wśród piasków i torfowisk wybrzeża powstał wielki nowoczesny polski port.

W sobotę 9 bm. o godz. 18,15 wprowadza Rozgłośnia Pomorska nowy cykl audycji pod hasłem: „O muzyce wiadomości dla wszystkich”. Pierwsza z tego cyklu audycja wyjaśni słuchaczom, czym była i jest dla muzyki twórczość Jana Sebastiana Bacha. Audycję wygłosi prof. konserwatorium Lucjan Gutry. O godz. 20,00 w programie ogólnopolskim koncert solistów w wykonaniu Haliny Wojciechowskiej (skrzypce) i Edmunda Roesiera (fortepian i akompaniament). Audycja ta nadana zostanie z bydgoskiego studia Rozgłośni Pomorskiej.

PRZED MECZEM POLSKA — JUGOSLAWIA.

Warszawa. W piątek o godz. 23.13 przyjedzie do Warszawy piłkarska reprezentacja Jugosławii. Ekspedycja jugosławińska składa się z 15 graczy, sędziego liniowego Paranesa oraz kierowników: dr. Adrejeica i p. Popoica.

Główny sędzia meczu Polska — Jugosławia, Francuz Leclerq, przyjedzie do Warszawy w nadchodzącą sobotę.

Sędzią liniowym ze strony Polski będzie p. Schneider.

Jako przedmecz zawodów Polska — Jugosławia rozegrane będzie na stadionie Wojska Polskiego w niedzielę o godz. 10 rano spotkanie półfinałowe o Puchar Pana Prezydenta R. P. Warszawa — Śląsk.

Warszawa. W reprezentacji Polski przeciwko Jugosławii zamiast chorego Matyasa wystąpi prawdopodobnie Korbas.

W składzie reprezentacji Warszawy przeciwko drużynie Śląska walczyć będzie na prawej pomocy Kubera zamiast Przędzieckiego II.

JEŚLI WYGRAMY — WEJDZIEMY DO FINAŁU.

Niedzielny mecz Polska — Jugosławia stanowić będzie spotkanie o mistrzostwo świata, w grupie eliminacyjnej. Drużyna, która w meczu tym oraz w rewanżu, który odbędzie się w Belgradzie na wiosnę, mieć będzie lepszy stosunek punktów i bramek, wejdzie do rozgrywek finałowych, które odbędą się w Paryżu w roku przyszłym.

O piłkarskie mistrzostwo świata walczy Polska po raz drugi. W roku 1933 przegraliśmy z Czechami w Warszawie 1:2, a rewanż w Pradze oddaliśmy Czechom walkowerem.

80-TY MECZ REPREZENTACJI POLSKI.

Niedzielny mecz Polska — Jugosławia o mistrzostwo świata będzie 80-tym meczem naszej reprezentacji piłkarskiej. Z dotychczasowych 79 spotkań, wygraliśmy 30, przegraliśmy 36, remisowaliśmy 13 razy, wynik bramkowy 174:170 na korzyść Polski.

Mecz z Jugosławią jest nie tylko eliminacją do mistrzostw świata, ale i spotkaniem o „Puchar króla Piotra II”. W czasie trwania kontaktu piłkarskiego polsko-jugosławińskiego ofiarował Pan Prezydent R. P. prof. Mościcki nagrodę dla drużyny, która odniesie dwa kolejne zwycięstwa. Pierwszy mecz o tę nagrodę odbył się w r. 1933 w Warszawie i przyniósł zwycięstwo Polsce 4:3. Dwa następne przegraliśmy w Belgradzie 1:4 i w Katowicach 2:3 i „Puchar” został zdobyty na własność przez Jugosławię.

W roku 1936 rozpoczęły się rozgrywki o „Puchar króla Piotra II” i w pierwszym meczu Jugosłowianie odnieśli zwycięstwo 9:3.

GRAMM I HENKEL POKONANI.

Nowy Jork. Rozegrane finały w międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo południowego Pacyfiku w grze podwójnej panów Amerykanie Budge — Sabin pokonali parę niemiecką Cramm — Henkel 6:3, 6:4, 6:4.

Świetna tenisistka chilijska Lizana zwyciężyła w finale Angielkę Lund 6:2, 6:2.

W WALCE Z AUSTRIĄ
DRUŻYNA ŁOTEWSKA WYKAZAŁA
DOBRA FORMĘ.

Wiedeń. W obecności 12 tys. widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski w Wiedniu pomiędzy reprezentacjami Austrii i Łotwy. Mecz należał do eliminacji mistrzostw świata.

Po zwycięstwie walczyła Austria 2:1 (2:1). Wynik ten jest zaszczytny dla Łotwy, która jest naszym niedzielnym przeciwnikiem.

ZAWODY BOKSERSKIE
ASTORIA — SOKÓŁ (TCZEW).

W niedzielę, 10 bm. o godz. 19-ej w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinert) przy ul. Wrocławskiej rozegrane zostaną zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Pomorza pomiędzy doskonałą drużyną Sokół tczewskiego a miejscową drużyną Astoria. Z uwagi na dobrą lokatę i wyrównane zespoły drużyn, jak również wysoką stawkę, jaką jest mistrzostwo drużynowe Pomorza, zawody zapowiadają się b. interesująco. Szczegóły w afiszach.

BIEG NA PRZELAJ W JACHCICACH.

Z okazji obchodu Kościuszkowskiego Sokół II organizuje w dniu 10 bm. bieg na przelaj Jachcie na dystansie około 3 km. W biegu tym mogą wziąć udział wszyscy biegacze (także niezrzeszeni), którzy mają ponad lat 18. Zbiórka zawodników o godz. 14-ej w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75, skąd o godz. 14.30 nastąpi start. Zwycięzcy otrzymają ładne dyplomy. Zgłoszenia kierować do Tow. Gimn. „Sokół II”, ul. Niecała 4.

GIMNASTYCY WĘGIERSCY LEPSI.

W Katowicach rozegrane zostały międzynarodowe zawody gimnastyczne Budapeszt — Śląsk. Zawody przyniosły zasłużone zwycięstwo gimnastykom węgierskim w stosunku 279,15:267,10 pkt.

Budapeszt reprezentowali: Grał. Rues, Pataky, Bortsok, Hedegues, Sarlos, Salskanc i Keoskanti.

W skład reprezentacji Śląska wchodził: Śladek, Krawczyk, A. Szlosarek, Pradela, Rost, Gryszka, W. Szlosarek i Breguła.

Rzadki jubileusz.



F. i D. KWAŚNIEWSKY.

Dnia 9 bm. obchodzą małżonkowie Feliks i Domicela z Kubasików Kwaśniewscy, zamieszkałi w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 148, diamentowe gody pożycia małżeńskiego.

Sędziwi jubilaci pochodzą z Pleszewskiego. P. Kwaśniewski urodził się w Prokopowie 1852 r., a jubilatką w Lenartowicach 1860 r. Młodość spędzili na zagonie ojczystym, z którego losy tragiczne wyrwały ich na obczyźnię. Długie lata spędzili w Westfalii, w trudzie i znoju pracując na kawał chleba dla siebie i swej dziatwy, która wychowała w duchu narodowym i katolickim.

Jubilat był czynnym członkiem kilku organizacji kościelnych i świeckich, z oddaniem pracował na polu wstrzeźmiwości, przejęty do głębi ideami prof. W. Lutosławskiego. Dom państwa Kwaśniewskich na obczyźnię daleko promieniował szczerym patriotyzmem, był niejako bazą polskości w morzu niemieczyny.

Z nastaniem Niepodległości wrócili jubilaci do kraju i zamieszkali w Szublinie, a następnie w Bydgoszczy, gdzie dotąd przebywają.

Z czterech córek: Marii Anderszowej, Praksedy Stachowiakowej (zam. w Ameryce), Pelagii Dereżyńskiej i Teodory Siekierkowskiej doczekali się jubilaci 12 wnuków i 4 prawnuków.

Sędziwym jubilatowi, weteranowi wychodźstwa polskiego w Westfalii, długoletnim naszym abonentem, którzy w czestwym zdrowiu doczekali się swych diamentowych godów, życzymy nasze najserdeczniejsze życzenia, aby doczekali godów żelaznych!

Na intencję jubilatów odprawi się msza św. dnia 9-go bm. o godz. 8.30 w kościele XX Misjonarzy na Bielawkach.

Apel Józefa Hallera.

Bydgoszcz, 8. 10. Generał Józef Haller wydał zapowiedziane oświadczenie do swoich żołnierzy i przyjaciół. W imię obronności Rzeczypospolitej i godności Narodu apeluje gen. Haller do wszystkich Polaków do połączania się solidarnego na zasadach demokratycznych, zgodnych z wiarą Chrystusa.

Jak się dowiadujemy, generał Józef Haller stanie na czele nowego stronnictwa „Polskiej Zjednoczonej Demokracji”.

Nie narażajmy fryzjerów na kary!

Zwracamy się z apelem do publiczności, ażeby nie odwiedzała zakładów fryzjerskich w niedziele i święta, gdyż naraża się przez to właścicieli zakładów na kary za przekroczenie ustawy o spoczynku niedzielnym. Zdarza się bowiem niejednokrotnie, że fryzjer, nie chcąc odmówić stałemu klientowi, gdy przychodzi do niego w niedzielę rano nieogolony, zasiadzie do pracy, przez co naraża się na grzywny pieniężne, wielokrotnie przewyższające jego zarobek.

Bądźmy miłosierni!

Najbliższa niedziela zapoczątkuje w mieście naszym „Tydzień Miłosierdzia”, którego jedynym celem jest propaganda katolickiej myśli dobroczynnej i zebranie funduszy dla biednych na okres zbliżającej się zimy.

W Teatrze Miejskim odbędzie się „Poranek charytatywny” w niedzielę, 10 bm. o godz. 12.30. Bilety w cenie od 10 groszy do 1,70 zł nabyć można w biurze B. O. „Caritas”, ul. Gdańska 30. Tamże są do nabycia nalepki po 10 groszy.

Kto popiera wysiłki stowarzyszeń charytatywnych — przyczyni się do zwalczania zębactwa i nędzy!

Obchód Kościuszkowski w Jachcicach.

W niedzielę, 10 bm. o godz. 15 odbędzie się w sali p. Orzykowskiego w Jachcicach uroczysty obchód Kościuszkowski z okazji 120-lecia śmierci patrona sokolstwa — Tadeusza Kościuszki. Na ciekawy program złożą się: referaty, występy orkiestry, deklamacje i ćwiczenia pokazowe drużyny męskiej i żeńskiej. Na obchód ten, na który wstęp jest bezpłatny, zaprasza się uprzejmie obywatelstwo jachcickie, druhny i druhów.

Przypadek przyczyną wykrycia skradzionej biżuterii.

Echa głośniego włamania do magazynu jubilerskiego Kłosowskiego.

Ciekawą jest rzeczą, że każde większe przestępstwo, każda zbrodnia, dokonane w najbardziej zagadkowych okolicznościach, prędzej czy później zostają wyświełcone. Mówi nam o tym następująca historia kryminalna, która wzięła swój początek w Bydgoszczy!

Na początku maja dokonano śmiałego włamania, przygotowanego od dawna z wielką starannością przez pierwszorzędną, doświadczonych fachowców, do magazynu znanego jubлера bydgoskiego p. Antoniego Kłosowskiego przy ul. Poznańskiej nr 4. Łupem włamywaczy padła cenna biżuteria, zegarki męskie i damskie, o ogólnej wartości 12.000 zł.

Policji bydgoskiej udało się odnaleźć część biżuterii zakopanej w ziemi i jednego z włamywaczy Thimma ująć. Został on skazany na 3 lata więzienia.

Gdy w lipcu br. dwaj posterunkowi wracali rOWERem do Brodnicy, zauważyli leżących opodal szosy dwóch osobników. Jed-

nemu z bardzo spoztrzegawczych posterunkowych podpadło, że na widok granatowych mundurów, jeden z tych osobników zdenerwowany przykrył płaszczem białe pudełko od butów. Policjanci zatrzymali się i dokonali rewizji. „Węch” posterunkowego okazał się naprawdę nadzwyczajny. Pudełko bowiem zawierało cenną biżuterię, skradzioną u jubлера bydgoskiego. Jednym z nich był 39-letni handlarz Franciszek Zieliński z Bydgoszczy. Podejrzanego o pomoc kucepa Mariana Kamińskiego z Brodnicy, obecnie zam. w Toruniu z braku dowodów później uwolniono.

Wczoraj toczyła się rozprawa przeciwko Zielińskiemu przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Skazano go na półtora roku więzienia i 100 zł grzywny. Oskarżonemu o nabycie naszyjnika A. Woźniakowi, którego bronili p. mec. dr Sypniewski, sąd zmienił kwalifikację czynu na nieumyślne paserstwo i skazał go na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem.

— Wśród kwiatów bawić się będziemy w sobotę 9 bm. na zabawie ogrodników w sali „Stara Bydgoszcz”, ul. Grodzka.

Do tańca przygrywać będzie świetny zespół, co gwarantuje dobrą zabawę. Wstęp tylko 1 zł. Zabawy ogrodników cieszą się dobrą marką, a obecna zabawa odbędzie się przy najwyższym wysiłku komitetu, bo goście zadowolić. A zatem idziemy wszyscy! (19930)

Uwaga, jutro zabawa w Resursie.

Już jutro w sali Resursy Kupieckiej odbędzie się pierwsza jesienna zabawa tańeczna Stow. Czeladzi Rzeźniczej przy Cechu. Zabawy Czeladzi Rzeźniczej cieszą się zawsze wielkim powodzeniem, to też na pewno jutro wieczorem tłumy publiczności pośpieszą do sal Resursy Kupieckiej. Zabawa odbędzie się w obu, bogato dekorowanych salach Resursy. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Słowem — jutro, w sobotę 9 bm. bawimy się w Resursie na zabawie Czeladzi Rzeźniczej.

Ekspedient spadł z drabiny.

Wczoraj po południu o godz. 4.30 zatrudniony w magazynie blawatów Neumanna przy Starym Rynku 27-letni ekspedient Teodor Gierszewski, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 66, spadł z drabiny tak nieszcześliwie, że zламаł sobie lewą rękę. Przewieziono go przywołaną karetką sanitarną do Szpitala Powiatowego na Bielawkach.

Nieszcześliwe wypadki przy pracy.

Przygnieciony został lorką w ub. środę przy wykonywaniu robót miejskich na Jachcicach 32-letni robotnik Jan Hernes, (ul. Szubińska 71). Nieszcześliwy robotnik doznał złamania prawej ręki. Siłowego krwotoku doznał podczas tych robót 30-letni robotnik Józef Bączek.

Podczas pracy maszyna urwała palec 26-letniemu stolarzowi Edmundowi Malewiczowi, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 11.

We wszystkich wypadkach karetka Pogotowia Ratunkowego przewiozła nieszcześliwych do szpitala.

Sprawy sokole.

Zawody wewnętrzne lekkoatletyczne oraz próby z POS'a w Sokole I.

W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 9-jej rano na Stadionie im. Marsz. Piłsudskiego w ramach 10-boju lekkoatletycznego o mistrzostwo Pomorza odbędą się zawody wewnętrzne oraz próby z POS'a gniazda I. Członkowie gniazda, którzy dotąd POS nie posiadają oraz ci, którzy pragną odznakę w ubiegłych latach zdobyli odnowić — mają najlepszą po temu okazję. Zawodami tymi Sokół I kończy sezon lekkoatletyczny, to też wszyscy bez wyjątku lekkoatleci gniazda stanąć powinni na starcie. Zgłoszenia na miejscu.

SOKOŁ ŻENSKI

Próby o P. O. S. odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 8.30 na Stadionie Miejskim. O. P. N. Sokół V.

Dzisiaj, w piątek o godz. 19.30 schadzka u p. Dzierżyńskiego. Komplet I i II drużyny oraz juniorów konieczny. W niedzielę mecz z „Gwiazdą”.

SOKOŁ V, SEKCJA ŻENSKA

Dzisiaj, dnia 8 bm. o godz. 19-tej lekcja robotek w salce p. Gordona. O licznym udziale prosi zarząd.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Table with train schedules including destinations like Koronowa, Wierzchućna, and Poczta Bydgoszczy, with departure and arrival times.

— Zwiedzenie nowego szpitala. Zarząd Stowarzyszenia Techników Polskich podaje do łaskawej wiadomości, że jako uzupełnienie referatu inż. arch. K. Orlicza pt. „Budowa nowoczesnych szpitali”, ogłoszonego w dniu 16 bm., odbędzie się w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 10 rano zwiedzenie nowego szpitala miejskiego w Bydgoszczy, na które zaprasza się członków stowarzyszenia i gości wraz z rodzinami.

Punkt zborny przy głównym wejściu od ul. Curie-Skłodowskiej o 10 rano

— Na odzież dla biednych dzieci szkoły im. śp. biskupa Bandurskiego urządza Komitet Rodzicielski wymienionej szkoły w najbliższą sobotę, dnia 9 bm. w salach „Sokolni” (dawnej „Strzelnicza”) przy ul. Toruńskiej wiele urozmaiconą zabawę. Komitet dołoży starań, aby najrozmaitszymi niespodziankami umilić pobyt gościom.

Godziwa rozrywka i piękny cel niewątpliwie zachęca miejscowe społeczeństwo do poparcia tej imprezy. Bo któżby nie chciał dorzucić swój grosz, gdy chodzi o biedne dzieci bezrobotnych?

— Zarząd Aeroklubu Bydgoskiego prosi członków i sympatyków, z powodu zbliżającego się terminu walnego zebrania, o zwrot nadesłanych im deklaracji. Wypełnione deklaracje należy kierować do sekretariatu Aer. Bydg. ul. Marsz. Focha 28 m. 4 we wtorki i czwartki w godz. od 18 do 20-tej. Przyjmuje je także w godz. urzęd. kasjer Banku Gosp. Kraj. w którego można równocześnie wpłacić składki. Aeroklub Bydgoski prosi wszystkich, posiadających licencje pilota turystycznego, o podanie nazwisk i adresów.

— Restauracja i winiarnia Aleksandra Łąpy w nowej szacie. W sobotę, dnia 9 bm. nastąpi otwarcie gruntownie i artystycznie odremontowanych lokali A. Łąpy przy Rynku Marsz. Piłsudskiego 21, połączone z wieczorkiem familijnym oraz jedzeniem nożek wieprzowych i kiszki własnego wyrobu. Kto pragnie miło i weselo spędzić wieczór oraz najeść się do syta, niech spieszy na tradycyjne „świniobicie” do Aleksandra Łąpy, Stary Rynek 21.

Z życia towarzyskiego.

Piątek 8 października.

Godz. 20.00: Sekcja uczniów kupieckich w Bydgoszczy przy Zw. Prac. Kup. z siedzibą w Poznaniu. Zebranie miesięczne w sekretariacie przy ul. Marsz. Focha 12. O licznym udziale prosi zarząd.

— Bydgoski Chór Męski. Zebranie plenarne. Ważne sprawy. Komplet konieczny.

— K. S. „Brdza”. Zebranie miesięczne w świetlicy klubowej, ul. Bielany 6. Z powodu bardzo ważnych spraw oraz niedzielnych zawodów I drużyny i juniorów, komplet członków konieczny.

Godz. 20.00: O. P. N. „Gwiazda”. Zebranie plenarne w lokalu klubowym. Uprasza się o licznym udziale.

— Zrzeszenie pomocników rzeźbiarskiej. Zebranie w sali Izby Rzemieślniczej.

Sobota 9 października.

Godz. 20.00: Opieka Rodzicielska przy szkole powsz. im. ks. bisk. Bandurskiego. Zabawa tańeczna w salach Sokolni przy ul. Toruńskiej. Szan. członków i gości zaprasza zarząd.

Niedziela 10 października.

Godz. 14.00: Tow. Ośw.-Relig. pod wezw. św. Ignacego. Zebranie kwartalne w sali p. Kowalskiego.

Godz. 17.00: Kat. Stow. Kobiet, oddział służby żeńskiej pod wezw. św. Zyty. Zebranie w salce parafialnej, pl. Piastowski 5. O licznym udziale prosi kierownictwo.

Godz. 18.00: „Harmonia”. Wieczorek familijny w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski. Goście i sympatycy mile widziani.

— Stow. śpiewu „Symfonia”. Lektje odbywają się w każdy wtorek i piątek o godz. 20 w Resursie Kupieckiej.

Związek Powstańców Śląskich. Sekretariat czynny jest we wtorki i piątki o godz. 17—19 w lokalu F. K. P. przy ul. Dworcowej 66. Tamże przyjmuje się wnioski do weryfikacji.

Togal advertisement featuring an illustration of a couple and the text: 'Jesień, ślota, zimno... Zaopatrzyć się w porę w tabletki Togal. W razie przeziębienia, gorączki, kataru, grypy odda ci Togal dobre usługi. Togal stosuje się w dawce po 2 tabletki 3 lub 2 razy dziennie. Togal powoduje spadek gorączki i przynosi ulgę. Do nabycia we wszystkich aptekach.'

ODRODZENIE.

II KOŁO SZWEDEROWO.

W sobotę 9 bm. o godz. 19.30 zawody szachowe w lokalu KPW, ul. Zygmunta Augusta. Komplet konieczny.

— Emigranci rosyjscy zapraszają... Rosyjskie Koło Pań w Bydgoszczy urządza jutro w sobotę, w salach Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej dancing jesienny, na który ma zaszczyt uprzejmie wszystkich życzliwych zaprosić. Pierwszorządna orkiestra. Własny bufet. Rosyjskie pierożki. Początek zabawy o godz. 20. Koniec o 4-jej rano.

— Pomorski Automobilklub komunikuje, iż w niedzielę 10 bm. o godz. 13.30 odbędzie się doroczna impreza pościgu za lisem z okazji zakończenia sezonu sportowego 1937. Start Pl. Wolności 1. Do jak najliczniejszego udziału członków w imprezie zaprasza komisja sportowa.

BYDGOSKA GIELDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 7. X. 37 r.

Zboża
Żyto 485 t. 23,75-28,50-29,75; 00 ton 00,00, pszenica 1748 g/l 30,00-30,50, II 726 g/l 29,00-29,50, owses 15 ton 21,00-21,50, jęcz. brow. 100 00,00 23,00-24,00, jęcz. 673-678 g/l 21,75-22,00, jęcz. 644-650 g/l 21,75-21,25.

Fretwory młynarskie.
Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0-65%, wt. w 33,50-34,00; mąka żytnia razowa 0-95%, wt. w 29,00-30,00. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 33,00-33,25. Nowe standarty: Mąka pszenna gatunek I wyługowa 0-80%, wt. w 51,00-52,00; mąka pszenna gat. 0-80%, wt. w 46,50-48,00; mąka pszenna gatunek I A 0-65%, wt. w 44,50-46,00; mąka pszenna gatunek I 65-70%, wt. w 40,00-40,00; mąka pszenna gat. II A 65-70%, wt. w 40,00-40,00; mąka pszenna gat. III 70-75%, wt. w 40,00-40,00; mąka pszenna razowa 0-95%, wt. w 38,25-39,25. Otręby żytnie wymiał stand. 15,75-16,25; Otręby pszenne miakie stand. 16,25-16,75; Otręby pszen. średnie 15,75-16,25; Otręby pszen. grube 16,75-17,25; Otręby jęcz. 16,25-16,75; Kasza jęczm. kraj. wt. w 31,00-32,00; kasza jęczm. peczak wt. w 31,00-32,00; kasza jęczm. perlowa wt. w 43,00-44,00.

Artykuły strączkowe.
Groch Wiktoria 24,00-26,00; groch Folgera 23,00-25,00; groch polny 22,00-24,00; wika 00,00-00,00; pelusza 00,00-00,00; tulin niebieski 00,00-00,00; tulin złoty 00,00-00,00.

Nasiona.
Rzepak zimowy bez worka 55,00-57,00; rzepak zimowy bez worka 51,00-52,00; mak niebieski 75,00-79,00 siemie iniane 46,00-48,00; gorczyca 36,00-39,00; konieczyna zółta oduszczona 00,00-00,00; konieczyna biała 00,00-00,00; konieczyna czarna surowa 00,00-00,00; konieczyna czyszczona 97%, 00,00-00,00.

Artykuły pastewne i inne.
Makuch niłany 23,50-24,00; makuch rzepak wy 20,00-20,50; makuch sioniecznikowy 40/42%, 25,00-5,50; żut soja 24,50-25,00; wyłoki suszone 0,00; ziemiarki om rski 3,50-4,00; ziemiarki nadoteczkie 3,50-3,75; ziemia i drobne kg. 0, 00,18; płatki ziemniaczane 16,00-17,25; stoma żytnia luzem 0,00-0,00; słoma żytnia prasowana 7,50-8,00; siano nadotecz. e użem 8,75-9,25; siano nadoteczkie prasowane 9,50-10,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 8. 10. 1937 r.

Table showing exchange rates for various currencies: dolary amerykańskie (5,27), dolary kanadyjskie (5,26 1/2), funty szterlingów (26,12), franki szwajcarskie (121,30), franki francuskie (17,15), belgi belgijskie (88,90), liry włoskie (22,40), floreny holenderskie (291,70), korony czeskie (17,10), szylingi austriackie (96,50), marki niemieckie (119,-), guldeny gdańskie (99,80).

Po gruntownej renowacji moich lokali urządzam

Wieczorek rodzinny połączony ze świątecznym na który uprzejmie zapraszam Szan. Gości. (19318)
 Specjalność: **nóżki wleprzowe, flaki oraz kisielki własnego wyrobu.** Koncert do rana.
Aleksy Łapa, Rynek Marsz. Piłsudskiego 21

Ogłoszenie przetargu.

Zarząd Miejski w Chełmnie sprzedaje w drodze publicznego przetargu ustnego za natychmiastową zapłatą w **poniedziałek dnia 25 października br. o godz. 11,30 w ratuszu pokój 11** jednorazową ścinę 3-letniej wikliny

na obszarze 70 mórg w Szynychu, 30 mórg w Granicy, 55 mórg w Nowych Dobrach, 4-letniej wikliny na obszarze 32 mórg w Lipie pod Świeciem oraz około 200 mórg jednorazowej wikliny koszykarskiej w mniejszych i większych partiach.

Licytantów obowiązują złożenie wadium w wysokości 5 zł od morgi. Blizszych informacji o przetargu udziela Zarząd Miejski w Chełmnie. Odnosne plantacje wiklinowe można oglądać do przedednia przetargu. (19933)

Burmistrz (—) L. Klein.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski”!

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Nakle Czesław Kempki, mający kancelarię w Nakle ul. Ks. Skargi nr. 11 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 22 października 1937 r. o godz. 10-ej** w Nakle ul. Dąbrowskiego nr 2 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości należących do Kazimierza Mrocza, kupca z Nakla, składających się z 10 płaszczy damskich, zimowych w różnych kolorach, wełnianych, na podszewkach i 10 płaszczy zimowych męskich wełnianych na podszewkach, oszacowanych na łączną sumę zł 630. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Nakle, dnia 5 października 1937 r. (19902) Komornik Kempki.



Modne okulary i binokle, termometry, barometry, lornetki, foto-artykuły w wielkim wyborze. 37-letnie doświadczenie daje rękojmię należytego wykonania.
S. Zakaszewski optyk-mechanik (15209) Bydgoszcz, ul. Gdańska 9.

Usamodzielniony 1906

Piękna jesień nad Bałtykiem!

Wolne miasto Gdańsk **Międzynarodowe SOPOTY KASYNO GRY**
 Otwarte cały rok. (19901) Wolny wywóz wygranych!

Hotele i pensjonaty niższe ceny po sezonie odremontowany i zmodernizowany. Bezpośrednie przejście do Kasyna Gry.

OPRAWĘ KSIĄŻEK

oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio
Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A. Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”
 Poznanska 12-14. Telef.: 3315, 3316, 3326.

Mam na sprzedaż na warunkach do omówienia kilkadziesiąt centnarów **karpi** o wadze 1—1,5 kg. żywych w majątności Belno, stajana Laskowice i mogą być odbierane w mniejszych partiach w dłuższym czasokresie. Zaskawę zgłoszenia (19882)

Józef Czajkowski Płochocin poczta Warlubie.

Kupię okazynie piły tartaczne

do traków, tak nowe jak i używane. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „M. P. O.”. (19928)

Reperacje

wszelkiej garderoby męskiej i damskiej jako też wykonania miarowe uskuteczniaczu fachowo i tanio Zakład Krawiecki, ulica Chrobrego 7, m. 4. (6362)

Maszynę pralniczą

parową z paleniskiem dla szpitali, hoteli, pralni chem. poleca tanio Kujawski, Warsztaty Toruń, Grudziądzka. 18765

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo. I, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Modrzew

jawor, grab, dąb, jesion, buk, brzoza, olechę i świerk w deskach i balach oferuje K. Suligowski, Gdańska 128. (18825)

SPRZEDAŻE

Skład

(1986) i pracownia kapeluszy damskich, centrum Bydgoszczy, z powodu stosunków rodzinnych korzystnie sprzedam. Oferty pod „Zaraz” filia Dzien.

Wille

(19809) w Toruniu, Bydgoska, dochód 6.000, plac budowlany sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Wyjazd”.

Kolonialkę

tanio sprzedam. Pomorska 12—3. 12069

Rower

(19937) mało używany sprzedam. Chrobrego 21, kolonialka.

Sprzedam

parcelę budowlaną teren Czerwonego Krzyża. Wiadomość Bielawki, ul. Mierosławskiego 5 m. 2. (19938)

Wóz

(19923) roboczy sprzedam. Osowa Góra, Dwór pod Lipami.

Kwiatki

(19921) kanarków, okręciak parowy. Weysenhoffa 7—1.

Odpadki

odda Kawiarnia, Pomorska 5. (19968)

Skład

kolonialny i delikatesowy w dobrym punkcie, w centrum. Oferty do Dzien. pod „Sprzedam”. (19911)

Kuźnia

(12067) 10 mórg, cena 7000. Oferty filia „Właściciel”.

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Znachor”. W rolach gł.: K. Junosza-Stępski i Elżbieta Barszczewska i nadpr.

MARYSIENKA: „Starek niewolników” z Wallace Beery i nadprogram.

APOLLO: „Zaginiony horyzont”, najdroższy film odsłania tajemnice Tybetu i nadprogram.

REWIA: „Generał Sutter” i „Skamieniały las”.

BALTYK: „Droga do sławy” oraz „Piekielny wąż” z Buck Jonesem.

Naróżnikowy

dom, dochód 6500, cena 42.000. (12058)

Dom

centrum, 4300, cena 29000 wpłata 14000.

Willa

komfortowa, dochodowa, wpłata 14000.

Nowowbudowany wpłata 9000, poleca Sokołowski, Sniadeckich 52.

Narzędzia

komfortowe sprzedam. Zbożowy Rynek 10. (19762)

Rower

męski na sprzedaż. Plac Poznański 5. (19910)

Oberżę

kolonialną, zamienię na dom, dopłacam. Sokołowski, Sniadeckich 52. 12059

Jadalnię

ciemną i sypialkę jasną dąb oraz biało lakierowaną pokój dziecięcy i kompl. białą sypialkę oraz kluby sprzedam tanio. Dworcowa 54/II. (19970)

KUPNA

Dźwigary

(12068) 4 metr, profil 24. Chrobrego 24, gospodarz.

LEKCJE

Nauczycielkę

(12049) języka niemieckiego inteligentną, wykształconą, poszukuje młoda panna. Of. filia Dziennika pod „D. R.”.

Udzielam lekcji

w zakresie 4-ech klas gimnazjalnych. Zgłoszenia pod „B. D.” (17688)

POSADY WOLNE

Ekspedienta

dekoratora starszego poszukuję do sklepu biawatów. Zgł. z pod. pensji, odpisem świadectw proszę skierować do Dzien. Bydg. pod „J. B. D.” 19935

Fryzjerka

dzielną poszukuje Jarzyna, Sniadeckich 21. 12063

Książkowa

potrzebna. Czarna Droga 1.

Stużąca

potrzebna. Plac Poznański 6 rzeźnictwo. 19919

Stużące

potrzebne. Sniadeckich 21. Cukiernia. (12060)

Krawcowa

do płaszczy. 3-go Maja 5, m. 1. (12048)

Maszynista-

zecer potrzebny. „Lektura” Gdańska 54. 12046

Kreślaczem

technicznym, kreślarką zostaniesz po ukończeniu koncesjonowanych Kursów Technicznych Inżyniera Gajewskiego, Warszawy, Plac Trzech Krzyży 8. Wydziały: maszynowy, budowlany, mierzniczo-drogowy. Przynajmniej 2-letnie doświadczenie. Zgłoszenia pisemnie pod „A. S. Ł.”. (19556)

Pomocnik

(12020) do składu kolonialno-drogerijnego-restauracji od zaraz na prowincję. Oferty filia „Pomocnik”.

Gotowania

(19967) dobrego córki gospodarstwie wyczuzy Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5.

Bufetowa

praktyką zaraz potrzebna. Restauracja Dworcowa Jarocin. (19929)

Podróżujący

poszukiwany. Osoby do lat 25, z pewną praktyką kucpięka, znający język niemiecki, byli wojskowi kat. A. zechcą padesłać oferty do „PAR”, Poznań, pod „58,74”. 19880

Gorzelnik

młody z prawem kierownictwa, najchętniej początkujący pod dyspozycję, potrzebny od zaraz. Zgłoszenia pisemnie pod „A. S. Ł.”. (19880)

Krawców

poszukuje Jan Lorenz, Długa 32. (19920)

Stużąca

przystojną z własną pościelą, która wieczorem mogłaby obsługiwać klientelę w restauracji przyjmę. Oferty Płacheński, Rudnik, koło Grudziądza. 19932

Lokale w Toruniu

parter i pierwsze piętro — gdzie obecnie kawiarnia do wydzierżawienia od 1 listopada br.

Oferty prosimy kierować pod nr „805” do Biura Ogłoszeń „Par” Toruń, Rynek Staromiejski 19. (19925)

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera (6646) potrzebujesz? Zadzwoń 1163, Plac Piastowski 17

Ekspedient (19768) branży kolonialnej, do brymłiświadectwami zmienić posadę. Zgłoszenia „23125” administracja.

Stużąca

(19906) z gotowaniem poszukuje posady od 15 lub 1. 11. Zgł. do Dzien. pod „Nr 1510”.

Poszukuje (12065) posady woźnego lub podróżującego, złożyć kaucję 1.000. Oferty filia „1.000”.

Wymowny

uczciwy przyjmie posadę podróżującego. Branża obojętna. Oferty filia „Chętny”. (12066)

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje 2—3 pokoje z małym warsztatem stolarskim. Oferty filia „Warsztat”. (12052)

4—5 pokojowe komfortowe poszukuje bezdzielne małżeństwo od 1. listopada. Zgłoszenia administracja „H. M.” 19830

PRAKTYCZNA MAŁŻONKA.



— Zobacz proszę, czy u państwa Iksińskich już się zbierają na partię brydża. Nie chciałabym tam być pierwsza.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.